

Wójtowie gminy Puławy i Kurów z absolutorium



A. Malecki, wójt gm. Kurów K. Lewandowski, wójt gm. Puławy

strona 22 i 23

Nasza Malwina mistrzynią

strona 17

Wspólnota Puławska

14 - 20 czerwca 2022 r. ■ nr 24 (470) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)
BARANÓW ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Nasza interwencja pomogła!

Proces o odszkodowanie dla Natalki rusza z miejsca



Pięć lat temu Natalkę, jej mamę i starszego brata potrącił pijany kierowca. Lekarze musieli dziewczynce amputować lewą nogę. Koszty leczenia, rehabilitacji i zakupu niezbędnego sprzętu przerastają rodzinę z Puław

Tydzień po publikacji artykułu, w którym opisywaliśmy opieszałość biegłej, jej opinia trafiła do sądu.

Przeczytaj komentarze na: pulawy.24wspolnota.pl STR. R3

10 tysięcy euro na pomoc dla uchodźców w Kazimierzu



To prezent dla władz Kazimierza Dolnego od mieszkańców miasta partnerskiego Staufen w Niemczech.

Przedstawiciele Staufen spotkali się z ukraińską rodziną, która mieszka w szkole w Zbędowicach

Potrąciła pieszą, bo chciała uniknąć zderzenia

s. 4

Puławy: Sportowa Olimpiada Przedszkolaka rozstrzygnięta

s. 2

Przybędzie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej

s. 5

Gm. Baranów: Złowili taaakie ryby

s. 22

Gm. Wąwolnica: Strażacy ochotnicy z niższym ekwiwalentem

s. 23

Końskowola: Więcej emek już w trasie

s. 24

Janowiec: Na to pójdzie kasa z „Polskiego Ładu”

s. 24

Nałęczów: Gmina szuka oszczędności w szkołach



Na początek urzędnicy proponują, by uczniowie kl. IV-VIII ze szkół w Drzewcach i Sadurkach uczyli się w Nałęczowie. Rodzice obawiają się, że to pierwszy krok do likwidacji placówek.

Rodzice uczniów dość licznie przybyli na spotkanie zorganizowane w ubiegłym tygodniu w Szkole Podstawowej w Drzewcach, której mają dotyczyć zmiany

Puławy: Prezydent dał szansę rodzicom z „Trójki”



Paweł Maj wystąpił do firm, które wystartowały w przetargu na budowę sali i boiska w Szkole Podstawowej nr 3, o wydłużenie czasu na rozstrzygnięcie postępowania. Zbiórka brakujących 4 mln zł wydłużona.

Spółeczność szkolna chce zebrać brakującą kwotę na budowę obiektów sportowych przy SP 3. Inaczej miasto nie ruszy z inwestycją, a 11,8 mln zł dotacji z „Polskiego Ładu” przepadnie

s. 3

Puławy: Kontenery dla dłużników coraz bliżej.

Z odsetkami wiszą miastu prawie

5 mln zł

s. 6

Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
tel.: 512 843 897, 507 156 808
Laweta gratis

S T O P K A
wspólnota**Adres redakcji:**
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl**Redaktor naczelny:**
Mateusz Orzechowski**Redaktor prowadzący:**
Marta Pietroni,
tel. 780 029 979
pietroni@24wspolnota.pl**Dziennikarze:**
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184**Reklama:**
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Wydawca:**
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki**Księgowość:**
tel. 510 166 892**Kolportaż:**
tel. 791 193 007**Skład:**
Krzysztof Pałys**Druk:**
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****KURÓW**

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PULAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

**W
24
NASZ
PORTAL**

pulawy.24wspolnota.pl

Maluchy opanowały Grupa Azoty Arenę

Sportowa Olimpiada Przedszkolaka rozstrzygnięta



Pierwsze miejsce zdobyła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 10, drugą lokatę zajął zespół z Miejskiego Przedszkola nr 5, a trzecią reprezentanci Miejskiego Przedszkola nr 14



Pozostali przedstawiciele poszczególnych przedszkoli i szkół podstawowych z trybun dopingowali swoje drużyny



Jedną z konkurencji, z którymi musieli mierzyć się zawodnicy była, jak na olimpiadę przystało, sztafeta

Przedszkolaki z puławskich przedszkoli i szkół podstawowych mają świetną kondycję. Ale najlepsi w sportowych zmaganiach okazali się reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 10.

Imprezę już po raz ósmy zorganizowało Miejskie Przedszkole nr 10 w Puławach, przy współpracy z urzędem miasta i Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji. Przez pandemię, z uwagi na obostrzenia i w trosce o bezpieczeństwo dzieci przez dwa ostatnie lata wydarzenie nie odbywało się, dlatego radość ze spotkania była tym większa.

Przedstawiciele wszystkich miejskich przedszkoli i oddziałów zerowych w szkołach podstawowych stawili się w hali Azoty Arena Puławy we wtorek 7 czerwca punktualnie o 10.00. - Życzę Wam dzisiaj owocnych sukcesów, nowych przyjaźni, bo zobaczcie, ile tutaj jest przedszkoli, kolegów, koleżanek z innych przedszkoli. Bawcie się dobrze, nawiązujcie przyjaźnie i samych uśmiechów na twarzy - mówił do przedszkolaków na chwilę przez rozpoczęciem zmagania Paweł Maj, prezydent Puław.

Każda z placówek wystawiła swoją drużynę. Zawodnicy mierzyli się ze sobą w kilku konkurencjach, m.in. rzucie woreczkiem na odległość, szta-



Była też okazja do wykazania się precyzją i szybkością jednocześnie, bo inna z konkurencji polegała na przeniesieniu jajka na łyżce z punktu do punktu w jak najkrótszym czasie

fecie, zwijaniu sznureczka na czas. Mieli za zadanie również przeniesić na łyżce jajko na odległość.

Emocji było co niemiara, a wszystkim konkurencjom towarzyszył doping widzów. Po wykonaniu wszystkich zadań okazało się, że trzy drużyny mają taką samą liczbę punktów i potrzebna będzie dogrywka, w której wzięli udział przedstawiciele MP 5, MP 14 i SP 10.



Małgorzata Górską-Lenartowicz,

dyrektor MP 10 w Puławach, organizator wydarzenia

Przed wszystkim chodzi o promowanie sportu, przyzwyczajanie dzieci do współzawodnictwa fair play. Ważne jest również integrowanie puławskich placówek oświatowych i promowanie obiektów sportowych miasta. Do tej pory Olimpiada odbywała się na miejskim stadionie. Ale hala została oddana niedawno do użytku, więc chcieliśmy dzieci zapoznać z obiektem i przyzwyczaić do tego, żeby były w tej hali. Pandemia wstrzymała trochę imprezy, Dzieci potrzebują więcej ruchu, a przygotowywanie się do takiej olimpiady, to również przygotowywanie się pod kątem sprawności

	INFORMATOR
	INSTYTUCJE I URZĘDY
	URZĄD MIASTA
	81 458 60 01
	STAROSTWO POWIATOWE
	81 886 11 00
	URZĄD SKARBOWY
	81 887 96 41
	URZĄD STANU CYWILNEGO
	81 880 45 54
	SĄD REJONOWY
	81 888 93 00
	PROKURATURA REJONOWA
	81 886 10 06
	SZPITAL SPECJALISTYCZNY
	81 450 22 74
	URZĄD CELNY
	81 886 82 91
	SANEPID
	81 886 48 91
	BIBLIOTEKA MIEJSKA
	81 451 19 00
	POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
	81 886 33 20
	URZĄD PRACY
	81 886 40 96
	USŁUGI
	ANTENY
	Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
	FRYZJER
	Salon Fryzjerski K i M Puławy
	KOMINIARZ
	Mariusz Olpiński Puławy 600 231 032
	KOSMETOLOG
	Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
	KRAWCOWA
	Agnieszka Grzejdą 603 401 765
	PRZEPROWADZKI
	Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
	UBEZPIECZENIA
	Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
	USŁUGI PRAWNE
	Biuro Usług Prawnych 604 797 922
	USŁUGI SZEWSKIE
	Mariusz Węgliński 81 888 80 01
	USŁUGI SZKLARSKIE
	Szkoła Instal 669 422 544
	TAPICER
	Marcin Kędziora 504 789 259
	WETERYNARZ
	Marwet Puławy 509 104 036
	WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
	Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędrzej 668 251 541
	NAPRAWY
	AGD
	Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
	ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
	Wiesław Grotnik 609 463 956
	TRANSPORT
	USŁUGI TRANSPORTOWE
	Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
	TAXI
	Taxi Elmo, całonocowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
	BUDOWLANO-REMONTOWE
	Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
	ELEKTRYK
	El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075
	HYDRAULIK
	Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
	FINANSOWE
	Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
	ZDROWIE
	STOMATOLOGIA
	Dental-Med, Pelen Zakres Usług 696 080 999
	DENTYSTA
	Anna Olejnik 501 688 522

O sprawie budowy obiektów sportowych w SP 3 z pilsatowskiej „Interwencji” dowie się cała Polska

Spotkanie na szczycie. Prezydent dał szansę rodziców z „Trójki”

W miniony czwartek przedstawiciele rodziców uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 w Puławach spotkali się z władzami miasta. Prezydent zgodził się wystąpić do firm, które wystartowały w przetargu na budowę sali i boiska o wydłużenie czasu na rozstrzygnięcie postępowania. To wydłuża społeczność szkolnej czas na zebranie brakujących 4 mln zł.

Lata czekania i dotacja na nic?

Jak przyznają rodzice dzieci z SP3 w Puławach, na salę i boiska z prawdziwego zdarzenia czekają już dwie dekady. Najpierw budowę obiektów obiecywał im prezydent Janusz Grobel. W czasie swojej ostatniej kadencji przygotował nawet dokumentację projektową inwestycji. Jego następcy nie pozostawiało nic więcej, jak budować. Zresztą Paweł Maj do wyborów samorządowych szedł z obietnicą budowy sali i boiska przy placówce na ul. Jaworowej. Ale postanowił ulepszyć projekt poprzednika i dołożyć instalację fotowoltaiczną. To przesunęło realizację inwestycji w czasie. W międzyczasie prezydent zapewniał rodziców i pracowników szkoły, że obiekty powstaną. W bieżącym roku miastu udało się pozyskać na ten cel 11,8 mln zł dotacji z „Polskiego Ładu”. Wiosną ogłoszono przetarg, jednak oferty, jakie w nim wpłynęły władze miasta uznały za zbyt drogie - najtańsza opiewała na 14,8 mln zł przy założonym budżecie 12,5 mln zł. Postępowanie powtórzono. Ale przyniosło jeszcze wyższe ceny - najtańsza to już 15,1 mln zł. Wobec takiego obrotu sprawy prezydent stwierdził, że miasta nie stać na budowę sali i boiska w SP3, a składając wniosek o dotację, pomylił się w ocenie sytuacji finansowej miasta, która obecnie, w sytuacji zmian podatkowych i mniejszych wpływów do budżetu, pandemii, wojny w Ukrainie i galopującej inflacji, nie wygląda najlepiej. Swoją decyzję argumentował ponadto małą liczbą urodzeń w mieście, co w przyszłości może skutkować nawet



W ubiegłym tygodniu do „Trójki” zawitali nawet dziennikarze Polsatu. Nagrywali kolejny odcinek programu „Interwencja”

koniecznością zamykania miejskich szkół i przedszkoli. Ponadto podkreślał wysokie koszty utrzymania takich obiektów, jakie miałyby powstać przy „Trójce”. Podczas zorganizowanej pod koniec maja nadzwyczajnej sesji rady miasta zadeklarowała, że jeśli społeczność szkolna zbierze brakującą kwotę, inwestycja ruszy. Obiecał także, że przetarg rozstrzygnie w ostatnim możliwym momencie.

Rodzice: Nie ma rzeczy niemożliwych

Podczas tej samej sesji rodzice uczniów z SP3 zadeklarowali, że podejmą się zbiórki pieniędzy na budowę sali i boiska. Nagłośnili sprawę w mediach społecznościowych. Poprosili o wsparcie znane osoby, np. skoczka narciarskiego Piotra Żyłę, aktorkę Marię Dębską, czy pochodzącego z Puław pływaka, Konrada Czerniaka. Uruchomili konto bankowe do wpłat darowizn oraz założyli zbiórkę na portalu zrzutka.pl.

- Na zrzutce mamy 6 tys. 10 zł., na koncie fundacji 2 tys. 449 zł, trwają licytacje. Rodzice zadeklarowali, że każda klasa będzie składała się, aby dołożyć do zrzutki - informowała w środowie popołudnie Katarzyna Dorosz-Dębska. Jak podkreśla przewodniczący rady rodziców, suma może nie jest duża, ale sporo czasu zajęły przygotowania formalne do zbiórki, aby wszystko odbywało się zgodnie z prawem. - Ciągłe jesteśmy w trakcie rozsyłania pism do firm, które zechciałyby nas wesprzeć, do ludzi nam przychylni, to dopiero się rozkręca - dodawał Paweł Kiełpsz.

Społeczność SP 3: „Trójka” pierwsza do zamknięcia

Rodzice uczniów z „Trójki” kilka razy podczas sesji pro-

ponowali dialog, deklarowali swoje zaangażowanie w sprawę, jednak do tej pory nie udało się porozmawiać z władzami miasta, by wspólnie wypracować jakieś rozwiązanie.

Mimo zapewnień ze strony miasta, nie mają złudzeń. Uważają, że to właśnie placówka, w której uczą się ich dzieci będzie zlikwidowana w pierwszej kolejności.

- Umiemy czytać między wierszami - dodaje Dorosz-Dębska. Ich zdaniem świadczyć o tym mogą chociażby niedawne decyzje władz miasta, np. wnioski do premiera o przesunięcie środków przyznanych Puławom z „Polskiego Ładu” na budowę sali i boiska w SP 3 na modernizację ulicznego oświetlenia, czy próba przeniesienia uczniów i nauczycieli z ich placówki do SP 10, pod pretekstem umieszczenia w budynku „Trójki” uchodźców z Ukrainy. Rodzice uważają, że choć jak władze miasta podnoszą, że względu na niż demograficzny i duże koszty utrzymania szkolnych budynków, wkrótce trzeba będzie zamykać placówki, to nie jest dobre rozwiązanie, bo dzieci mogą przecież uczyć się w mniej licznych klasach. To w rezultacie będzie dla nich korzystne, bo nauczyciel będzie mógł poświęcić im więcej uwagi i zauważyć problemy, z jakimi po pandemii borykają się nie tylko puławscy uczniowie.

- My tak walczyliśmy o tę salę i boisko, bo tak na prawdę to jest dalsze istnienie tej szkoły. Wiadomo, że SP 3 jako jedyna nie ma zaplecza sportowego, tak więc w naszym rozumieniu będzie to pierwsza szkoła, którą będzie najłatwiej zamknąć - mówi Katarzyna Dorosz-Dębska. - Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja, kiedy my musimy w ciągu 2 tygodni zebrać 4 mln zł, jest absurdalna, dlatego, że to nie jest w ge-



Anna Siestrzykowska,
mama ucznia SP3

Motywujemy wszystkich znajomych, działamy i chcemy działać dla swoich dzieci. Nie można tych 12 mln zł oddać. Nasze dzieci nie są gorsze od innych

stii rodziców - dodaje. Rodzice z „Trójki” podkreślają, że odnoszą wrażenie, że przez tę sytuację dochodzi do próby skłócenia środowisk szkolnych w mieście.

- My tych pieniędzy, z których tą salę i boiska chcemy wybudować, nikomu nie zabieramy. Nie ucierpi żadna inwestycja w mieście, bo to są pieniądze z funduszy celowych, przyznanych konkretnie na budowę tej sali i boiska. Więc, jeśli ta inwestycja nie zostanie zrealizowana, to tak na prawdę zostanie zmarnowane 12 mln zł, które w tej czy innej formie zostałyby w mieście - podkreśla Paweł Kiełpsz, Przewodniczący Rady Rodziców w SP3. Pieniądze z wynajmu na utrzymanie Rodzice nie zgadzają się również z argumentacją władz miasta, że utrzymanie obiektów obciąża miejski budżet. Ich zdaniem po wybudowaniu sali i boiska nie będzie z tym problemem, bo zarówno jedno, jak i drugie, w czasie, gdy nie będą korzystać z nich uczniowie SP3, można z powodzeniem wynająć, z czym w Puławach nie będzie problemu. - Ta sala, ten kompleks może na siebie zarabiać. To jest tylko kwestia organizacji i pomysłu - mówiła Katarzyna Dorosz-Dębska.



Tak w tej chwili wygląda szkolne boisko przy Szkole Podstawowej nr 3 w Puławach



Antoni Mordak,
uczeń SP3

Jest mi bardzo przykro, kiedy przejeżdżam obok boiska w „Szóstce” i kiedy przejeżdżam obok boiska w „Trójce” i smutno patrzeć. Na wulwie rzadko wychodzimy na dwór. Byliśmy kilka razy, ale nie było zbyt fajnie. Wulwe mamy na korytarzu, a jak jest ciepło, to na placu zabaw. Chciałbym powiedzieć prezydentowi, żeby zmienił swoje zachowanie i dał pieniądze na budowę sali i boiska

Spotkanie na szczycie na ostatniej prostej

Dopiero na dwa dni przed upływem czasu na podjęcie decyzji w sprawie przetargu, prezydent odpowiedział na prośbę rodziców uczniów z SP 3 w sprawie spotkania. To odbyło się w miniony czwartek 9 czerwca. Wzięło w nim udział trzech przedstawicieli rodziców, prezydent, jego zastępczyni oraz czterech pracowników urzędu. Reprezentanci szkoły ze spotkania wyszli podbudowani.

- W naszej rozmowie skupiliśmy się na tym, jak wykorzystać ten pozostały czas. Jeżeli oferenci wyrażą zgodę będziemy mieli kolejne 30 dni na dalsze działania. Wówczas do 4 lipca będą trwały zbiórki. Działamy dalej - poinformowała nas Katarzyna Dorosz-Dębska.

Jej słowa potwierdza Łukasz Kołodziej z UM Puławy. Prezydent zdecydował się na wystąpienie do firm, które złożyły oferty w przetargu na budowę sali i boiska o wydłużenie czasu związania ofertą.



Barbara Mordak,
mama ucznia SP3

My jako rodzice staramy się nagłaśniać sprawę, jak tylko możemy. Staramy się organizować wszelkiego rodzaju zbiórki. Na naszych stronach na Facebooku mamy również licytacje. Każdy rodzic, każde dziecko szuka, co może zlicytować. Ta sytuacja zjednoczyła nas. Staramy się także pozyskiwać osoby, które kiedyś uczyły się w tej szkole, mają jakieś osiągnięcia, są to lekarze, sportowcy, naukowcy, autorytety, które z tej szkoły wyszły. My nie chcemy nikomu zabrać pieniędzy. Chcemy wykorzystać to, co dostaliśmy, o co tyle czasu się ubiegaliśmy. To kosztowało wiele czasu, pracy. Teraz mamy dwa lata opóźnienia, gdyby była taka propozycja, żeby pomóc, myślę, że każdy rodzic na pewno by pomógł i byłby na to czas i dziś nie mielibyśmy tego problemu. Mamy żal do prezydenta, że nie chciał w ogóle z nami rozmawiać, że nie ma zupełnie woli z jego strony. W czasie kampanii wyborczej wszyscy rodzice organizowaliśmy się, tak jak teraz, żeby oddać głos na osobę, która coś zrobi dla naszej szkoły. Okazało się, że jednak zostaliśmy oszukani już na samym początku

- Pisma z taką prośbą oferenci już dostali. W każdej chwili spodziewamy się odpowiedzi od nich - mówi urzędnik.

Tego samego dnia do Puław zawitała ekipa „Interwencji” telewizji Polsat. To właśnie sprawa budowy obiektów sportowych przy puławskiej podstawówce będzie tematem jednego z kolejnych odcinków programu.

Marta Pietroni

Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca C+E, Puławy/ Speedtrans Logistic	1	9000 zł /umowa o pracę
Dozorca, Klementowice/ Dorko	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Puławy/ TEKAM	1	4000 zł /umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy/ TEKAM	1	3010 zł /umowa o pracę
Sprzątaczką, Płonki/ Celmar	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Sprzątaczką, Puławy/ Glanc Serwis	0,75	2257,5 zł /umowa o pracę
Sprzedawca w satcji paliw, Wronów	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter zabudowy i robót wykończeniowych, Puławy/ Szczuka	1	3010 zł /umowa o pracę
Murarz-tylnik, Puławy/ Szczuka	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik przy dociepleniach, Puławy/ Szczuka	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E + HDS, Puławy/ Szczuka	1	3010 zł /umowa o pracę
Koordynator pracy biura, Puławy/ Dom Online	1	3800 zł /umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	3900 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy, Skowieszyn	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik do krojenia i pakowania pieczywa, Skowieszyn	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Końskowola Meat	1	3010 – 5000 zł /umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Klikawa/ Zakład Sprzątania Wnętrz	1	3010 zł /umowa o pracę
Technik elektrokardiolog, Puławy/SPZOZ	1	3722 – 4186 zł /umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Góra Puławska	1	3010 zł /umowa o pracę
Technik ochrony P.Poż/ Puławy	1	3500 zł /umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Kurów/ Cukiernia Płyś	1	3010 zł /umowa o pracę
Opiekun osób starszych i niepełnosprawnych, Góra Puławska/ Pomocni nad Wisłą		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Archiwista środków kryptograficznych, Klikawa/ Wojskowy Oddział Gospodarczy	1	3800 zł /umowa o pracę
Specjalista laborant – mikrobiolog żywności, Puławy/ PROGFOOD	1	4300 zł /umowa o pracę

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto/ rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Józefów nad Wisłą	1	3010 zł /umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych elektrycznych, Poniatowa/ZS	0,5	3010 zł/ umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów zawodowych informatycznych, Poniatowa/ZS	0,5	3010 zł/ umowa o pracę
Nauczyciel fizyki, Poniatowa/ZS	0,5	3010 zł/ umowa o pracę
Pedagog szkolny, Poniatowa/ZS	0,5	3010 zł/ umowa o pracę
Pracownik polowy, Ratoszyn Pierwszy		19,7zł/godz/ umowa zlecenie
Pomocnik/operator, Lipiny DREWIMAR	1	25 zł/godz/ umowa o pracę
Pielęgniarka, Poniatowa/ Sanatorium Gruzicy	1	3010 zł /umowa o pracę
Szlifierz, Opole Lub.	1	3010 zł /umowa o pracę
Wózkowy – magazynier, Karczmiska Pierwsze	1	3750 zł /umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Zdzisławice/ZURIS		4000 zł /umowa zlecenie
Pracownik fizyczny, sortowacz, wózkowy, rozładunkowy, Skoków/ WISMAR		3010 zł/ umowa zlecenie
Kasjer – sprzedawca, Karczmiska Pierwsze/ DINO	1	3110 zł /umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Kracze Prywatne/ DINO	1	3110 zł /umowa o pracę
Pracownik termoformowania, Poniatowa/ Polifolia	1	3010 zł /umowa o pracę



LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW



KARDIOLOG
Dr Barbara Olszewska
Dr Marzena Janik-Palazzolo
EKG, ECHO Serca
Holter EKG i Ciśnieniowy
soboty 10:00 - 13:00

Rejestracja tel. 81 50 16 012

Luxmed, Poniatowa, ul. Lubelska 3

To szóste tego typu zdarzenie z udziałem rowerzysty w powiecie w tym roku

Potrąciła pieszą, bo chciała uniknąć zderzenia

Do szpitala z poważnymi obrażeniami ciała trafiła 53 - latka z Puław po tym, jak na przejściu dla pieszych uderzył w nią citroen. Kierująca autem w ten sposób chciała uniknąć zderzenia z jadącym przed nią samochodem, który zatrzymał się przed pasami.

Mrozące krew w żyłach sceny rozegrały się w sobotę 4 czerwca na ul. Dęblińskiej w Puławach. Do jednego z przejść zbliżyła się rowerzystka. Jadący ulicą samochód zatrzymał się, by przepuścić kobietę. Ta prowadząc rower zaczę-



Kierująca citroenem za późno zorientowała się, że jadący przed nią samochód zatrzymuje się, żeby przepuścić pieszą. Chcąc uniknąć zderzenia odbiła kierownicą i potrąciła przechodzącą po pasach kobietę

ła pokonywać pasy. Niestety to, że jadący przed nią pojazd zatrzymuje się przed zebra za późno zauważyła kierująca citroenem. - Kobieta widząc, że jadący przed nią samo-

w kobietę prowadzącą rower - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na miejscu interweniowało pogotowie, policja i straż pożarna. Ratownicy zabrali 53 - letnią puławiankę z ciężkimi obrażeniami do szpitala. Z kolei policjanci przebadali alkomatem kierującą citroenem. Urządzenie wskazało, że mieszkanka gminy Puławy była trzeźwa. - Z ustaleń policjantów wynika, że przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze przez 74-latkę kierującą citroenem - dodaje podkom. Rejn-Kozak. Kobieta będzie odpowiadać przed sądem. Grozi jej do 3 lat więzienia.

Marta Pietroni

Pijany traktorzysta przyjechał na zakupy

2,3 promila alkoholu w organizmie miał 57-latek i w takim stanie podjechał ciągnikiem pod jeden ze sklepów w Żyrzynie. Trafił w ręce policji dzięki interwencji świadka jego zachowania.

Do zdarzenia doszło w sobotę 4 czerwca przedpołudnie. Podejrzanie zachowującego się traktorzystę, który najpierw nie trzymał toru jazdy, a potem szedł chwiejnym krokiem, pod jednym ze sklepów w Żyrzynie, zauważyła przypadkowa osoba. Podejrze-



Gdy świadek poczynił traktorzysty zabrał mu kluczyki i uniemożliwił dalszą jazdę, ten nic sobie z tego nie zrobił, poszedł pieszo w stronę Borysowa

wając, że mężczyzna może być nietrzeźwy, świadek zadzwonił na numer alarmowy, a następnie, aby uniemożliwić mu dalszą jazdę zabrał mu kluczyki od ciągnika. Traktorzysta niewiele sobie z tego robiąc postanowił na piechotę oddalić się spod sklepu

i skierował się w stronę Borysowa. Tam zatrzymali go policjanci, którzy dotarli na miejsce. W ruch poszedł alkomat.

- Badanie wykazało, że 57-letni mieszkaniec gminy Żyrzyn miał 2,3 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Jak oświadczył zdziwiony 57-latek, wynik ponad 2 promile go zaskoczył, bowiem tego dnia wypił „tylko” jedno piwo, a mocniejszy alkohol pił poprzedniego wieczora - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Wciąż jeżdżą „na podwójnym gazie” i z sądowymi zakazami

Tylko w ciągu jednego dnia puławska policja zatrzymała 9 pijanych kierowców, a pięciu zatrzymała prawo jazdy.

Tylko w ciągu jednego dnia puławska policja zatrzymała 9

pijanych kierowców, a pięciu zatrzymała prawo jazdy.

To efekt akcji pod nazwą „Alkohol i narkotyki”, jaką w piątek 3 czerwca, podobnie jak w całej Polsce przeprowadzali funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego .

W czasie akcji przeprowadzono ponad 1100 badań, zarówno

kierowców, jak i rowerzystów. Policjanci tylko w ciągu jednego dnia zatrzymali 9 kierujących pod wpływem alkoholu, 5 w związku z tym straciło prawo jazdy.mJednym z nich był kierujący samochodem marki BMW 51-latek z Puław, który miał blisko promil alkoholu w orga-

nizmie. Został zatrzymany do kontroli w Oblasach w gminie Janowiec.

Dodatkowo jeden z kierowców wpadł na jeździe na sądowym zakazie prowadzenia pojazdów.

Marta Pietroni

NEKROLOGI			
OPOLE LUBELSKIE		PUŁAWY	
Henryk Krupa, 77 l. Opole Lubelskie, zm. 7 czerwca		Celina Józefa Bagińska z d. Bernat, 92 l. Puławy, zm. 02.06.	
Bogdan Wolski, 69 l. Słotwiny, zm. 3 czerwca		Alicja Rybicka, 86 l. Wysokie Koło, zm. 02.06.	
Zakład Pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880		Leszek Marcinkowski, 64 l. Puławy, zm. 03.06.	
Mieczysława Lasota, 74 l. Kluczkowice, zm. 2 czerwca		Alicja Emilia Czarnacka, 87 l. Puławy, zm. 03.06.	
Andrzej Zawadzki, 76 l. Rybitwy, zm. 1 czerwca		Marek Bachanek, 37 l. Zarzecze, zm. 04.06.	
Jadwiga Nowaczek, 81 l. Opole Lubelskie, zm. 4 czerwca		Piotr Kłoczewski, 71 l. Puławy, zm. 04.06.	
Artur Bigos, 45 l. Kazimierzów, zm. 5 czerwca		Halina Szlendak, 77 l. Puławy, zm. 05.06.	
Krzysztof Bednarz, 60 l. Kolonja Szczekarków, zm. 6 czerwca		Halina Szafranek, 64 l. Wysokie Koło, zm. 06.06.	
Janusz Grzegorz Stochmal, 51 l. Zosin, zm. 7 czerwca		Zbigniew Kułaga, 66 l. Żyrzyn, zm. 07.06.	
Ryszard Misztal, 80 l. Ruda Maciejowska, zm. 8 czerwca		Jadwiga Wolska, 78 l. Kazimierz Dolny, zm. 08.06.	
Jan Ryszard Mordel, 86 l. Wólka Kolczyńska, zm. 9 czerwca		Teresa Nakielska, 87 l. Puławy, zm. 08.06.	
PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605		Zakład Pogrzebowy "ACHERON I" Mirosław Kuflewski ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721	

Będzie odpowiadać za naruszenie przepisów karno - skarbowych

Puławny: Wpadła z papierosami bez akcyzy

Ponad 1300 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy znaleźli puławscy policjanci u 35-letniej mieszkanki Puław. Kobiecie grozi nawet 3 lata więzienia i wysoka grzywna.

To efekt pracy funkcjonariuszy z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Policjanci już od pewnego czasu mieli puławiankę na oku i podejrzewali, że może posiadać i sprzedawać towar bez polskich znaków akcyzy.

Ich przypuszczenia potwierdziły się podczas przeszukania mieszkania kobiety.

- Policjanci ujawnili i zabezpieczyli ponad 26 tysięcy sztuk papierosów różnych marek bez polskich znaków akcyzy. Gdyby nielegalne papierosy trafiły na rynek to Skarb

Państwa straciłby 31 tysięcy złotych. Na poczet przyszłych kar i grzywien, funkcjonariusze zabezpieczyli od 35-latki 3 tysiące złotych - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Teraz 35-latka stanie przed sądem. Grozi jej nawet 3



Gdyby znalezione w mieszkaniu puławianki papierosy trafiły do obrotu, Skarb Państwa straciłby 31 tys. zł z tytułu niezapłaconych podatków lata odsiadki, wysoka grzywna przez stróżów prawa towaru. i przypadek zabezpieczonego

Marta Pietroni

Puławny: Przybędzie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej

Władze Puław szukają firmy, która wybuduje kolejne odcinki wodociągu i kanalizacji na terenie miasta. W ten sposób chcą wykorzystać dotację pozyskaną w ramach „Polskiego Ładu”.

W pierwszym rozdaniu dofinansowań z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład” Puławny dostały w sumie 16,6 mln zł - 11,8 mln zł z przeznaczeniem na budowę sali gimnastycznej i boisk przy Szkole Podstawowej nr 3 przy ul. Jaworowej i 4,7 mln zł na budowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w mieście. Na początku czerwca urzędnicy rozpoczęli

poszukiwania wykonawcy robót i ogłosili przetarg. Na oferty od zainteresowanych przedsiębiorstw czekają do piątku 24 czerwca. Zgodnie z założeniem kolejne odcinki sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, liczącej odpowiednio 2,7 km i 2,8 km ma powstać w osiedlach Ceglana, Włostowice, Piaski II (ul. Tyczyńskiego i Orlika-Bernaciaka) i Górna Kolejowa, gdzie

w tym podejściu będzie realizowany już trzeci etap rozbudowy sieci. Włodarze nie ukrywają, że przy wyborze oferty będą kierować się przede wszystkim ceną. W drugiej kolejności wezmą pod uwagę okres gwarancji na wykonane prace. Wszystko ma być gotowe w ciągu 15 miesięcy od podpisania umowy.

Marta Pietroni

CO, GDZIE, KIEDY?

Zatańczą do przygotowanych utworów

To może być świetnie spędzone popołudnie dla melomanów, a przede wszystkim miłośników tańca. W Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika” odbędzie się koncert galowy Zespołu Baletowego „Etiuda” pod kierownictwem Ilony Rogozik. Ekipa zaprezentuje się w nowych choreografiach. Wydarzenie zaplanowano na jutro 15 czerwca. Wstęp wolny.

Posłuchaj o podróży po Indiach

Joanna Grzymkowska-Podolak i Jarek Podolak już 21 czerwca odwiedzą Puławny na zaproszenie Puławskiego Towarzystwa Miłośników Gór oraz POK „Dom Chemika”. Małżeństwo będzie opowiadać o swojej podróży do jednego z największych państw świata. Nie zabraknie historii oraz wielu ciekawostek. Spotkanie odbędzie się 24 czerwca o godzinie 17:00. Bilet wstępu wynosi 15 zł.

Będą promować kulturę w Kazimierzu

Między 23 a 26 czerwca nad Wisłą, a konkretnie w Kazimierzu Dolnym zjedzie się wielu uczestników 56. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych. Na rynku w centrum miasteczka będzie można podziwiać występy przygotowane przez poszczególne grupy. Organizatorem wydarzenia jest Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie.

Dominik Kęsik

Zobacz wiele przygotowanych posesji

Na terenie Nałęczowa oraz Wojciechowa będzie można podziwiać 18 pięknych ogrodów, a wszystko w ramach Nałęczowskiego Festiwalu Otwartych Ogród, które odbędzie się 25 i 26 czerwca. Zachęcamy wszystkich mieszkańców i turystów do wzięcia udziału w wydarzeniu.

Ponad 700 tys. za instalację w ZSO nr 1

Częściową modernizację instalacji elektrycznej w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. KEN w Puławach przy ul. Kaniowczyków przeprowadzi lubelska firma Eleenergia. Inwestycja pochłonie 776,5 tys. zł.

Prace będą prowadzone w wakacje, pod nieobecność uczniów. Obejmą wymianę części przestarzałej instalacji elektrycznej w budynku. Oferta spółki z Lublina była najkorzystniejsza. Oprócz niej do przetargu stanęły jeszcze 3 inne przedsiębiorstwa.

Marta Pietroni

Jedno miejsce - wiele możliwości!

Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Kupujesz? Sprzedajesz? Czekamy na Ciebie!

ELIZÓWKA

APARTAMENTY Osmolice W STAWACH

500 755 700

519 084 809

Apartamenty Osmolice w Stawach

KORNEX

z myślą o środowisku

SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH

OBSŁUGA FIRM

- odbiór makulatury
- odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU

08-504 Ułęż, Korzeniów 80 ☎ 81 866 76 92 ☎ 665 622 822 ☎ 669 105 580

R E K L A M A

Wokół podwyżki,
a w Kasie Unii Lubelskiej...

tniemy ceny pożyczek



RRSO 21,46%

KASA UNII LUBELSKIEJ

PUŁAWY ul. Piłsudskiego 57, tel. 81 883 34 02
OPOLE LUBELSKIE ul. Lubelska 13, tel. 81 827 34 35

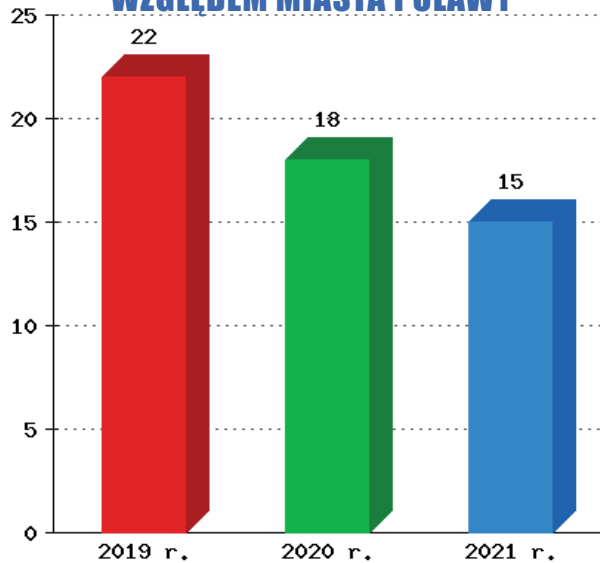
Puławy: Kontenery dla dłużników coraz bliżej. Z odsetkami wiszą miastu prawie 5 mln zł

W tym roku w mieście ma stanąć cztery kontenery mieszkalne, do których będą przenoszeni dłużnicy. Prace przygotowawcze nad ich ustawieniem przy ul. Wólka Profecka już trwają.

Program odpracowywania szansą dla dłużników

Prezydent Paweł Maj już w kampanii wyborczej zapowiadał walkę z dłużnikami miasta, którzy zajmując lokale komunalne, nie kwapią się do płacenia czynszu. Gdy objął stanowisko zaproponował konkretne rozwiązania w postaci „Programu odpracowywania zadłużenia”, który zaczął funkcjonować od lutego 2019 r. Daje on osobom korzystającym z lokali należących do miasta szansę na odpracowanie zaległości w opłatach. Skorzystać z niego może każdy dłużnik, wystarczy zgłosić się do „Nieruchomości Puławskich” i wypełnić stosowne dokumenty. Na tej podstawie miejska spółka może zlecić np. prace porządkowe

LICZBA OSÓB ODPRACOWUJĄCYCH DŁUGI WZGLĘDEM MIASTA PUŁAWY



we czy remontowo - budowlane. Z pomocy osób odpracowujących długi mogą korzystać miejskie instytucje np. szkoły. Pomysł początkowo spotkał się z mieszanymi odczuciami rady. Wiele osób nie wierzyło, że znajdą się chętni, aby w ten sposób uregulować rachunki z miastem. Ale wkrótce okazało się, że program działa. W maju 2019 r. długi odpracowywało 26 osób, które zajmowały się m.in. pracami ogrodniczymi

wokół siedziby MOPSu. Niestety w kolejnych miesiącach zainteresowanie odpracowywaniem zaległości czynszowych spadło.

Kontenery dla niepokornych

Kolejnym pomysłem prezydenta, który miał zmotywować dłużników do zmiany nastawienia była budowa mieszkań kontenerowych. Włodarz wprowadził ich zakup do budżetu na 2020

4,9 mln zł tyle dłużnicy zalegają miastu Puławy

r., ale rada miasta wyrzuciła ten punkt z listy zadań inwestycyjnych. W projekcie tegorocznego budżetu kontenery wróciły i przeszły. Miasto zaplanowało na ich sfinansowanie 350 tys. zł. Podczas sesji budżetowej budowę mieszkań kontenerowych włodarz Puław tłumaczył tym, że dłużnicy dostali już możliwość odpracowywania długów, jednak niewiele osób z tego czasu skorzystało, stąd powrót do pomysłu mieszkań kontenerowych.

- Może to zmobilizowałoby chociaż część dłużników do wywiązywania się ze swoich podstawowych obowiązków, nie zmuszania nas wszystkich do spłacania ich długów - przekonywał Paweł Maj.

Cztery kontenery jeszcze w tym roku

Sprawą odpracowywania długów i tego, na jakim etapie jest budowa kontenerów zainteresował się radny Michał

Śmich. W swojej interpelacji zapytał prezydenta wprost, jakie dotąd są efekty wprowadzonego trzy lata temu „Programu odpracowywania zadłużenia”, ile osób zdecydowało się na takie rozwiązanie i jakie efekty finansowe przyniosło to miastu. Radny był też ciekaw, ile mieszkań kontenerowych ma zamiar zbudować urząd i ile osób w nich umieścić. Jak wynika z informacji udostępnionych przez ratusz przy ul. Wólka Profecka ma stanąć w sumie cztery mieszkania kontenerowe - po dwa o powierzchni 28 m² i 43 m². W mniejszym lokalu będą mogły być zakwaterowane powyżej 4 osoby, a w większym maksymalnie 6 lokatorów.

- Koszty eksploatacji mieszkań będą podobne, jak koszty w mieszkaniach usytuowanych w budynkach wielorodzinnych - tłumaczy Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich.

Realizację zadania podzielono na dwa etapy. Do końca lipca urzędnicy chcą wykonać projekt, uzyskać pozwolenie na budowę i wybrać wykonawcę robót. Z kolei do końca listopada mieszkania mają już realnie stanąć.

Czy dłużnicy chcą odpracowywać zaległości?

Gdy w 2019 r. ruszył „Program odpracowywania zadłużenia” do końca roku z tej możliwości skorzystało łącznie 22 osoby, które w sumie odpracowały 96 tys. zł. W roku 2020 na taki krok zdecydowało się już mniej zalegających - 18. Odpracowali zadłużenie w wysokości 82,7 tys. zł. W ubiegłym roku 15 dłużników zredukowało zaległości o kolejne 19,7 tys. zł.

W tej chwili dłużnicy zalegają miastu 4,9 mln zł. Zaległość główna to 2,7 mln zł, reszta 2,2 mln zł to odsetki i koszty sądowe. Obecnie długi odpracowuje 8 osób, wykonując prace porządkowe i ogrodnicze.

- Wartość stawki godzinowej za wykonywanie przez dłużnika świadczenia zastępczego, określa się w wysokości minimalnej stawki godzinowej za pracę ustalonej przez Radę Ministrów w drodze rozporządzenia, obecnie to 19,70 zł/h - informuje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach.

Marta Pietroni

Problem z działką blokuje budowę ścieżki rowerowej

Przy ul. Lubelskiej w Puławach, między ul. Grota-Roweckiego a ul. Gościńczyk brakuje 250 metrów ścieżki rowerowej. Inwestycji przez wiele lat nie dokończyła ani Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, ani administrujący drogą obecnie Zarząd Dróg Wojewódzkich. Urzędnicy zasłaniają się problemem z wykupem działki, która blokuje inwestycję.

Uwaga, koniec ścieżki!

Puławy to miasto, którego mieszkańcy chętnie korzystają z roweru jako środka lokomocji, bo i infrastruktura temu sprzyja. Mają do dyspozycji blisko 30 km ścieżek rowerowych. Niestety w niektórych miejscach z niewiadomych przyczyn ni stąd ni zowąd ścieżka kończy się, choć kilkadziesiąt metrów dalej jest kolejny odcinek. Tak jest np. wzdłuż ul. Lubelskiej, na odcinku o długości ok. 250 metrów, od ul. Grota-Roweckiego do ul.



Zdaniem Zarządu Dróg Wojewódzkich ścieżka nie została dokończona, bo konieczny jest wykup działki z tym niewielkim budynkiem i wyburzenie go

Gościńczyk, wzdłuż ogrodzenia marketu „Stokrotka”, dalej zlokalizowanych tam komisów samochodowych i lokali usługowych. Mimo że w innych miejscach ścieżek przybywa, to tu inwestycja od wielu lat pozostaje niedokończona. Rowerzyści jadący ścieżką wzdłuż ul. Lubelskiej od ronda przy straży pożarnej w stronę centrum po lewej stronie drogi, od skrzyżowania z ul. Grota-Roweckiego, aby móc kontynuować jazdę po ścieżce muszą przejść na drugą stronę Lubelskiej, bo od „Stokrotki” ścieżki rowerowej już nie ma. - Brakuje tu tego odcinka. Nie wiem, dlaczego to jest niedokończone, ale to już tak jest od dawna - przyznaje pan Krzysztof.

- Jadę tędy, ale nieraz jest niewygodnie tu przejechać, bo chodnik jest przy murku na wysokości Stokrotki wąski i jak ktoś idzie, to jest ciasno i niebezpiecznie. A dalej też ten chodnik powykrzywiany. Nie jest tu bezpiecznie - dodaje.

Radny interweniuje

Sprawą na prośbę mieszkańców zajął się radny miejski Kamil Zięcina. Przyznaje, że sam od dawna zastanawiał się, z jakiego powodu brakuje tak krótkiego odcinka ścieżki w tym miejscu, dlatego postanowił interweniować. W maju złożył interpelację z zapytaniem, dlaczego inwestycja nie została dokończona i czy w najbliż-



Na tym odcinku ul. Lubelskiej, pomiędzy ul. Gościńczyk i Grota-Roweckiego ścieżki nie ma. Chodnik także jest w rozspęce, a w dodatku naprzeciwko działki, na której znajduje się Stokrotka - wąski

szym czasie połączenie ścieżki rowerowej przy ul. Gościńczyk i przy ul. Lubelskiej - od skrzyżowania z ul. Grota-Roweckiego jest możliwe.

Urząd miasta przekierował sprawę do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, bo to on administruje drogą, przy której biegnie niedokończona ścieżka. Wcześniej przez wiele lat, gdy przez Puławy biegła droga krajowa nr 12, Lubelską zarządzała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie. Potem, gdy po otwarciu obwodnicy Puław „krajówka” wyszła poza miasto, zarządzanie drogą przejął ZDW. Jednak ani jedna, ani druga instytucja inwestycji nie dokończyła.

Prywatna działka blokuje inwestycję

Radny odpowiedź otrzymał 1 czerwca. - W celu wykonania chodnika i ścieżki rowerowej w ul. Lubelskiej na odcinku od ul. Gościńczyk do ul. Grota-Roweckiego niezbędny jest wykup działki prywatnej oraz wyburzenie stojącego na niej budynku. Od lat stanowi to główną przeszkodę w zaplanowaniu sposobu zagospodarowania przedmiotowego odcinka - odpisał Piotr Gajewski, zastępca dyrektora ZDW w Lublinie.

Radny jednak nie poddaje się. Jestem w kontakcie z ZDW. Ich odpowiedź jest dosyć lakoniczna, dlatego skierowałem kolejne zapytanie. Czekam na

informację, czy ZDW ma w planach dokończenie tej ścieżki, czy może inwestycja jest odłożona na tzw. nie wiadomo kiedy - tłumaczy Kamil Zięcina. My również skontaktowaliśmy się z ZDW w Lublinie w tej sprawie. Byliśmy ciekawi, na czym konkretnie polega problem z wykupem wspomnianej działki i czy urzędnicy w ogóle skontaktowali się z jej właścicielem i zaproponowali wykup pod realizację niedokończonej inwestycji. Niestety do zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Jak udało się nam ustalić, właścicielem „problematycznej” działki jest właściciel jednego z pobliskich lokali gastronomicznych. Udał się na miejsce, gdzie zastaliśmy pracownika. Poprosiliśmy o kontakt z właścicielem. W naszej obecności zatelefonował do swojego przełożonego i poinformował o naszym zainteresowaniu sprawą. Ten nie chciał rozmawiać. Przekazał nam jedynie, że w sprawie ewentualnego wykupu nieruchomości nikt z nim się nie kontaktował.

Marta Pietroni

Groźba zwrotu 7,4 mln zł w dalszym ciągu kładzie cień na budżecie

Oszczędności w Nałęczowie ciąg dalszy. Na tapecie reorganizacja szkół

Gmina Nałęczów: Stało się to, co przewidywali radni. Konieczność wprowadzania oszczędności w gminie Nałęczów dotyka już placówki oświatowe. Uczniowie z klas IV-VII ze szkół w Drzewcach i Sadurkach mieli się przenieść do Nałęczowa i Piotrowic. Rodzice obawiają się, że to pierwszy krok do likwidacji tych szkół.

Zaniepokojony tłum rodziców na spotkaniu

7 czerwca w SP w Drzewcach odbyło się spotkanie mieszkańców z przedstawicielami władz gminnych. Dotyczyło planowanych zmian. A skąd zmiany? Tak, jak radni mówili już na kilku ostatnich sesjach - z konieczności zaciskania pasa przez gminę Nałęczów, nad którą zawisło widmo zwrotu 7,4 mln zł pobranego przed laty podatku. Na spotkanie z burmistrzem, przewodniczącym Rady Miejskiej i kilkoma radnymi tłumnie przybyli okoliczni mieszkańcy. Przede wszystkim byli to rodzice uczniów, którzy chodzą do podstawówki w Drzewcach. - Prowadzimy działania oszczędnościowe dotyczące funkcjonowania szkół - tłumaczył Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Na dziś zamierzamy wprowadzić zajęcia łączone tam, gdzie jest naprawdę mało uczniów. W strukturze wydatków, które mamy, ok. 60 proc. stanowią koszty oświaty. Nie ma innych obszarów, w których moglibyśmy znaleźć poważne środki na to, żeby pewne oszczędności można było poczynić - dodawał. Pardyka podkreślił też, że z jego ust ani razu nie padło słowo „likwidacja”. Przyznał, że problem jest, więc gmina wprowadza działania oszczędnościowe związane z funkcjonowaniem szkół. Tam, gdzie będzie to możliwe, wprowadzone zostaną w przyszłym roku szkolnym zajęcia łączone.

W tej kwestii wypowiedziała się Magdalena Lewandowska, dyrektor SP w Drzewcach. Po rozmowach z burmistrzem tuż po audycie, jaki został przeprowadzony w szkołach, doszła do wniosku, że połączyć da się niewiele przedmiotów. Może być to jedynie informatyka i muzyka, zajęcia wychowania fizycznego oraz religia w klasach drugich i trzecich. Takie zmiany mogły-

by wejść w życie już od nowego roku szkolnego - 2022/2023. Kolejne etapy reorganizacji szkolnictwa na terenie gminy wymagają już powiadomienia rodziców w terminie sześciu miesięcy przed ich ewentualnym wprowadzeniem, więc nie nastąpi to wcześniej niż w roku szkolnym 2023/2024.

- To nie jest kara dla nauczycieli za złą pracę, tylko konieczne działanie. Koszty oświaty w naszej gminie cały czas rosną - wyjaśniał burmistrz. Podczas spotkania rodzice uczniów uczęszczających do placówki w Drzewcach podzielili się z władzami swoimi obawami. Padło wiele głosów, że dla dzieci to będzie szok - nowa szkoła, nowi nauczyciele, konieczność dalszych dojazdów. A w większości są one już żyte ze swoimi klasami. Ich zdaniem małe klasy są bardzo korzystne dla dzieci i młodzieży, ponieważ nauczyciel do każdego ucznia może podejść indywidualnie, w klasach panuje większa empatia, są bardziej zgrane i łatwiej zauważyć wszelkiego rodzaju problemy konkretnego ucznia. Dodatkowo uważają też, że zabranie ze szkoły starszych klas jest równoznaczne z jej zamknięciem w niedalekiej przyszłości. Trwające trzy godziny spotkanie nie uspokoiło ani rodziców, ani nauczycieli. Jednak burmistrz ma nadzieję, że trochę rozjaśniło sytuację i powody konieczności wprowadzenia zmian.

Zaczęło się od sesji

Informacja dotycząca konieczności szukania oszczędności - nawet w oświacie - pojawiła się na sesji Rady Miejskiej, która odbyła się w Nałęczowie 12 maja. - Od 2024 roku przewidujemy istotne oszczędności w realizacji zadań oświatowych na kwotę 908 476 zł na rok w związku z przeniesieniem nauczania w klasach od IV do VIII wyłącznie do dwóch szkół podstawowych - w Nałęczowie i w Piotrowicach - mówił skarbnik gminy, Kazimierz Werner. - Procedura wprowadzenia tych zmian jest złożona i rozłożona w czasie. W Drzewcach i w Sadurkach pozostanie nauczanie początkowe w klasach od I do III oraz przedszkolne - dodawał.

Okazało się, że we wszystkich placówkach edukacyjnych w gminie przeprowadzony został audyt, w wyniku którego w każdej z nich zostaną podjęte kroki zmierzające ku oszczędnościom. Nie wszystkim radnym się to spodobało. Wojciech Pawłocik stwierdził, że likwi-

Małgorzata Franczak-Kopińska, nauczycielka klasy III Nie czuję się spokojna

Nie uzyskałam żadnej odpowiedzi, nawet żadnej obietnicy. Według tego, co tutaj usłyszałam, dalej w planach jest likwidacja całej placówki. W analizie audytu przeprowadzonego w szkołach nie ma nawet jednego słowa o dobru dziecka. Tam są tylko liczby, cyferki, ile można zaoszczędzić, żeby podobno uratować gminę. Ciężko są bardzo duże w następnym roku szkolnym, łączone mają być zajęcia, to wcale dla nas pocieszające nie jest. Zajęcia będą na niższym poziomie, niż były do tej pory.

dacja starszych klas w dwóch szkołach będzie kolejną porażką Rady Miejskiej. Uważa on, że im mniejsze są klasy, tym większe są możliwości przekazywania uczniom wiedzy.

- Ja wiem, że sytuacja jest ciężka. Tylko że jak jest ciężko, to trzeba walczyć, a nie podejmować najprostsze kroki - zauważał. Z jego opinią nie zgodził się burmistrz, mówiąc, że przy tak małych oddziałach średnia z wyników egzaminów jest niższa niż w liczniejszych klasach. Konieczność wprowadzenia zmian argumentował rosnącymi kosztami oświaty, wciąż rosnącymi kosztami energii czy gazu, ale także niżem demograficznym.

To nie są jedyne cięcia

Przypomnieć należy, że również na tej samej sesji (12 maja) Wiesław Pardyka postanowił wspomóc budżet gminy kosztem swojego wynagrodzenia. - Z racji problemów finansowych, które mamy, chcieliśmy dać sygnał dotyczący wprowadzanych oszczędności. Żeby dać dobry przykład, postanowiliśmy zacząć od siebie. Dlatego wystąpiłem z projektem uchwały dotyczącej zmniejszenia mojego wynagrodzenia - powiedział.

Radni znakomitą większością głosów uchwałę przyjęli. Tym samym Wiesław Pardyka co miesiąc dostaje prawie o 2 tys. zł pensji mniej. Po podwyżce przyznanej 25 listopada 2021 r. burmistrz zarabiał 19,470 zł brutto. Teraz dostaje 17,523 zł brutto.



Magdalena Lewandowska,
dyrektor SP w Drzewcach

Pierwsze wiadomości otrzymałam już po audycie. Dziś te dane zostały powtórzone. To spotkanie było potrzebne, bo na sesji RM coś zostało powiedziane, my nie wiedzieliśmy, o co chodzi... Chcieliśmy, żeby to było wyjaśnione naszym rodzicom. Ja nie czułam się odpowiedzialna, żeby rodziców informować. Jest mi tylko szkoda dzieciaków, też mam córkę w II klasie, która pyta: "Mamo, a ty zrobisz wszystko, żeby ta szkoła była?". Ja też do tej szkoły chodziłam. Ale audyty wpłynęły na ograniczenia we wszystkich szkołach w gminie, nie tylko w naszej.



Anna Miącz,
mama dwójki uczniów

Trudności dla rodziców i dzieci

Żadnych konkretnych nie usłyszeliśmy, tylko o ewentualnej reorganizacji placówki, której efektem i tak będzie zamknięcie tej szkoły. Mam dzieci w dwóch klasach - I i III. Według reorganizacji jedno dziecko zostałoby w tej placówce, a drugie musiałabym wozić do innej, co jest dla mnie utrudnieniem. Dla moich dzieci również, bo są bardzo związane z tą szkołą, z dziećmi i z nauczycielami.



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Mam poczucie ulgi

To spotkanie było potrzebne. Mam nadzieję, że przynajmniej w części udało mi się wyjaśnić, jak sytuacja wygląda, żeby ludzie dalej przekazywali fakty. Nie było uchwały likwidacyjnej, zrobiliśmy audyt, żeby trochę oszczędności na arkuszach organizacyjnych zrobić. Nie przeskożymy pewnych rzeczy, jak są problemy, to trzeba je rozwiązywać, rozmawiać. Wskazujemy, jakie działania podejmujemy, żeby te problemy rozwiązać, albo uniknąć jeszcze większych. Dzisiaj sytuacja jest niebezpieczna, ale tragedii też nie ma.

A U T O P R O M O C J A

w **wspólnota**
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjaliści ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe



WYMAGAMY:

- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:

mokrzycka@24wspolnota.pl

AG

Strażacy zdybali złodziei pod remizą

POWIAT ŁUKOWSKI:

Strażacy poprzez zbiórkę zużytego sprzętu zbierają środki na doposażenie jednostki. Złodzieje postanowili pozbawić ich tego źródła dochodu.

Zbiórka na potrzeby OSP

Strażacy z OSP Krynka (gm. Łuków) ogłosili niedawno zbiórkę elektrośmieci. Już w pierwszych dniach czerwca pojawiło się mnóstwo nieużywanego już sprzętu: lodówki, kuchenki, stare komputery i wiele innych drobniejszych rzeczy.

Nie zauważyli monitoringu

Znaleźli się jednak złodzieje, którzy im ten sprzęt ukradli.

- W poniedziałek rano (6 czerwca) zauważyliśmy, że brakuje części elektrośmieci, które już były przywiezione do nas na plac przed budynkiem OSP. Był to sprzęt przywieziony przez mieszkańców, strażacy również zbierali go sami - informuje Hubert Turski, prezes OSP Krynka.



Tyle zostało po pierwszym „nalocie” złodziei. Wcześniej stało tu kilka dużych lodówek i kuchenek gazowych (fot. OSP Krynka)

Hubert Turski, prezes OSP Krynka

- Na monitoringu obejrzelśmy, że w niedzielę przed 22 podjechał bus, z którego wysiadło kilka osób i załadowali rzeczy, które im odpowiadały

- Udał się do sołtysa, aby sprawdzić monitoring założony na budynku i świetlicy (to jeden budynek). Na monitoringu obejrzelśmy, że w niedzielę przed 22 podjechał bus, z którego wysiadło kilka osób i załadowali rzeczy, które im odpowiadały.

Złodzieje zabrali lodówki, ku-

chenki, telewizory, kosiarki. Nie wiadomo w jakim celu, ponieważ sprzęt był zepsuty.

- Złodzieje jednak wrócili w poniedziałek około godziny 20. Było jeszcze widno na dworze, znowu załadowali to co chcieli, ale to już chyba byli inni panowie. Zauważył ich jeden

z naszych strażaków. Złodzieje zdążyli odjechać, ale on dogonił ich swoim samochodem i jakimś sposobem zatrzymał i kazał wrócić na plac - mówi prezes.

Wezwano policję. Sprzęt został zwrócony, również ten zabrany dzień wcześniej. Złodzieje zostali ukarani mandatem.

- Co ciekawe na plac przyjechał starszy pan i mocno awanturował się, że to nie jest kradzież, to jest wystawka, a sprzęt jest i tak nic niewarty, bo popsuły - mówi Hubert Turski.

Środki na doposażenie

Strażacy z Krynki przez cały czerwiec zbierają elektrośmieci, które potem odbierze specjalna firma i zapłaci za nie. W ten sposób zbiera pieniądze na doposażenie wiele jednostek OSP. Jest to akcja pt. „Oddaj elektrośmieci - wspomóż OSP”.

Jak informuje prezes OSP Krynka to pieniądze na działalność Ochotniczych Straży Pożarnych. Środki zebrane poprzez taką zbiórkę będą przeznaczone na doposażenie i specjalny ubiór.

mst

Policja wraca do sprawy sprzed lat

Kobietę otruto środkiem ochrony roślin

Łęczna: Policjanci z lubelskiego Archiwum X wrócili do sprawy zabójstwa 60-letniej mieszkanki Łęcznej. W 2014 roku kobieta została otruta środkiem ochrony roślin.

Zwłoki kobiety znaleziono 4 kwietnia 2014 roku w Łęcznej.

- Ciało 60-letniej kobiety zostało ujawnione na podłodze, oparte o fotel. Nie było widocznych zewnętrznych obrażeń. Charakterystyczne było jednak to, że kobieta miała mokre wło-

W maju ub.r. policjanci z lubelskiego Archiwum X wykryli sprawcę zgwałcenia i zabójstwa 67-letniej kobiety w 1989 roku w małej miejscowości w gminie Adamów (powiat zamojski). Odpowie za nią 68-letni mieszkaniec powiatu zamojskiego.

sy. Szczegółowe oględziny ciała wykazały ponadto ślady zielonej substancji na ustach - informuje komisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Sekcja zwłok wykazała, że 60-latką została otruta środkiem ochrony roślin. Śledztwo prowadzone w tej sprawie nie doprowadziło do ustalenia sprawcy.

- Niemniej wykluczono, aby zabójstwa mogła dokonać osoba z poza członków rodziny - dodaje Fijołek.

I zapewnia, że niewykrycie sprawcy zabójstwa i umorzenie śledztwa nie oznacza całkowitego zakończenia sprawy. Po materiały sprawy sięgają policjanci z wydziału kryminalnego KWP

w Lublinie z tzw. Archiwum X. Dzięki nowoczesnym metodom badań laboratoryjnych, ponownej analizie sprawy oraz pracy operacyjnej bardzo często dochodzi do ustalenia sprawców zabójstw.

- Policjanci z lubelskiego Archiwum X liczą, że tak będzie również w tym przypadku. Jednocześnie zwracają się z apelem do osób, które mają informacje w tej sprawie o kontakt pod nr. tel. 47 811 44 11 - apeluje rzecznik.

Dariusz Jędruska

Nie zapłacił za gaz i odjechał. Zapomniał też, że nie powinien prowadzić pojazdów

Powiat opolski: Zapomniany 21-latek z Lublina teraz będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem.

W sobotę (4 czerwca) policjanci z Opola Lubelskiego dostali zgłoszenie dotyczące kradzieży paliwa na jednej ze stacji benzynowych na terenie powiatu opolskiego. Sprawca ukrył swoje BMW za busem za-

staniającym dystrybutor przed kamerą monitoringu, zatankował gaz za kwotę 47 zł, w sklepie na stacji kupił wodę gazowaną, po czym po prostu odjechał. Miał pecha i kamery go jednak zarejestrowały. Po ustaleniu właścicielki auta, którą okazała się mieszkanka gminy Łaziska, funkcjonariusze postanowili ją odwiedzić. Zastali u niej 21-latkę z Lublina, który nie zapłacił

za gaz. Policjanci zabrali młodego mężczyznę na stację, gdzie zapłacił za paliwo, a przy okazji i grzywnę za kradzież.

Ale to nie koniec kłopotów mieszkańca Lublina. Okazało się też, że w 2020 r. cofnięto mu uprawnienia do kierowania pojazdami. A z tego, że prowadził auto bez odpowiednich uprawnień, wytłumaczy się już przed sądem. Grozi mu kolejna

grzywna lub kara ograniczenia wolności albo jej pozbawienia na okres do dwóch lat. W takich sytuacjach sąd obligatoryjnie orzeka zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na czas od roku do nawet 15 lat.

AG

To zobaczysz w Lublinie w czerwcu i lipcu

14 czerwca - 3 lipca

#Dorman2022 - Festiwal Scenografii i Kostiumów „Scena w Budowie” w CSK. Wystawa czynna od wtorku do czwartku w godz. 13:00-18:00, a także od piątku do niedzieli w godz. 12:00-18:00. Bilet ulgowy 6 zł, a normalny 8 zł.

16 czerwca - 25 czerwca

Pokazy multimedialne na fontannie o godz. 21:00: 16.06.2022 cz. - Wieniawski IMPRO, Unia Narodów 17.06.2022 pt. - Czarcia Łapa, Symfonia Nauki 18.06.2022 sb. - Historia Placu Litewskiego na wesoło, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Sen o Mieście 24.06.2022 pt. - Czarcia Łapa, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Anioły Lubelskie 25.06.2022 sb. - Wieniawski IMPRO, Tradycje Lubelskiego Przemysłu Lotniczego + Sen o Mieście

15 czerwca

Wystawa Fotografii „Jeden rok – 1941” w Teatrze NN z kolekcji rodzinnej Andresa Rumpa. Wernisaż 15 czerwca 2022 o godz. 17:30 w Galerii NN, ul. Grodzka 34.

17 czerwca

Premiera spektaklu „Ludzie - gęsi - łabędzie”. Teatr Stary im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

17 czerwca

Kabaret Młodych Panów Lublin CSK o godz. 19:00. Bilety od 90 do 120 zł

20 czerwca

Koncert uczestników kursów mistrzowskich Antonina Campi Opera Masterclass 2022 oraz uczniów klasy śpiewu Szkoły Muzycznej im. Tadeusza Szelińskiego w Lublinie. CSK o godz. 18:00.

21 czerwca

Bukiety w stylu „boho” Letnie

Marek Jedynak

warsztaty na placu Litewskim. Godz. 18:00 przed budynkiem Muzeum Narodowego w Lublinie.

23 czerwca - 26 czerwca

„Dama Kameliowa 1948” - premiera odbędzie się podczas Teatralnego Czwartku w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

26 czerwca

„Księgarnia w Paryżu” - seans odbędzie w Kinie Centrum Kultury.

26 czerwca

Uważne śpiewogralki „Muzyczne powitanie lata”. Autorskie zajęcia warsztatowe dla dzieci w wieku 4-9 lat będące wyjątkowym połączeniem muzykowania i uważności. Filharmonia Lubelska o 10.00 i 11.30.

30 czerwca

„Historyja o chwalebny Zmartwychwstaniu Pańskim” także w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

14 czerwca - 7 sierpnia

Andrzej Pągowski „Wajda na nowo” Wystawa czynna do 7.08.2022 od poniedziałku do niedzieli. CSK

14 czerwca - 15 sierpnia

„Narcyz”. Wystawa prac studentów polskich uczelni artystycznych. CSK

24 lipca

Kondrak śpiewa Stachurę 24 lipca w Muzeum Literackim Józefa Czechowicza przy ulicy Złotej o godz. 20:00.

28 lipca - 31 lipca

Carnaval Sztukmistrzów Odbędzie się na Starym Mieście, Śródmieściu i na Błoniach pod Zamkiem. Wstęp na większość wydarzeń jest wolny, wybrane są biletowe.

Lublin: Chciała pomóc „policjantom”, straciła 40 tys. zł

57-letnia mieszkanka Lublina padła ofiarą oszustwa metodą „na policjanta CBŚP”. Kobieta myśląc, że pomaga funkcjonariuszom, zostawiła pod koszem na śmieci 40 tys. zł.

W ubiegłym tygodniu na 7. komisariat w Lublinie zgłosiła się 57-letnia mieszkanka miasta. Kobieta powiedziała, że kilka dni wcześniej zadzwonił do niej mężczyzna, który przedstawił się jako policjant CBŚP. Fałszywy funkcjonariusz poinformował kobietę o tym, że jest obser-

wowana przez organizację przestępczą i poprosił ją o pomoc w schwytaniu groźnych przestępców. W tym celu lublinianka miała przekazać posiadane oszczędności. Policjanci mieli wykorzystać gotówkę, podczas akcji zatrzymania oszustów.

- Uwierzyła w zmyśloną historię i zgodnie z instrukcją pozostawiła pod koszem na śmieci kopertę z zawartością 40 tys. zł. Dopiero, gdy emocje opadły, zorientowała się, że padła ofiarą przestępstwa. Poszukujemy sprawców - informuje kom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

REG

- Najpierw nas zabetonowali, teraz uduszą smrodem - mówili mieszkańcy przerażeni widmem powstania spalarni na terenie miasta

Spalarnia zwłok zwierzęcych w mieście? Na mieszkańców padł strach

Opole Lubelskie: Najbardziej zaniepokoiili się mieszkańcy osiedla leżącego w najbliższym sąsiedztwie placu, na którym taka działalność miałyby powstać.

Wszystko zaczęło się od publikacji na Facebooku informacji o zwołaniu posiedzenia Komisji Spraw Komunalnych i Bezpieczeństwa Publicznego Rady Miejskiej, którego głównym tematem miała być dyskusja dotycząca zgody na uzyskanie zezwolenia na prowadzenie spalarni zwłok zwierzęcych i ich części na nieruchomości po byłym placu PKS położonej przy ul. Podzamcze w Opolu Lubelskim.

Zbierali podpisy pod sprzeciwem

Posiedzenie komisji odbyło się na początku czerwca. Obecny był na nim Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego oraz jego zastępca, Waldemar Gogół. Przybyli również zaniepokojeni pogłoskami mieszkańcy, w których sąsiedztwie taka spalarnia miałyby powstać. Ich niepokój wzbudził fakt, że o potencjalnej inwestycji dowiedzieli się w ostatniej chwili. W ciągu zaledwie dwóch dni zebrali



Spalarnia miałyby się mieścić w budynkach po PKS przy ul. Podzamcze. Decyzja urzędników wstępnie jest negatywna

nawet sporo podpisów pod pismem sprzeciwiającym się tej inwestycji. W szczególności sprawy wprowadził Grzegorz Gołofit, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim. - Stanowisko radnych i państwa nie jest elementem obowiązkowym postępowania, nie jest też wiążące co do podejmowania decyzji. Natomiast chcielibyśmy się zapoznać z państwa stanowiskiem - mówił Gołofit, zwracając się do radnych i mieszkańców. - Równoległy wniosek złożony jest w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim, jednak jego rozpatrzenie jest tam

zawieszone do chwili wydania decyzji przez UM - dodał.

Okazało się, że inwestor zwrócił się do z wnioskiem do UM 1 kwietnia b.r. Ale wniosek ten zawierał braki formalne, które uzupełnione zostały dopiero 16 maja. Wniosek inwestora jest już kompletny. W związku z koniecznością zapoznania się z materiałami w tej sprawie, postępowanie przedłużone zostało do 30 czerwca.

Burmistrz przeciwny

- Jestem przeciwny tej inwestycji, moje stanowisko jest niezmiennie - zapewnia Sławomir Plis, burmistrz. - Uważam,

że byłaby ona w zbyt bliskim sąsiedztwie osiedla i miejsca rekreacji, czyli Parku Miejskiego - dodaje.

Jednak zależało mu na poznaniu także opinii radnych. Zaznaczył, że wiele razy Urząd mierzył się z prostszymi zadaniami, które miały być realizowane, ale niektórzy radni byli odmiennego zdania, jak to ujął, dla samej zasady.

Na szczęście dla mieszkańców, Rada Gminy, a przynajmniej jej większość, jest tego samego zdania, co burmistrz. Komisja zgodnie i negatywnie zaopiniowała zgłoszony wniosek o budowę w Opolu Lubelskim spalarni zwłok zwierzęcych.



Sławomir Plis,

burmistrz Opola Lubelskiego

Jestem przeciwny tej inwestycji, moje stanowisko jest niezmiennie

Mieszkańcy

Ten teren zielony to miały być płuca dla naszego Opola i nie daj Boże, żeby taka spalarnia powstała

Gmina Opole jest przede wszystkim sadownicza i ogrodnicza i nie ma tu zwierząt i hodowli, więc powstanie na jej terenie takiej inwestycji nie ma żadnego uzasadnienia, a poza tym byłoby to szkodliwe dla mieszkańców miasta.

- To od razu było absurdalne. My nie chcemy i koniec - grzmieli mieszkańcy osiedla Błonie. - Ten teren zielony to miały być płuca dla naszego Opola i nie daj Boże, żeby taka spalarnia powstała, a być może w przyszłości byłaby jeszcze inna - dodawali.

Przedstawicielka osiedla, Bożena Kłudka, przekazała burmistrzowi podpisy, jakie udało się jej zebrać wśród sąsiadów.

Jest jeszcze sąd

Czy mieszkańcy Opola mogą spać spokojnie?

AG

Pan Edmund stracił w pożarze dom. Rodzina chce go odbudować

POWIAT ŁUKOWSKI:

W Feliksinie (gm. Krzywda) spłonął drewniany dom, który zamieszkiwał 78-letni pan Edmund. Rodzina chce go odbudować i zbiera na to środki.

Spłonął dorobek życia

Pożar domu wybuchł w nocy. Pan Edmund wybiegł z niego tak, jak stał. Kiedy na miejsce przybywali pierwsi strażacy, cały budynek stał w płomieniach i można było go jedynie dogasić.

- Straty oszacowano na około 70 tys. zł. Drewniany dom spalił się całkowicie. W budynku znajdował się 78-letni mężczyzna, który wyszedł o własnych siłach, ale doznał poparzeń stóp. Przypuszczalna przyczyna zdarzenia to zwarcie instalacji elektrycznej - poinformował dyżurny PSP w Łukowie. Na miejscu interweniowali: JRG Łuków, OSP KSRG Okrzeja, OSP Podosie, OSP KSRG Krzywda, OSP



Drewniany dom gasiło sześć zastępów straży. Niestety budynek uległ całkowitemu spaleni (fot. OSP KSRG Okrzeja)

KSRG Fiukówka, policja, zespół ratownictwa medycznego. Ogniem zajął się także sąsiadujący dom.

- W budynku murowanym było duże zadymienie i widać było ogień w korytarzu - informują strażacy biorący udział w akcji.

Potrzebna pomoc

Pan Edmund został pretransportowany do szpitala, a jego najbliższa rodzina szybko

postanowiła, że musi ten dom odbudować. Monika, wnuczka 78-latka założyła w tym celu zbiórkę internetową na stronie zrzutka.pl. W zależności od tego, jaką kwotą będą dysponować, taki dom odbudują. Strażacy oszacowali straty na 70 tys. zł, ale wiadomo, że odbudowa domu pochłonie o wiele więcej pieniędzy. Dlatego zwrócili się o pomoc do innych ludzi. Po założeniu zbiórki ludzie bardzo szybko zaczęli wpłacać pieniądze.

- Wczoraj spalił się rodzinny dom mojego dziadka. Pożar pojawił się w nocy. Dziadek wybiegł z domu na boso, ponieważ nie było czasu na zabranie nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy. Trafił do szpitala z oparzeniami, na szczęście jego stan jest stabilny i niedługo będzie mógł opuścić oddział - czytamy w opisie zbiórki - Tylko co dalej? Jego świat się zawalił, w ciągu kilku chwil stracił cały dorobek swojego życia, pamiątki, zdjęcia babci, oszczędności, doku-

menty. Bardzo ciężko zaczynać wszystko od nowa, szczególnie gdy przeżyło się w tym samym miejscu całe swoje życie. To tu ma ukochany las, ogród, wspomnienia. Dziadek nie wyobraża sobie, by opuścić to miejsce. Może wspólnymi siłami uda się zebrać kwotę, za którą w pierwszej kolejności będzie można kupić najpotrzebniejsze rzeczy, a potem zacząć odbudowę spalonego domu.

Rodzina najbardziej cieszy się z faktu, że pan Edmund tej nocy

obudził się, wybiegł z domu i dzięki temu nie odniósł poważniejszych obrażeń.

- Dziadek mieszkał sam. Będziemy chcieli dom odbudować, albo zbudować coś zastępczego - informuje wnuczka.

Pod koniec tygodnia pan Edmund opuścił szpital. Zbiórka internetowa potrwa jeszcze trzy tygodnie. Pomoc finansową deklaruje również Krzysztof War-da, wójt Gminy Krzywdy.

mst

Jak pomóc panu Edmundowi?

Można wpłacić pieniądze na zbiórkę internetową założoną przez wnuczkę pana Edmunda - Monikę Wójcik:

link do zbiórki:

https://zrzutka.pl/h5ej6n?utm_medium=social

Dziadek wybiegł z domu na boso, ponieważ nie było czasu na zabranie nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy

Szepnęła „okalecz go”, a Marcin zabił brata. Wyrok dla partnerki zabójcy

POW. RADZYŃSKI:

Marcin M. zabił swojego brata Marka ciosami nożem na stacji benzynowej w Czemiernikach. Powodem zbrodni była zazdrość 38-latka o jego partnerkę - Kamilę F. Zabójca dostał dożywocie. Sąd zdecydował, że kobieta też powinna trafić za kraty.

Do tragedii doszło w grudniu 2018 roku. Na stacji benzynowej w Czemiernikach, w powiecie radzyńskim, obecnie 38-letni Marcin M. zadał swojemu bratu Markowi ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne.

Podejrzewał ją o zdradę

Istotnym uczestnikiem zdarzenia była Kamila F., ówczesna partnerka Marcina M. Chwilę przed tragicznym zdarzeniem cała trójka spożywała alkohol w lokalu na stacji benzynowej w Czemiernikach. Z ustaleń śledczych wynika, że Marcin M. i Kamila F. wyszli na zewnątrz i wtedy doszło do kłótni między nimi. Za chwilę podszedł do nich Marek.

Marcin M. był o nią zazdrosny, podejrzewał, że kobieta zdradza go z jego bratem. Jak wynika z ustaleń śledczych, Kamila F. tego fe-



- Bardzo przepraszam. Przepraszam brata, za to, co się stało - powiedział Marcin M., skazany potem na dożywocie za zabójstwo brata. Jego partnerka - Kamila F. - została uznana za winną nakłaniania go do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu

ralnego dnia nie zamierzała uspokajać partnera. Wręcz przeciwnie. „Kamila szepnęła do mnie: „okalecz go”. Wyciągnąłem nóż i zadałem dwa ciosy. Marek nie zdążył nic powiedzieć” - mówił śledczym Marcin M. „Pierwszy

Oskarżona miała ograniczoną w stopniu znaczną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem

cios w czoło Marka. Za chwilę mnie poniosło i od razu drugi cios wyprowadziłem pod że-

bra. Zdenerwowałem się tym, że puściła mu oczko” - przyznał. Śledczy ustalili, że para

Kamila F. została uznana za winną nakłaniania Marcina M. do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu.

oddaliła się, po drodze Marcin M. miał zadzwonić anonimowo pod numer alarmowy, by wezwać karetkę do konającego brata. Nóż wyrzucił do stawu. Marcin M. i Kamila F. zdążyli dojść do domu w Bełżączu i zaczęli się pakować. Tam złapała ich policja.

Sąd: nakłaniała, nie udzieliła pomocy, ale nie zacierała śladów

Sprawę 29-letniej obecnie Kamili F. skierowano do oddzielnego postępowania. Była oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem pokrzywdzonego. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie 25 maja. Kamila F. została uznana za winną nakłaniania Marcina M. do okaleczenia Marka M. oraz nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu. Kobieta została za to skazana na cztery lata pozbawienia wolności. Oczyszczono ją

z zarzutu zacierania śladów zbrodni. Sędzia Marcelina Kasprówicz zaznaczyła przy tym, że oskarżona miała ograniczoną w stopniu znaczną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Na poczet kary Kamili F. zaliczono dotychczasowy pobyt w areszcie, w którym spędziła niemal trzy lata między grudniem 2018 a październikiem 2021 roku.

To już jego drugie zabójstwo

W lutym ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Marcina M. na dożywotnie pozbawienie wolności. Przy swojej decyzji sędziowie wzięli pod uwagę przeszłość 38-latka, który miał już wcześniej na koncie jedno zabójstwo, także z użyciem noża. Mężczyzna odsiedział 15-lat za ten czyn za kratami. Na wolności wytrzymał kilka miesięcy, po czym zabił rodzonego brata. Sąd drugiej instancji w kwietniu br. utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego. To już prawomocna decyzja. - Czynu dopuścił się w bardzo krótkim czasie po wyjściu z więzienia, po czterech miesiącach. Dopuszczał się bratobójstwa. To jedyna słuszna kara, najsurowsza z przewidzianych w kodeksie karnym - uzasadniła wyrok sędzia Anna Grodzicka.

Dominik Smagała

Wypadek w Czerśli. 4-letnia Nikola zginęła na miejscu

GMINA ŁUKÓW:

Dziewczynka znalazła się na jezdni. Została śmiertelnie potrącona przez nadjeżdżający samochód.

W poniedziałek 13 czerwca przed godziną 8 rano doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego w Czerśli (gm. Łuków).

- Kierujący samochodem ciężarowym marki MAN potrącił 4-letnią dziewczynkę, na miejscu policja wykonywała czynności. Razem z prokuratorem wyjaśniamy okoliczności, jak do tego doszło - informuje Marcin Józwiak, rzecznik prasowy Policji w Łukowie.

Ciężarówka miała doczeponą przyczepę do przewożenia emulsji asfaltowej, kie-



Dziecko zostało śmiertelnie potrącone przez samochód ciężarowy

rujący to 49-latek z powiatu radzyńskiego. W chwili zdarzenia był trzeźwy.

Dziewczynka mieszkała około 200 metrów od szkoły. Z nieznanych przyczyn weszła

na jezdnię wprost pod koła ciężarówki.

Droga wojewódzka nr 807 była nieprzejezdna. Wyznaczone były objazdy przez miejscowość Sięciaszka. Na

miejsku pracowały jeszcze JRG Łuków i zespół ratownictwa medycznego.

Mieszkańcy Czerśli są wstrząśnięci tragedią, jaka dotknęła ich sąsiadów.

- Nie ma słów, żeby to opisać, jak się dowiedziałam, to same łzy mi leciały - mówi starsza mieszkanka wsi. - Nie do opisania, jaka się tragedia stała dla rodziny, sąsiadów

i mieszkańców - dodaje młoda dziewczyna.

Wież o wypadku natychmiast obiegła okolice. Ludzie podkreślają, że droga, na której doszło do tragedii, jest bardzo ruchliwa, a kierowcy nie zawsze zwalniają.

- Na tym odcinku samochody bardzo szybko jeżdżą. Osobówki, motocykle, duże ciężarówki. Tam chyba tylko fotoradar by to ograniczył - mówią.

Ludzie mówią, że dziewczynka została uderzona przez ciężarówkę z taką siłą, że odrzuciło ją na drugą stronę jezdni. A ci, co byli w niedalekim sąsiedztwie widząc to, myśleli, że w ciężarówce wystrzeliła opona. Nie spodziewali się, że zginęło dziecko.

mst,mo
REG

Mieszkańcy nie chcą wiatraków. Burmistrz: Jestem za



Mieszkańcy są niezadowoleni z faktu, że nie zostali poinformowani o planowanej inwestycji

POWIAT OPOLSKI:

- Cztery wsie są już skłócone! - alarmują mieszkańcy gminy Józefów. Wszystko przez farmę wiatrową, którą na terenie gminy chciałby zbudować inwestor ze Szczecina. W znakomitej większości mieszkańcy są temu przeciwni. - Żadnych szwingli nie robimy! - utrzymywał Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej.

Do naszej redakcji dotarł mejl od zbulwersowanych mieszkańców gminy Józefów nad Wisłą. Dowiedzieli się o planowanej budowie farmy wiatrakowej. Niestety o tym fakcie nie zostali wcześniej przez nikogo poinformowani. Poprosili nas o interwencję w tej sprawie. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Józefowie nad Wisłą wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Gminy. Mieszkańcy licznie się na nie stawili. Chociaż radni i burmistrz dyskutować mieli na zupełnie inne tematy, to jednak postanowili odpowiedzieć na pytania i wątpliwości nurtujące przeciwników farmy wiatrowej.

To są kolosy

Chociaż były to jawne obrady jawnego organu, burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica zaznaczył, że żeby je nagrywać, czy nawet robić zdjęcia, potrzebna jest zgoda wszystkich uczestników spotkania...

- Jak radni odnoszą się do planowanej w gminie inwestycji? - zapytał przedstawiciel mieszkańców. - Może nie wszyscy radni wiedzą, o co chodzi. Planowane jest powstanie dziewięciu wiatraków o wysokości 270 metrów. To są kolosy! - dodał.

Mieszkańcy obawiają się też, że wsie, na terenie których stanąć miałyby wiatraki, będą wyłączone z rozwoju. Budynki stawiać można w odległości około trzech kilometrów od wiatraków. Znajdują się tam też wieloletnie nasadzenia, na które ich właściciele zaciągali kredyty, są studnie, rusztowania... Zdezerwowani zarzucili nawet władzom robienie szwingli za ich plecami. - Kto przyjedzie pracować, np. zrywać maliny, gdy przed oczami będzie mu coś śmigać? - pytają mieszkańcy, prosząc jednocześnie radnych o podjęcie jakiejś decyzji. - Żadnych szwingli nie robimy! - utrzymywał Piotr Stojak, przewodniczący Rady Miejskiej. - Inwestycja planowana jest przez firmę, ale na dziś wymogi prawne nie pozwalają na realizację tej inwestycji - zapewnia. Stojak wyjaśnił mieszkańcom, że przede wszystkim inwestycję tę należy uwzględnić w planie przestrzennego zagospodarowania gminy, a na obecnym etapie prac nie da się tego punktu dołożyć. Zapewnił również, że rada mocno się zastanowi nad umieszczeniem tego punktu w planie zagospodarowania przestrzennego.

- Nikomu nie można zabraniać złożenia wniosku dotyczącego dokonania zmian w planie zagospodarowania przestrzennego - zaznaczył przewodniczący RM. - Mamy

obowiązek przyjęcia takiego wniosku - dodał, zapewniając, że może dopiero w listopadzie b.r. będzie postanowienie komisji planistycznej dotyczące zmiany planu zagospodarowania przestrzennego wypracowane na podstawie poprzednich złożonych wniosków.

Inwestorem jest firma prywatna, która poszukuje terenów pod budowę farmy wiatrowej. - Gmina nie jest właścicielem działek, na których miałyby być postawione wiatraki - podkreśla Stojak. - Protestujecie, ale rozmawiamy. Proces zmiany zagospodarowania przestrzennego gminy się rozpocznie, bo wnioski dotyczą nie tylko wiatraków. A wynik prac komisji planistycznej będziemy znali za dwa lub trzy lata, bo nie wcześniej. Następną kwestią jest podjęcie decyzji przez Radę Miejską - mówi, podkreślając, że ten proces się jeszcze nie rozpoczął, ale może to nastąpić na przełomie grudnia i stycznia. Jednak na pewno będzie trwał długo.

Jestem za odnawialnymi źródłami energii

- Ja jestem obiema rękami za odnawialnymi źródłami energii. Czy to są solary, ogniwa fotowoltaiczne, farmy fotowoltaiczne... - mówi Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą. - Jestem za turbinami wodnymi i jestem za wiatrakami - dodaje. Kapica poinformował mieszkańców, że na tę chwilę nie ma ustawy sejmowej w sprawie wiatraków, projekt jest procedowany w sejmie i nie wiadomo jeszcze, jak się to potoczy. Ustawa, która jeszcze cztery lata temu dopuszczała budo-

wę farm wiatrowych, została zatrzymana, ale jego zdaniem wiatraki będą powstawać czy to w gminie Opole, czy Karczmiska. Zapewnił, że przekaże pismo mieszkańców do Komisji Planistycznej, a o kolejnych etapach ewentualnych prac będzie ich na bieżąco informował. - Ale to jeszcze nie teraz. Nie ma na dziś możliwości budowy wiatraków o charakterze przemysłowym. Ale jeżeli ustawa zostanie przyjęta przez sejm, ja jestem za budową wiatraków do celów przemysłowych - powtórzył burmistrz. - Ja jestem za odnawialnymi źródłami energii i dziwię się, że państwo nie jesteście. Żadnych wniosków nie zablokujemy - dodał. Mieszkańcom na ten moment pozostaje czekać na ustawę sejmową w sprawie farm wiatrowych. - Poczekajmy na ustawę sejmową, potem się spotkamy i przeanalizujemy, jakim zagrożeniem dla państwa jest ta inwestycja. Przeanalizujemy, czym ona grozi - dodał Piotr Stojak. - Jeżeli w pewnym momencie los wszystkich działek będzie w rękach Rady, na pewno nikt nikomu nie zrobi bezmyślnie na złość - zapewnił. Jednocześnie zauważył, że teraz - w dobie szalejącej inflacji - firma chętnie podpisuje z właścicielami działek umowy o dzierżawę, bo za dwa, trzy lata będzie płać za nie grosze. Jednak jego zdaniem odnawialne źródła energii są nieuniknione i będą pojawiać się na terenie gminy. Ale droga od złożenia wniosku do ewentualnej budowy jest daleka. Rozumie on jednak obawy mieszkańców.

- Spokój i bezpieczeństwo mieszkańców są najważniejsze - mówi przewodniczący RM.



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

Ja jestem za odnawialnymi źródłami energii i dziwię się, że państwo nie jesteście. Żadnych wniosków nie zablokujemy



Zofia Siudym,

radna Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

Ja już dzisiaj państwu gwarantuję, że jako radna na pewno nie zgłoszę za tą inwestycją. Spokój i bezpieczeństwo mieszkańców są najważniejsze nawet, jak na tym stracimy.

Janusz Szaj,

dyrektor inwestycyjny Polish Wind Power sp. z o.o. ze Szczecina

Wszystko, co robimy, robimy uczciwie i transparentnie

Chociaż były to jawne obrady jawnego organu, burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica zaznaczył, że żeby je nagrywać, czy nawet robić zdjęcia, potrzebna jest zgoda wszystkich uczestników spotkania...

Mieszkańcy przeciwni

Piszę w imieniu mieszkańców wsi Idalin, Owczarnia, Chruślanki Józefowskie oraz Chruślina Kolonia. W naszej okolicy ma powstać farma wiatrowa. Będą stawiane jedne z największych wiatraków w Europie. (...)

Inni mieszkańcy nie są o niczym informowani, co więcej większość jest przeciwna, ponieważ nie jest wiadome czy bliska odległość wiatraków od sadów i zabudowań nie będzie szkodzić na uprawy oraz zdrowie mieszkańców. Do tej pory nie powstała żad-

na farma wiatrowa w sadach owocowych. Gospodarze oraz ich pracownicy w ciągu roku spędzają bardzo dużo czasu w sadach, ciągła praca wiatraków może nieść zagrożenie zdrowiu skutki i niszczące efekty w sadach owocowych oraz wśród zapylających pszczoł. Niestety nikt nie zapytał mieszkańców naszych wsi o zdanie na temat budowy tych wiatraków. Jesteśmy niezadowoleni z faktu, że wszystko odbywa się po cichu bez informowania mieszkańców.

Co na to inwestor?

Postanowiliśmy poznać również zdanie inwestora, czyli firmy Polish Wind Power sp. z o.o. ze Szczecina. - Właśnie teraz odbywają się spotkania i rozmowy z mieszkańcami na temat inwestycji i możliwości wydzierżawiania działek pod tę inwestycję - mówi Janusz Szaj, dyrektor inwestycyjny. - Staramy się bardzo szczegółowo wyjaśniać każdemu, jak inwestycja ma wyglądać i jakie zasady współpracy obowiązywać będą obydwie strony. Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, że zawarcie umów dzierżaw na grunty, to nie początek inwestycji. Początek inwestycji to uzyskanie pozwoleń na budowę, do czego prowadzi długa droga

(procedury środowiskowe, zmiany planistyczne, umowy przyłączeniowe itd.) - dodaje.

Jednak, żeby cokolwiek w tej sprawie zaczęło się dziać, firma musi wykazać się jakąś formą władania działkami pod planowane inwestycje. Miałby to być hybrydowy park energetyczny składający się zarówno z farmy wiatrowej, jak i farmy fotowoltaicznej. A to, jakiej mocy miałyby być ten park, zależy przede wszystkim od rozmów firmy z mieszkańcami. - Wszystko, co robimy, robimy uczciwie i transparentnie. Umowy dzierżaw właściciele działek dostają do pełnej weryfikacji, z wyprzedzeniem i możliwością wnoszenia swoich uwag - zapewnia Szaj.

Rozmowa z Pawłem Błędowskim - wokalistą, gitarzystą, autorem tekstów, kompozytorem, a przede wszystkim dziennikarzem Radia Lublin

Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie

„Nasz region to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile”.

W - Porozmawiajmy o projekcie „Studio Lublin”. Czy to jest pomysł? Jak działa?

P.B. - Projekt „Studio Lublin” to inicjatywa prezesa Polskiego Radia Lublin, Mariusza Deckerta, który postanowił dać szansę młodym ludziom z naszego regionu, którzy są utalentowani, a nie mają możliwości rejestracji nagrań. Jest to jedyne takie przedsięwzięcie w Polsce prowadzone na taką skalę. Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live. Jest więc o co powalczyć.

W - Kto pracuje przy tym projekcie?

P.B. - Ja czuwać nad nim od strony artystycznej. Realizacją nagrań zaś zajmuje się bardzo zdolny producent muzyczny Olivier Skrzypek. Moim zadaniem jest wybór artystów, którzy pojawiają się w studiu, zaś Olivier nadzoruje nagrania. Oczywiście wspieramy naszych zdolnych, młodych twórców, dzieląc się naszym doświadczeniem. Mamy też fantastyczną ekipę techniczną, która pracuje przy Studio Lublin - to Mateusz Sobolewski, Fryderyk Faluszewski, Michał Kostecki i Sergiusz Woźny. Koniecznie trzeba wspomnieć także o Kindze Hendzel, której znakomite zdjęcia dokumentują każdą EP-kę.

W - Efektem Waszej współpracy są więc nagrania dokonane w studiu...

P.B. - Nie tylko to. Oprócz EP-ki, która zawiera trzy lub cztery utwory, artyści mają też możliwość zarejestrowania sesji live. Wykonawcy otrzymują od nas płytki z materiałem audio, natomiast na pendrivach zdjęcia oraz sesję koncertową. Jest to bardzo profesjonalne i uważam, że to świetna forma wsparcia dla młodych na ich muzycznej drodze.

Jak pamiętasz nasze początki, najczęściej byliśmy bez takiej pomocy. Dzięki naszym działaniom o tych artystach może usłyszeć cały region, a dalej już tylko krok do innych rozgłośni - bo mając profesjonalnie zrobione nagrania, każdy z tych ludzi będzie traktowany poważnie, jako ktoś, kto ma już jakiś dorobek i może się nim pochwalić. Mamy przykłady, że odkąd ruszył ten projekt - czyli od lipca 2021 roku - są artyści, np. Natalia Marczuk czy Ania Rogowska, o których zaczyna się mówić już dalej, niż tylko „u nas”.

W - Czyli można powiedzieć, że wybieracie „właściwe osoby”?

P.B. - Tak. Wydaje mi się, że te nasze działania są poparte tym, że w niedługim czasie od wydania EP-ki osoby te z powodzeniem radzą sobie na różnych scenach. Ostatnio w lubelskim CSK miała koncert Natalia Marczuk. Mogliśmy też usłyszeć Anię Rogowską, którą niektórzy określają jako „polską Adele”, z racji muzycznej wrażliwości oraz pięknych kompozycji.

W - Co musi zrobić młody artysta, żeby znaleźć się w projekcie „Studio Lublin”?

P.B. - Przede wszystkim trzeba wysłać swoje nagrania na adres: demo@studiolublin.pl. Warunkiem jest też to, by artysta pochodził z regionu lubelskiego, nie miał nigdy wcześniej zarejestrowanego żadnego materiału - płyty, EP-ki, singla itd. Ważne jest też, by przesyłane nagrania były w pełni autorskie - muzyka, tekst. Absolutnie nie mogą być to covery. Nie ma też limitu wiekowego. Trzeba spełnić powyższe wymagania. Później wybieramy nagrania, zapraszamy artystów do studia i dzieje się!

Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Pięszę teksty, czasem muzykę

W - Podejrzewam, że zainteresowanie jest ogromne...

P.B. - Oczywiście! Lublin i okolice to zagłębie talentów! Zostaliśmy zasypani zgłoszeniami. Przesłuchujemy wszystkie



- Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn”, to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie - mówi Paweł Błędowski

nagrania. Czasem jest to jedna, a czasem kilka piosenek od jednego wykonawcy. Słuchamy i odpisujemy na wszystkie maile. Staramy się, by artyści, nawet jeśli ich nie wybierzemy, otrzymali od nas informację zwrotną.

W - Wspomniałeś o sesji live. Czy to jest koncert, czy nagrania pochodzące z EP-ki?

P.B. - Absurdy pandemii trochę pokrzyżowały nam plany i nie mogliśmy zapraszać publiczności. Poza tym live sesje to są tak naprawdę tylko trzy utwory. Ale chodzi w tym o to, by artysta miał możliwość znalezienia się na prawdziwej dużej scenie. Co do spotkań z publicznością - jest taki pomysł, by 16 września, w związku z jubileuszem 70-lecia Radia Lublin zaprosić wykonawców, którzy nagrali u nas EP-ki do piątkowego koncertu transmitowanego na antenie i naszej stronie internetowej.

W - Jak długo trwają prace z artystami przy okazji projektu?

P.B. - Nagrania audio trwają trzy dni. Do tego sesja w dużym studiu. Jak wspominałem, jest to praca zespołowa przy udziale fotografa i kamerzystów, więc trzeba to spiąć czasowo. Wychodzi to całkiem dobrze, bo często te nagrania z live sesji są zupełnie inne niż na EP-ce i dzięki temu artysta ma możliwość pokazania się od innej strony. Oczywiście nasze działania to nie tylko wydawnictwo. Nasi słuchacze mają możliwość obcowania z tymi nagraniami w trakcie audycji.

Talenty z regionu mają szansę zarejestrować swoje nagrania profesjonalnie, w studiu, odbyć sesję zdjęciową i zarejestrować nagrany materiał w sesji live

W - Słuchając już powstałych nagrań, ma się wrażenie, że „Studio Lublin” stawia na różnorodność...

P.B. - To prawda. Nie ograniczamy się do jednego typu muzyki.

W - Zająłeś się Pawle dość poważnie promowaniem innych, a co słychać u Ciebie?

P.B. - Paradoksalnie znajduję czas na swoje działania. Przez 12 lat grałem w zespole „Londyn”, to były zupełnie inne czasy. Rynek się zmienił, realia też... Obecnie piszę teksty i muzykę dla innych, ale dla siebie również. Na przestrzeni ostatniego roku wydałem już trzy single. Moje życie jest blisko muzyki i niech tak zostanie.

W - Z kolei „Głosy Miasta” to Twój autorski projekt sprzed kilku lat, do którego zaprosiłeś świetnych artystów.

P.B. - To płyta mojego pomysłu, którą zrealizowałem wspólnie z Piotrem Bogutynem. To on był odpowiedzialny za aranżację i nagrania. Z około 30 moich piosenek wybraliśmy 11, które zaśpiewali zaproszeni przeze mnie: Ania Michałowska, Natalia Wilk, Monika Kowalczyk oraz Łukasz Jemioła i Mateusz Obroślak. Ja śpiewam jeden utwór sam i jeden w duecie. Wszyscy zaś śpiewamy piosenkę pt. „Granice”, która stanowi spoiwo albu-

mu. Zagraliśmy kilka koncertów z tym projektem.

W - Twoje plany artystyczne?

P.B. - Ostatnio coraz większą frajdę sprawia mi tworzenie dla innych. Piszę teksty, czasem muzykę. Nie czuję się wystarczająco dobrym technicznie wokalistą, wobec czego chętniej „oddaję” utwory innym wykonawcom, którzy robią z tego świetne kawałki. Doskonale pokazuje to właśnie płyta „Głosy Miasta”.

W - Zauważyłam pewnego rodzaju tęsknotę za piosenkami „z tekstem”. Czy zatem i na to zwracasz uwagę przy okazji tworzenia i pracy przy projekcie „Studio Lublin”?

P.B. - Ludzie skarżą się, że rozgłośnie karmią ich piosenkami „o niczym”. W projekcie „Studio Lublin” pracujemy nad różnymi rzeczami. Zwracamy uwagę na transakcenty, które stały się wręcz zmorem u współczesnych wykonawców. Nie wiem, skąd to się bierze - może stąd, że większość z nich śpiewa najpierw po angielsku. Na szczęście z naszymi wykonawcami nie mieliśmy tutaj takich problemów. To też pokazuje, na jakim poziomie są młodzi twórcy i jaki mamy potencjał.

W - Niezmiennie jestem zachwycona Twoją audycją DATOWNIK. Opowiedz

o niej...

P.B. - DATOWNIK to zaledwie 20-minutowy insert pomiędzy audycjami, w którym w ciekawy sposób staram się zaprezentować wydarzenia historyczne bądź sylwetki znanych osób. Widzę, że trafia to do wielu słuchaczy i ten słuchacz jest różnicowany wiekowo. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Wydaje mi się, że Radio Lublin w ciągu ostatnich kilku lat poszerzyło znacznie spektrum, jeśli chodzi o słuchacza.

W - Oprócz DATOWNIKA jesteś dziekanem „Wydziału Muzyki”, którego grzecznie w ławeczce słucham co środę...

P.B. - (śmiech) Cieszę się, że ta audycja jest. To ukłon zarówno w kierunku dawnych mistrzów, jak i promocja młodych artystów, którzy rzadko są słyszani w innych stacjach, a robią świetną muzykę. To także możliwość usłyszenia EP-ek ze „Studia Lublin”. Każdy program przygotowuję bardzo szczegółowo, jeśli chodzi o playlistę, ale zdarza się, że inspirują mnie słuchacze, kontaktujący się mailowo czy przez portale społecznościowe na żywo, albo wpadnie mi do głowy jakaś myśl, skojarzenie i trochę zmienia się pierwotny scenariusz. Zawsze marzyłem o takiej audycji.

W - Wygląda na to, że jesteś mocno zapracowany, czego oprócz siły i zdrowia mogą Ci zatem życzyć?

P.B. - Wytężałości. Choć bardzo lubię swoją pracę, są to czasem działania wyczerpujące, nie tyle fizycznie, co psychicznie. Jestem prawie codziennie na antenie, przygotowuję audycje, chcę, żeby były one wartościowe, żeby ludzie otrzymali coś lepszego niż to, co na co dzień serwują im stacje komercyjne. To taka zachęta do sięgania głębiej, pod warstwę tej bezbarwnej papki, jaką jesteśmy karmieni codziennie. Myślę, że chciałbym nadal robić to, co robię i pomagać innym spełniać się muzycznie.

W - Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę powodzenia!

P.B. - Dziękuję i pozdrawiam Czytelników gazety i portalu Lublin24.pl

Rozmawiała Kasia Siedlecka

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU Z POWIATU LUBARTOWSKIEGO, RADZYŃSKIEGO, BIALSKIEGO I ŁUKOWSKIEGO



Lilianna Matyka, Ksawerynów, powiat łukowski,
ur. 9 czerwca, g. 16.45, 3,3 kg, 54 cm,
Rodzice: Wioletta i Adrian



Michał Pięsta, Niedźwiada,
ur. 7 czerwca, g. 12, 4,31 kg, 57 cm,
Rodzice: Ewelina i Marek,
Rodzeństwo: Ada i Marcel



Sara Łozińska, Radzyń Podlaski,
ur. 9 czerwca, g. 17.42, 3,83 kg, 57 cm,
Rodzice: Kamila i Piotr



Igor Lisek, Nowodwór,
ur. 8 czerwca, g. 10.58, 4,32 kg, 59 cm,
Rodzice: Sylwia i Sylwek



Liliana Dawidek, Lubartów,
ur. 8 czerwca, g. 13.39, 3,49 kg, 56 cm,
Rodzice: Klaudia i Łukasz



Aleksander Polubiec, Ortel Królewski II, powiat bialski,
ur. 8 czerwca, g. 1.30, Rodzice: Joanna i Patryk



Stasiewicz córka, Biała Podlaska,
ur. 6 czerwca, g. 14.06, 3,02 kg, 54 cm,
Rodzice: Anna i Radosław,
Rodzeństwo: Hania, Ewa, Maciek



Helenka Ciężka, Radzyń Podlaski,
ur. 7 czerwca, Rodzice: Natalia i Paweł,
Rodzeństwo: Miłosz



Oliwier Ogórek z tatą, Skrobów Kol., powiat lubartowski
ur. 10 czerwca,
g. 10.13, 3,65 kg, 56 cm
Rodzice: Paulina i Szymon,
Rodzeństwo: Julia i Dominika



Marcelina Sosnowska z rodzicami Małgorzatą i Maciejem, Ulan - Majorat, powiat radzyński, ur. 6 czerwca, g. 10.28, 3,9 kg, 58 cm

Dla Alicji Burek

Imieniny obchodzi Alicja Burek z Łęcznej
Z okazji imienin tak pięknego święta
Zbyszek Ci złożyć życzenia pamięta
Dużo, dużo zdrowia, szczęścia, pomyslności
Codziennie tylko samych radości
W pracy wśród najbliższych pełnego zadowolenia
Niech Ci się spełnią najskrytsze marzenia.
Dobrej atmosfery, spokoju w rodzinie,
a czas nie Ci zawsze beztrudno płynie.
Pogody ducha ciągle zdrowego ciała
niech Cię szanuje rodzina cała.
Życzę Ci dużo miłości, udanych imprez i wspaniałych gości.
Bądź zawsze wesołą niech Cię nikt nie zrani
Niech Ci daje dużo zdrowia Pan z góry i Cudowna nasza Pani

Do życzeń dołączają się
Stasia i Marysia z mężami

Życzenia urodzinowe dla Mateusza z okazji 21 urodzin.



Z prezentem pierwsza do Ciebie przybędę!
Dziękować za każdą wspólną chwilę,
Życzyć kolejnych spędzonych tak mile,
Spełnienia marzeń, sukcesów wielu,
Grubej gotówki zawsze w portfelu,
Szczęścia i radości dnia każdego,
A problemu ani jednego!
Wszystkiego najlepszego z okazji 21 rocznicy urodzin

życzy kochająca dziewczyna Zuza

Dla Elżbiety Salamończyk z Ciechomina

Twoje Oczy
Były tak błękitne, jak niebo.
Połyskliwie jak słońce.
Widziałam w nich, to co widzieć powinienem,
a czego inne ujrzyć nie mogły.
Zbyt wierne i niesamowite,
pełne szacunku i podarunku.
Elu, życzę zdrowka,
wszystko będzie dobrze,
wszystko się ułoży...

Twój PRZYJACIEL

Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcz (cz. IV)

Zanim kupił Czemierniki, była Somosierra. I Warszawa niestety

Trudno znaleźć w historii dziewiętnastowiecznej Polski barwniejszą i bardziej niejednoznaczną postać niż właściciel Czemiernik w latach 1850 - 1858, Wincenty Krasiński. Dowódca słynnego pułku, odważny żołnierz, niezły gospodarz, fatalny polityk...

Przystojny, błyskotliwy, umiejący zjednywać sobie ludzi. O pokolenie młodszy od księcia Józefa, potrafił wśród warszawskiej arystokracji początku XIX stworzyć własną koterię polityczną i towarzyską, która w 1806 roku jednoznacznie zadeklarowała się po stronie Napoleona. Z jego nominacji został dowódcą pułku szwoleżerskiego, który należał do Gwardii - najbardziej elitarnej jednostki Wielkiej Armii. Oddział złożony niemal wyłącznie z synów dobrej szlachty szybko udowodnił, że nadaje się nie tylko do trzymania warty przy osobie Cesarza i podejmowania zadań patrolowych.

Spóźniony pod Somosierrę

30 listopada 1808 trzeci szwadron dokonał jednego z najbardziej imponujących wyczynów kawalerskich epoki - a konkurencja była przecież przepiękna! W ciągu kilkuminutowej szarży pod górę zdobył silnie broniony wawóz Somosierra, pozwalając oddziałom francuskim szybko i względnie tanim kosztem - ledwie około setki zabitych i rannych - otworzyć drogę na Madryt. Sam Wincenty był w tym czasie przy sztapie, udziału w ataku nie brał. Nie przeszkadzało mu to jednak rozpowiadać, że pod Somosierrą był w zasadzie głównym bohaterem. Były to z reguły luźne uwagi rzucane nie wprost tu i ówdzie: a to poprosi jakiegoś zaprzyjaźnionego malarza o stosowny obraz, a to ciężar wydarzeń przeniesie na pościg za rozbitymi Hiszpanami, w którym rzeczywiście już uczestniczył... Choć swojemu synowi, późniejszemu poecie i dziedzicowi Czemiernik, zebrał pełnowymiarowo. Pisał po latach młody Krasiński w liście do Lubomirskiego: ... *Niegdyś mój ojciec, odebrawszy pod Somosierrą rozkaz brania skały stromej, najeźdźcą artylerię szwadronu ułanów; myślał, że cudzoziemców Polaków cesarz posyła na jatki i spiąwszy konia na śmierć, odjeżdżając ku skałce onej, rzekł do cesarza: „Nous saurons mourir (Potrafiemy umrzeć) - a na to wściekły Napoleon, koniem przytarł aż do konia, na którym mój Ojciec był i porwawszy go za rękę, krzyknął: *Jeune homme, il ne faut pas mourir**

il faut vaincre et vivre! Allez! Scena zmyślona, ale jaka piękna!

Dowódca i dworak

Po Somosierrze oddział potwierdza swoją bojową przydatność, wykazuje się przy zdobywaniu Madrytu. Kiedy Napoleon postanawia wracać do Paryża w 1809 roku (spuszczenie z oka najbliższych współpracowników uznał za większe ryzyko niż spuszczenie z oka wrogów...) eskortuje go oddział pod dowództwem Tomasza Łubieńskiego, notabene najbardziej krytycznego wobec szefa oficera w całym pułku. Bo co tu kryć - kiedy szwoleżerowie co chwila narażali głowę (mówiło się, że Cesarz „*poluje nimi jak hartami*”) Krasiński z reguły był akurat gdzie indziej.

Szarża na Ślężaków pod Wagram

W 1809 roku szwoleżerowie biją się w wojnie Napoleona z Habsburgami. Na wyspie Lobau, pod Aspern i Essling, niezwykłego do tej pory, Korsykaninowi porażka zagląda w oczy, niewiele brakuje, by kampania zakończyła się zupełną klęską. Sytuację udało się odwrócić w czasie bitwy pod Wagram. 6 lipca w kluczowym momencie bitwy szwoleżerowie szarżują na elitarną jednostkę księcia Schwarzenberga. Z nieopodal położonego wzgórza Kahlenberg patrzy na nich pewnie z dumą duch Jana III Sobieskiego. Kiedy obalony kulą armatnią pada dowódca Gwardii, marszałek Bessieres, a od kuli karabinowej ginie najdzielniejszy z dzielnych piękny generał Lasalle, dowodzenie nad atakiem przejmuje Krasiński. Zdaje się, że osobista odwaga pułkownika o mało nie kosztowała jego podkomendnych klęski. Piszcie uczestnik wydarzeń Józef Żałuski: ...*pułkownik Krasiński exaltowany wezwaniem Macdonalda, rozpoczął zaraz natarcie z pierwszym szwadronem pułku i oddalił się na czas dłuższy od naszej linii, która została na prawem skrzydle pod dowództwem grosmajora Delaite, zaś grosmajor Dautancourt prowadził cztery szwadrony lewego skrzydła. (...) Tymczasem ułani, widząc, że my nie mamy lanc, ale z pałaszami na nich nacieramy, zaczęli piki rzucać a brać się do dobicia pałaszów... Wtenczas zaczęło się uganianie naszych z ułanami tymi i dziwny a nieszczęśny wypadek, że obie strony wyzywały się najobelżywszymi wyrazami w mowie rodowej...* Scenę zwizualizować

sobie nadzwyczaj łatwo... Koniec końców jeszcze szwoleżerowie pozbięrali z ziemi porzucone przez Ślężaków lance i nimi tłukli przeciwnika.

Lepsi w szarży niż na paradzie

Chwile po zawarciu pokoju nie były wbrew oczekiwaniom dla Krasińskiego zbyt pomyślne. Jako dowódca koszmarnie „wyłożał się” na rzeczy stosunkowo prostej: w czasie zarządzonej przez Napoleona defilady jego pułk dał pokaz żalosnej niekom-

W czasie odwrotu spod Moskwy Francuzi byli gotowi odkupywać szwoleżerskie mundury - Rosjanie woleli nie atakować Polaków...

Krasiński. Chłopczyk początkowo funkcjonuje pod imieniem Napoleon. Maluch natychmiast wkracza na wielkie salony: kiedy ma dwa lata, zostaje mianowany adiutantem Napoleona II, niemal równieśnego mu Orlątka i razem dokazują w pokojach Wersalu, razem, pod nieobecność taty, odbierają parady w Paryżu, młodemu Krasińskiemu sporządzono nawet stosowny mundur z akselbantami.

Ochroniarze Cesarza

A Wincenty w tym czasie szykuje się już na Moskwę. Wprawdzie jego matka, Antonina z Czackich, ciosa mu

rodino) razem z Gwardią stanowią rezerwę. Do Moskwy wkracza tylko jeden szwadron (acz to wtedy najbogatszy ułan świata, Dominik Radziwiłł z Białej kiedyś Książęcej dziś Podlaskiej, znajduje na ścianie Kremla szablę, którą zostawili tu jego przodkowie w początkach XVII wieku...). Kiedy miasto zaczyna płonąć, to Polacy (i polscy Tatarzy!) eskortują Napoleona. W czasie makabrycznego odwrotu jako jedni z nielicznych trzymają fason i dyscyplinę. Tłuką Kozaków pod Małojarsławcem, pod Krasnem, przechodzą przez straszliwe bagna Berezyny, kilka razy ratują Cesarza przed wpadnięciem w ręce wroga. Oni też wiozą na zachód skarbiec. Rosjanie szybko dostrzegają, że zaczepianie szwoleżerów to kiepski pomysł i na widok polskich mundurów rezygnują z napadów. Francuzi więc gotowi są zapłacić każde pieniądze (mili ich mnóstwo, niestety niejadalnych i niegrzejących na mrozie...) za ułański uniform.

Wierny do końca

Swoją więź z Napoleonem Krasiński podtrzymuje także po klęsce 1812 roku, mimo że wielu z jego klasy i otoczenia już zmienia front. Nie była to oczywiście decyzja: Poniatowski rozpowiadał, że od tego dylematu chciał uciec, strzelając sobie w łeb. Krasiński, z nominacją na generała dywizji, wyrusza na kampanię niemiecką 1813 roku. Szwoleżerowie, po reorganizacji, biją i (rzadziej...) są bicie pod Lutzen, Bautzen, Wreszcie w czasie Bitwy Narodów pod Lipskiem. Kilka dni po niej jeszcze zdobywają sławę pod Hanau, szarżując na Niemców kilkakrotnie. Jest to już tylko łabędzi śpiew... W 1814 roku Napoleon abdykuje, wyjeżdża na Elbę (oczywiście i tam towarzyszą mu Polacy...), skąd wraca tylko na owe słynne Sto Dni zakończone pod Waterloo. Krasiński i szwoleżerowie wracają do Polski smutnym konduktem: wiozą w nim m.in. ciało księcia Józefa, niegdyśszego rywala i przeciwnika Krasińskiego. Ach, gdyby generał Krasiński poległ gdzieś tam nad Menem, jak ów wspomniany wyżej książę Dominik, jego miejsce w historii byłoby zupełnie inne...

Zbigniew Smółko
REG

Popiersie Wincentego z muzeum w Opinogórze, wyrzeźbione w 1808 przez francuskiego rzeźbiarza Bosio. Mimo osobistej odwagi najbardziej widoczną raną i blizną była ciagle ta otrzymana w idiotycznym pojedynku z pułkownikiem Molskim jeszcze w przedszwoleżerskich czasach w Warszawie

Krasiński i Poniatowski rywalizowali ze sobą o rząd dusz młodych Polaków. Potem Wincentemu przyszło sprowadzać do Polski ciało księcia Józefa

petencji, źle się ustawił, gubił rytm, żołnierze piechotą chodzili z szablami, połamali wszelkie regulaminy musztry - ot, pańskie wojsko...

Na salonach i w alkowach

Przez kolejne dwa, stosunkowo spokojne dla Europy, lata tylko część szwoleżerów biła się w Hiszpanii, reszta prowadziła

dworskie życie w koszarach Chantilly pod Paryżem. Skutecznie szarżowali na salonach, młodzi zawracali głowę zachwyconym okolicznościami pannicom, starsi odbierali order. Wincenty Krasiński został generałem brygady i hrabią. W Paryżu towarzyszy mu małżonka, Maria Urszula z Radziwiłłów. 19 lutego 1812 roku przychodzi na świat chłopczyk, Napoleon Stanisław Adam Feliks Zygmunt

kołki na głowie, żeby Napoleona odstąpił, bo wojna z Rosją nie ma szans na powodzenie (skądinąd wredne i szpetne babsko lepiej oceniało stan rzeczy niż podekscytowani politycy...). Krasiński nie daje się przekonać. Jednego nie sposób mu zarzucić: dotrzymuje złożonych przysięg, jeśli zwiąże się z kimś, jest wierny na dobre i złe. Być może to go zgubi.

W czasie wyprawy moskiewskiej szwoleżerowie skaczą w ogień rzadziej, niż można by się było spodziewać. Cały czas stanowią przyboczną straż albo marszałka Davouta, albo samego Napoleona. Pod Możajskiem (Bo-

Dzwonnica świątyni na Placu Litewskim miała czterdzieści trzy metry

Cerkiew, która miała być znakiem carskiej potęgi

Mimo że w Lublinie prawosławna była tylko garstka rosyjskich żołnierzy i urzędników, w 1872 roku w samym centrum miasta postanowiono zbudować ogromną, porażającą bogactwem cerkiew. W 1924 roku uznano, że jest symbolem rusyfikacji i ją rozebrano. Z cegieł powstał Dom Żołnierza.

Budowa nowej świątyni prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego miała głównie sens polityczny. W momencie podejmowania decyzji o fundowaniu monumentalnej cerkwi liczbę wiernych w Lublinie oszacować można najwyżej na kilkaset osób. Na cerkiew garnizonową zamieniony był już dawny kościół wizytok na dzisiejszej ulicy Narutowicza, greccy kupcy mieli swoją świątynię na Zielonej (obecnie kościół św. Józefa). Obecna katedra prawosławna pw. Przemienienia Pańskiego na Ruskiej była we władaniu unitów.

Architektoniczny symbol dominacji

Nie jest oczywiste, czy w tym momencie była już podjęta osta-

teczna decyzja o przeprowadzeniu, formie i zakresie podjętej ostatecznie w latach 1874-1875 akcji likwidacji kościoła unickiego w Królestwie Polskim. Jednak pomysł, żeby z prawosławia zrobić narzędzie rusyfikacji, był już mocno obecny. Znalazło to odbicie w architekturze cerkiewnej: stosowano wzorce właściwe dla budownictwa rosyjskiego i imperialnego, o projekty proszono kwalifikowanych, posiadających urzędowe posady architektów moskiewskich. W miastach gubernialnych i innych dużych ośrodkach systemowo budowano okazałe cerkwie, mające swoją dominację nad miejskim krajobrazem potwierdzać ideową siłę caratu i rosyjskości. W Lublinie też miejsce wybrano nieprzypadkowo: stojący po sąsiedzku dawny Pałac Lubomirskich był siedzibą Komisji Województwa Lubelskiego, a w 1861 wybudowano „przez ścianę” kolejny gmach, będący siedzibą Rządu Gubernialnego (dziś to budynek z adresem Plac Litewski 5). Plac Litewski był najbardziej prestiżową, reprezentacyjną lokalizacją z możliwych.

Było na co popatrzeć

W Lublinie projektantem był generał Chlebnikow, potem plan nieco zmodyfikował Ludwik Sza-



Potężny sobór miał być widomym znakiem ideologicznej rosyjskiej dominacji w Lublinie. Z cegieł pozostałych z rozbiórki zbudowano Dom Żołnierza

mota (budowniczy m.in. Hotelu Europejskiego). Poszli „na bogato”: ściany z cegły i kamienia, wszystko tynkowane z malowidłami zewnętrznymi, dzwonnica miała pięć kondygnacji (43 metry!), dwa dzwony, na dachu pięć kopuł, posadzka marmurowa, w środku kapłani od złota ikonostas wykonany w Moskwie, ikony pisane w Wilnie, zimą grzać miały cztery potężne piece kaflowe. Świątynię obsadzono dębami (niektóre z nich ocalały do dziś) oraz otoczono płotem. Sobór, poświęcony w listopadzie 1876, pomysły był jako formalna katedra biskupa lubelsko-chełmskiego, ten jednak i tak częściej rezydował na Górze Chełmskiej niż w Lublinie.

Nikomu niepotrzebny kolos

Świątynia opustoszała latem 1915 roku. Rosyjskie wojsko, administracja, duchowieństwo i większość wiernych wycofała się w głąb Imperium przed naciskającymi wojskami niemieckimi i austriackimi. Zabrali ze sobą wyposażenie oraz będącą największym skarbem świątyni Lubelską Ikonę Matki Bożej (w cerkwi Przemienienia Pańskiego jest dziś jej wierna kopia). W 1916 Austriacy poświęcili cerkiew na katolicki kościół garnizonowy. Prawosławni do Lublina zaczęli wracać w 1918 roku. Oprócz autochtonów byli to rosyjscy i ukraińscy emigranci, często arystokraci uciekający

przed bolszewikami. Nie bez trudności uzyskali prawo modlenia się w świątyni na Ruskiej.

Cerkiewne rozliczenia

Po odzyskaniu niepodległości pojawił się problem uporządkowania własności kościelnej. Zagadnienie było złożone, na prawo cywilne i administracyjne nakładała się też polityka. Gdzie władze carskie przekazywały w 1875 roku prawosławnym dawne cerkwie unickie, trafiały one teraz w ręce katolików. Gdzie świątynię zbudowano w latach 1875 - 1915 na miejscu dawnych unickich i na ich gruncie - toczono często spory, w których niekiedy brano pod uwagę zdanie parafian i ich potrzeby. Władze uznawały, że prawosławie jest nierozdzielnie związane z Rosją, jest reliktem po zaborach i rusyfikacji, że im mniej cerkwi, tym lepiej dla sprawy polskiej itd. O tym, że kiedy w Uhrsku albo Chełmie były wschodnie biskupstwa, to w Moskwie głównym objawem cywilizacji był handel „szyszki za skórki z wiewiórki” nikt za bardzo nie chciał słuchać.

Wyrok: rozebrać!

W tym kontekście los soboru był przesądzony. Rada Miasta już w 1919 dyskutowała, czy może da

się świątynię jakoś inaczej zagospodarować, może oddać wojsku, może zrobić kino - jednak od początku było jasne: sobór stał za bardzo w centrum, był zbyt duży i zbyt nachalny w swojej moskiewskości, wywoływał zbyt wiele złych skojarzeń. Musiał zniknąć. Tłumacząc, że budynek jest uszkodzony i grozi zawaleniem, podjęto decyzję o rozbiórce. Trwała ona na przełomie lat 1924 i 1925. Używano przy niej materiałów wybuchowych, kto chciał, mógł przyjść ze sprzętem i uczestniczyć w operacji, zabierając ze sobą urobek. Z części cegieł, które udało się odzyskać, zbudowano - co miało też wymiar propagandowy - Dom Żołnierza na ulicy Żwirki i Wigury. Na miejscu po rozebranej świątyni zbudowano fontannę. Podobnie postąpiono z dziesiątkami innych świątyń. Często z rozbiórki robiono wręcz uroczystość patriotyczną: z okazji wyburzania sobór św. Aleksandra Newskiego na placu Saskim w Warszawie wypuszczono nawet specjalne obligacje!

Obecnie wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego nosi cerkiewka przy Prawosławnym Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Gustawa Dolińskiego. Trzecia z lubelskich cerkwi, pw. Niewiast Niosących Wonneści i św. Eliasza, znajduje się na cmentarzu przy Lipowej.

Zbigniew Smółko

W Gołąbkach odsłoniли tablicę, w Łukowie odbyła się konferencja

A co by dzisiaj porabiał kanonik Jezierski?

Jezierski najpierw chciał być husarzem, ale najwidoczniej uznał to za nudne i został księdzem. Potem był inspektorem oświatowym, ale narobił sobie szybko wrogów. W czasie Sejmu Wielkiego był najostrzejszym piórem Kuźnicy Kołłątajowskiej, którego teksty trzęsły polską polityką. Łuków po dwustu trzydziestu latach zaczyna chwalić się swoim znakomitym obywatelem.

O kanoniku Franciszku Salezemu Jezierskim na łamach Wspólnoty pisaliśmy kilka razy (zwykle czynił to wielki popularyzator tej postaci, jego krewniak i ziomek, przyjaciel naszej redakcji p. Paweł Jezierski). Niewiele jest bowiem postaci w dziejach Ziemi Łukowskiej tak interesujących i tak tajemniczych jednocześnie. Potrafiących jasno błyszczeć na intelektual-

nym tle Rzeczypospolitej w jej ostatnim politycznym tańcu, ale pozostających w cieniu choćby swojego przyjaciela Hugona Kołłątaja... My, dziennikarze, winniśmy mu szczególny podziw: potrafił świetnie bawić swoich czytelników i irytować politycznych oponentów, jasno tłumaczyć rzeczy trudne, odważnie stawać w poprzek obiegowym sędowom i nastrojom - ech, żeby to tak umieć...

Czwartkowe zdarzenia być może są początkiem dłuższego procesu honorowania Jezierskiego w należyty sposób (swoją ulicę ma w Warszawie a w Łukowie nie...). Zaczęło się od odsłonięcia tablicy w szkole w rodzinnych Gołąbkach. Zawieszona w 2020 roku czekała ona na inaugurację dłuższą chwilę, ale wiadomo: covid. Najlepiej sprawili się uczniowie: lekka, dowcipna, z wdziękiem zaaranżowana inscenizacja bawiła, uczyła i dała powody do satysfakcji wszystkim zaangażowanym.



Tablicę ku czci Franciszka Salezego Jezierskiego odsłonięto w Szkole Podstawowej w jego rodzinnych Gołąbkach pod Łukowem. Inicjatorem był Paweł Jezierski (drugi z lewej). Oprócz gospodarzy w uroczystości uczestniczyła warszawska profesura z p. Elżbietą Wichrowską na czele

W trakcie obrad sesji naukowej wystąpiło dwoje uczonych. Najpierw Paweł Jezierski zaprezentował, bardzo przystępną (tym

bardziej że większość słuchaczy to uczniowie łukowskiego I LO) opowieść o kanoniku. Potem pani profesor Elżbieta Wichrowska

zaprezentowała swoje ustalenia. Duże wrażenie zrobiła na mnie jej przytomna konstatacja, że oprócz znanych dzisiaj tekstów kanonika

być może istniały (a może nawet istnieją, ale nierozpoznane, bo wiele tekstów publicystycznych w epoce podawano anonimowo bądź pod pseudonimami) jakieś inne utwory. Jezierski bowiem na firmamencie ówczesnej publicystyki pojawia się dość nagle, jako starszawy już, ponad 40-letni pan, ale jego teksty nie mają w sobie nic z przywar debiutanta: od początku pisze świetnie, konstruuje teksty doskonale, wali celnie, ale z wdziękiem... Skądinąd wielki żal, że po dość nagłej i mocno przedwczesnej śmierci Franciszka Salezego nie opublikowano całej jego spuścizny.

Kilka razy powróciło też tytułowe pytanie. Duchowny, oświeceniowiec, odważny, zadziorny, wyżywający się w intelektualnych bojach, w których nie zwykł brać jeńców, sam zdaje się pozbawiony większych osobistych ambicji... Ech, księżu kanoniku, co byś nam dzisiaj powiedział...

Zbigniew Smółko

III Liga: Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 4:0. Piorunująca końcówka Orleńta

Efektowne pożegnanie z własną publicznością

Dopiero kwadrans przed końcem Orleńtom udało się przełamać opór gości, ale kiedy maszyna już zaskoczyła, gole padały jeden po drugim, licznik stanął na czterech. Za tydzień ostatni mecz w Tarnobrzegu, gdzie Siarka będzie świętować awans do II ligi.

Trener Mikołaj Raczynski nie mógł skorzystać z Patryka Szymali, który musiał cierpieć za żółte kartki oraz Mateusza Chyły, który jest lekko kontuzjowany. W obronie zagrali więc Piotr Bryja i Paweł Koncewicz-Żyłka.

Jak już maszyna ruszyła...

Pierwsza połowa nie była specjalnie pasjonującym widowiskiem. Orleńta miały przewagę, kilka razy zagroziły bramce Wisłoki, ale wynik ciągle pozostawał bezbramkowy. W drugiej części kibice



Przemysław Kośmider
(członek zarządu Orleńta);

Latem kończy się umowa Mateusza Chyły, który pozostaje w orbicie zainteresowania kilku klubów z wyższych lig, ale ciągle niewykluczone jest, że i on pozostanie w Radzynie. Większość piłkarzy ma kontrakty obowiązujące do grudnia albo dłuższe, ale oczywiście, jeśli ktoś dostanie jakąś poważną, dobrą propozycję to nie będziemy robić trudności. Na pewno latem priorytetem będzie pozyskanie bramkarza, który wzmocni rywalizację na tej pozycji.

też musieli dość długo czekać, żeby w końcu poderwać się z miejsc. W 74. min. na prawym skrzydle do piłki dopadł Paweł Chaliadka i precyzyjne dośrodkował do wbie-

gającego Karola Rycaja, który nie miał kłopotów z kopnięciem do bramki. Gol podzielał na gości jak środek usypiający. Wykorzystał to wprowadzony po przerwie Mateusz Ozimek. Najpierw zdecydował się na skuteczny strzał zza pola karnego, a kilka minut później zabrał piłkę obrońcom i huknął pod poprzeczkę. W doliczonym czasie gry najpierw sędzia nie uznał bramki Vahe Mantsakanyana, ale przy голу Michała Kobialki nie miał już żadnych zastrzeżeń. W końcówce szansę debiutu otrzymał Michał Bujak z drużyny rezerw.

Za tydzień ostatni mecz

W sobotę o 17 Orleńta zakończą rozgrywki meczem na boisku zwycięzcy ligi, Siarki Tarnobrzeg. Pewną wiadomością będzie podejście rywala do meczu. Z jednej strony na pewno zechcą pożegnać się z własną publicznością. Z drugiej strony trzeba już za kilkanaście dni zacząć się szykować na sezon w II lidze, więc może kluczowi zawodnicy dostaną kilka dni urlopu.

Raczynski i jego ludzie raczej jednak nie powinni tego zbyt głęboko analizować: Orleńta są w niezłej formie i warto na koniec cieszyć publiczność po prostu dobrym meczem. Być może trener da szansę zadebiutowania w III lidze zawodnikom zaplecza. Może do braci Rycajów w klubowym autokarze dołączy najmłodszy Kuba?

Co dalej?

Dużo ciekawego będzie działać się w klubowych gabinetach Zarządu (uwaga Czytelniku: figura retoryczna: takiego miejsca na Warszawskiej 77 nie ma!). Kończy się dotychczasowa umowa trenera Raczynskiego. Wszystko wskazuje na to, że zostanie ona przedłużona. W naszej ocenie byłaby to decyzja racjonalna: Radzyń ma kompetentnego, ambitnego trenera pozostającego w zasięgu finansowym. Trener ma z kolei miejsce, gdzie w stosunkowo niezłych warunkach może zdobywać doświadczenie (bo wiedzę ma przeogromną!), niezbędne, żeby

Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 4:0 (0:0)

Bramki: K. Rycaj (75), Ozimek (79, 86), Kobialka (90+3). Orleńta: Ciołek - Chaliadka (87 Bujak), Mysza, Koncewicz-Żyłka, Bryja (46 Mantsakanyan), Kamiński, Kobialka, D. Rycaj (58 Ozimek), Raczynski (72 Cwik), K. Rycaj, Zdybowski (87 Korolczuk). Wisłoka: Daniel - Surma, Cabała, Król, Rębisz, Siedlecki (63 Smoleń), Prokop (80 Kontrabecki), Fedan, Górecki (63 Zygunt), Łanucha, Palonek (85 Kozłowski). Żółte kartki: Koncewicz-Żyłka, Rycaj, Mantsakanyan - Fedan, Łanucha, Górecki. Czerwona kartka: Fedan (77 min, za drugą żółtą). Sędziował: Szymanowski (Bemowo Piskie) Widzów 400.

za jakiś czas pożeglować po bardziej burzliwych wodach. Pewnie więc się dogadają.

Zbigniew Smółko

Piotr Tarkowski mistrzem Polski! Ale wynik białczanina! Pobił rekord Białej Podlaskiej!

Znakomity występ podczas 98. PZLA Mistrzostw Polski w Suwałkach zaliczył Piotr Tarkowski.

Niespełna 23-letni skoczek w dal nie dał szans swoim przeciwnikom. Podopieczny Tadeusza Makaruka wywalczył złoty medal i od dzisiaj jest królem piasku. W najlepszej próbie zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska skoczył 8,03 m, co jest jego nowym rekordem życiowym.

Co ciekawe, taki wynik zanotował już w pierwszej próbie. Z kolejnych trzech zrezygnował, by oszczędzać swoje siły. W ostatniej uzyskał 7,94 m, co również dawałoby mu złoto. Srebrny medalistą został Mateusz Jopek (AZS AWF Wrocław) - 7,77 m, zaś brązowym Andrzej Kuch (AZS UMCS Lublin) - 7,52 m. Dziewiątą pozycję zajął Damian Czarnocki - 7,00 m, zaś dziesiątą Kacper Lemieszek - 6,51 m.

Pobił 43-letni rekord Golanko

Piątkowy wynik Tarkowski jest nowym rekordem Białej



Piotr Tarkowski został mistrzem Polski. Niespełna 23-letni białczanin pobił rekord życiowy, który od teraz wynosi 8,03 m

Podlaskiej. Wcześniej najlepszy wynik miał na koncie Waldemar Golanko, który podczas meczu Niemcy - Polska w 1979 roku w Bielefeld jako 18-latek skoczył 8,01 m, co do dzisiaj jest rekordem Polski do 18 lat.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni. Piotrek zmagając się z kontuzją pięty. Oszczędzaliśmy nogę, więc stąd decyzja o odpuszczeniu trzech prób. Najważniejsze, że mój zawodnik potwierdził swoją dobrą dyspozycję i wywalczył złoto - mówi Tadeusz Makaruk, trener Tarkowskiego.

Czas na Danię

Przed białczaninem start w Kopenhadzie. 16 czerwca Tarkowski zaprezentuje się podczas

międzynarodowego meczu w Danii.

Duże szanse na Monachium

Tarkowski ma duże szanse, by wystartować w mistrzostwach Europy w Monachium oraz mistrzostwach świata w Stanach Zjednoczonych.

By pojechać do Niemiec, należy legitymować się wynikiem 8,10 m. Z kolei, by polecieć za wielką wodę, trzeba mieć rezultat minimum 8,26 m. - Jeśli nie będzie kompletu zawodników z wywalczonym minimum, prawo startu będą mieli skoczkowie, którzy legitymują się najlepszymi wynikami w rankingu. Szanse Piotrka rosną - mówi Makaruk.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Tarkowskim, mistrzem Polski w skoku w dal

Chciałem w pierwszym skoku polecieć jak najdalej. Udało się

Spodziewałeś się złota?

- Jechałem do Suwałk z celem, by stanąć na najwyższym stopniu podium. Chciałem obronić tytuł wywalczony w sezonie zimowym w hali.

Jak zdrowie?

- Mam lekki uraz stopy odbijającej. Doskwiera mi ból pięty. Odpuściłem start w Białej Podlaskiej, który planowany był na miniony weekend. Chcieliśmy dmuchać na zimne. Celem był start na mistrzostwach. Pojechaliśmy z konkretnym planem.

Jakim?

- Chciałem w pierwszym skoku polecieć jak najdalej. Udało się. Obserwowałem przeciwników i mogłem odpuścić kolejne próby. Podeszedłem do ostatniej i zaliczyłem dosyć dobry wynik.

Spodziewałeś się „życiówki”?

- Dla mnie był to drugi start w tym sezonie. Po raz pierwszy startowałem na Akademickich Mistrzostwach Polski, gdzie zdobyłem złoto. Czy się spodziewałem? Zawsze wychodzę na rozbieg, by zaliczyć dobry wynik.

Rezultatem 8,03 m przeszedłeś do historii Białej Podlaskiej...

- Fajna sprawa. Pobiłem rekord Waldemara Golanko, który przetrwał aż 43 lata. Mało osób wie, że przed rozpoczęciem kariery skoczka był piłkarzem... - Grałem w TOP-ie 54 Biała Podlaska w jednym roczniku z Sebastianem Szymańskim, który teraz jest reprezentantem Polski. Chodziliśmy razem do klasy w gimnazjum. Później „Sebek” wyjechał do Legii Warszawa.

III LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI

Orleńta - Wisłoka 4:0

Bramki: K. Rycaj 75', Ozimek 79', 86', Kobialka 90+3'.

Podlasie - KSZO 5:1

Bramki: Pigiel 12', 14' (k), Wojczuk 26', Domański 65', Andrzejuk 86' (k) - Dereń 62'.

Cracovia II - Siarka 2:3

Bramki: Stachera 26', Bociek 45' - Zawisłak 9', Kaliniec 51', Mróz 83'.

Chełm - Tomasovia 4:1

Bramki: Mysliwiecki 11', 82', Mazurek 28' (k), Czulowski 45' - Kycko 60'.

Stal - Unia 2:0

Bramki: Hudzik 33', Świderski 77'.

Avia - Korona 6:1

Bramki: Popiołek 16', Kovalonok 18', Białek 20', 39', 89', Maluga 47' - Kalisz 22'.

Podhale - Czarni 2:2

Bramki: Lech 18', Szyńska 25' - Banik 27', Mucha 61' (k).

Wisła - Wólczanka 2:0

Bramki: Jarosz 11', Ochwat 58'.

ŁKS Łagów - Sokół 3:0

Bramki: Waniek 19', Piróg 25', Chelmecki 78'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	33	69	66:29
2	ŁKS Łagów	33	66	57:28
3	Chełmianka Chełm	33	63	52:31
4	Avia Świdnik	33	62	65:31
5	Podhale Nowy Targ	33	59	64:42
6	Cracovia II Kraków	33	58	66:36
7	Wisłoka Dębica	33	48	50:57
8	KSZO Ostrowiec Św.	33	48	39:38
9	Stal Stalowa Wola	33	48	42:38
10	Orleńta Radzyń Podl.	33	46	55:50
11	Unia Tarnów	33	45	48:47
12	Czarni Polaniec	33	41	47:60
13	Podlasie Biała Podlaska	33	39	39:46
14	Sokół Sieniawa	33	38	36:61
15	Wisła Sandomierz	33	30	41:66
16	Korona Rzeszów	33	29	42:68
17	Tomasovia Tom. Lub.	33	18	34:67
18	Wólczanka Wólka Piłkińska	33	14	27:75

OSTATNIA KOLEJKA (18.06., godz. 17:00): Wólczanka

- Podlasie, Siarka - Orleńta, Wisłoka - Avia, Korona - Stal, Unia - Wisła, KSZO - Podhale, Czarni - Chełmianka, Tomasovia - ŁKS Łagów, Sokół - Cracovia II.

„Siara” z awansem

Na kolejną przed końcem sezonu okazało się, iż mistrzem III ligi została Siarka Tarnobrzeg. Podopieczni Sławomira Majaka w przyszłych rozgrywkach wystąpią w wyższej klasie rozgrywkowej.

Znamy beniaminków

W przyszłym sezonie Orleńta oraz Podlasie mierzą się z nowymi ekipami. Awans do III ligi wywalczyły zespoły: Lublinianki Lublin, KS-u Wiązownica, Korony II Kielce. Ostatnie miejsce zajmie lepszy z meczów barażowych, w których zagrają: Wieczysta Kraków oraz Termalica II Bruk-Bet Nieciecza.

mp

REG

PIŁKA NOŻNA Pierwsze mecze w życiu w seniorach: Huberta Swekleja, Karola Domańskiego i Kamila Haponiuka

Ale pożegnanie z bialską publicznością! Ale debiut Domańskiego

Piłkarze Podlasie wygrali dziewiąty mecz w sezonie. Podopieczni Rafała Borysiuka w ostatnim meczu w tym sezonie przed własną publicznością pokonali 5:1 KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Po niespełna kwadransie nasi wygrywali 2:0. Wynik otworzył Marcin Pigiel, który celnie główkował po centrze Kamila Kocoła. Po chwili sędzia wskazał na „wapno”. Bramkarz gości sfaulował „Kocółka”, a Pigiel trafił w prawy górny róg. To nie koniec strzelania. W 26. minucie Maciej Wojczuk uderzył z 16 metrów po ziemi.

Goście zdołali zmniejszyć straty w 62. minucie dzięki Kacprowi Dereniowi, ale ostatnie słowo należało do naszych. W 65. minucie pierwszego gola - i to w debiucie - zdobył Karol Domański, dobijając strzał Kocoła, a kropkę nad „i” postawił Tomasz Andrzejuk, który uderzył w lewy róg bramkarza z rzutu karnego. Chwilę wcześniej faulowany był właśnie „Jeremi”. - Cieszę się, że dostałem szansę w tak młodym wieku. Mojego gola dedykuję rodzinie, wujkowi oraz dziadkom - mówi Domański, który pochodzi z Łosic.

Trzy debiuty

Karol Domański, Hubert Sweklej oraz Kamil Haponiuk zadebiutowali w dorosłej piłce.



Świetne pożegnanie z bialską publicznością. Gracze Podlasia wygrali 5:1 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (fot. Cezary Hince)

Dwaj z nich w tym sezonie występowali w zespole Podlasia w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. „Hapon” był trzecim bramkarzem. Co ciekawe, jego tata - Andrzej był również golkipierem Podlasia. Obaj są czynnymi sędziami piłki nożnej.

Podlasie Biała Podlaska - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 5:1 (3:0)

Bramki: Pigiel 12', 14' (k), Wojczuk 26', Domański 65', Andrzejuk 86' (k) - Dereń 62'.

Podlasie: Malecki (83' Haponiuk) - Sweklej, Nieścieruk, Jarzynka, Salak, Wojczuk (84' Chmielewski), Andrzejuk, Piotrowski (77' Mierziński), Pigiel, Kocół (77' Kurowski), Kobyliński (46' Domański).

KSZO: Burek - Pawlik (71' Toboła), Sylwestrzak, Matheus,

Domała (77' Stachurski), Kosik (77' Szymański), Dereń, Czernych (38' Galajas), Lipka (38' Grudziński), Żurek, Nawrot.
Sędziował: Pacholek (Lubaczów).
Widzów: 250.

Kto zastąpi Rafała Borysiuka?

Decyzją władz klubu trener Rafał Borysiuk z końcem czerwca przestanie pełnić swoją funkcję.

„Borys” prowadził ekipę przez niemal 20 miesięcy. Dwukrotnie osiągnął sukces, jakim było utrzymanie biało-zielonych w III lidze. - Chcemy zmienić koncepcję prowadzenia drużyny. Wspólnie z zarządem doszliśmy do wniosku, iż zespół potrzebuje nowego impulsu - mówi Tomasz Buraczewski. Prezes Podlasia przyznaje, że nie było łatwo zakomunikować szkoleniowcowi o decyzji. - Znam się



Krzystian Bartoszek zagrał w barwach Podlasia dziewięć spotkań

z Rafałem od wielu lat i trudno powiedzieć o zmianie planów na przyszłość. Trener przyjął informację z klasą. Podaliśmy sobie dłonie. Czasami trzeba podjąć trudne i niepopularne ruchy - dodaje.

Kto zostanie nowym szkoleniowcem Podlasia? - Poczekałmy jeszcze kilka dni. Informacja pojawi się tuż po ostatnim meczu o punkty z Wólczanką Wólka Pełkińska. Wówczas nowy trener skompletuje swój sztab - kończy Buraczewski.

Bartoszek już nie zagra w Podlasiu

Krzystian Bartoszek opuścił Podlasie Biała Podlaska. 20-letni bramkarz wrócił do Termaliki Białe Błotko.

Klub, który spadł z Ekstraklasy, poprosił o skrócenie wypożyczenia, które pierwotnie obowiązywało do 30 czerwca. Krzystian w tym sezonie zagrał w dziewięciu spotkaniach.

Ostatni mecz

Przed zespołem finisz rozgrywek. W sobotę o godz. 17:00

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Mam już swoje krzeselko na nowym stadionie

Spodziewałeś się, że pożegnanie z własną publicznością będzie tak piękne?

- Zawsze optymistycznie podchodzę do każdego meczu. Wszystko nam wychodziło. Powiedziałem po spotkaniu w szatni, iż jestem z nich dumny. Od zawsze wiedziałem, że mogą tak grać, jak teraz. Odnotowaliśmy dobry wynik, a w pierwszej połowie mogliśmy dorzucić jeszcze ze trzy bramki. Wszystko nam wychodziło.

Maciej Wojczuk po strzelonej bramce pobiegł w Twoim kierunku...

- To było bardzo miłe. Maciek jest prawdziwym kapitanem. Zasługuje na wszystko, co najlepsze. Było kilka takich momentów. Słyszałem okrzyki kibiców skierowane w moją stronę. Zrobiłem to, co do mnie należało. Odchodzę z podniesioną głową. Dwukrotnie utrzymałem Podlasie w lidze. Oddawałem całe

swoje serce. Taki już jestem. **Zakreśliła się łezka w oku?**

- Kilukrotnie. Dochodziło do mnie to, że to ostatni mecz w roli trenera w Podlasiu przed swoją publicznością.

Często trenerzy, którzy odchodzą z klubu, mówią, że jak będą mieli czas, zawitają na spotkanie w przyszłości...

- I najczęściej się nie pojawiają. U mnie będzie inaczej. Podlasie to mój klub. Tutaj się wychowałem. Podczas śródowego treningu na nowym obiekcie usiadłem na trybunie. Rzuciłem, że chyba właśnie znalazłem swoje nowe miejsce na pięknym stadionie. Chyba je sobie wykupię.

Dałeś szansę młodzieży...

- Taki był plan. Trzech zawodników otrzymało minuty w seniorach. W meczu w Wólce Pełkińskiej możemy spodziewać się kolejnych debiutów graczy z rocznika 2005, a może również z 2006.

bialczanie zmierzają się z Wólczanką.

Mecz w Wólce Pełkińskiej będzie pożegnalnym bojem podopiecznych Mateusza Stolarskiego

z III ligą. Już kilka tygodni temu stało się faktem, iż Wólczanka w nowym sezonie zagra w niższej klasie rozgrywkowej.

mp

Ozłocoona Malwina Kopron! Puławianka mistrzynią kraju!

Znakomite wiadomości napłynęły z Suwałk, gdzie odbył się 98. PZLA Mistrzostwa Polski. Królową młota została Malwina Kopron.

Niespełna 28-letnia zawodniczka Wisły Puławy stanęła na najwyższym stopniu podium. Puławianka wygrała konkurs z wynikiem 69,60 m. Taki wynik osiągnęła w ostatnim podejściu. Wcześniej notowała rezultaty: 68,71 m oraz 68,14 m. Srebro wywalczyła Ewa Różańska (AZS AWF Warszawa) - 69,24 m, zaś brąz Katarzyna Furmanek (KKL Kielce) - 68,69 m.

Włodarczyk złapała złodzieja

Co ciekawe, w konkursie nie wystartowała faworytka - Anita Włodarczyk. Utytu-

łowana zawodniczka musiała zrezygnować ze startu, gdyż nabawiła się kontuzji podczas starcia ze złodziejem, który próbował ...ukraść jej samochód.

Wydarzyło się to we czwartek. Włodarczyk miała trening w hali. Na zewnątrz mężczyzna - cudzoziemiec, próbował włamać się do jej pojazdu. Jako pierwszy sytuację zobaczył trener zawodniczki i ruszył w pościg za złodziejem. Ten jednak zdołał się wymknąć. Wtedy do akcji wkroczyła Anita. Włodarczyk dogoniła złodzieja i - jak napisała w mediach społecznościowych - własnoręcznie pojmowała. Następnie został on przekazany policji. Kiedy emocje już opadły, zawodniczka zaczęła odczuwać ból mięśniowy w nodze. W poniedziałek przeszła operację.

mp

ROZMOWA Z Malwiną Kopron, mistrzynią Polski w rzucie młotem

Potrafiłam się zebrać i wywalczyć złoto

Jak się spało?

- Ciężko i miałam wrażenie, że krótko. Wróciłam z Suwałk po północy. Spałam jak nie ja, do godz. 9:30.

Ale obudziłaś się jako mistrzyni Polski...

- Cieszę się, bo po raz trzeci okazałam się najlepszą zawodniczką w kraju. Jechałam na mistrzostwa bronić złota. Udało się. Konkurs był bardzo trudny. Doceniam to, że potrafiłam się zebrać i wywalczyć tytuł najlepszej w ostatniej próbie.

Od razu przypomniały mi się Igrzyska Olimpijskie...

- Fajnie, że wracamy do wspomnień, kiedy straciłam srebro na rzecz zawodniczki z Chin (śmiej - przyp. red.). Rywalka zmobilizowała się i odebrała mi wicemistrzostwo. Teraz ja zabrałam marzenia swojej rywalce.

W konkursie nie wystartowała Anita Włodarczyk...

- Ktoś próbował ukraść jej auto. Doznała kontuzji i gdy dowiedziałam się, że jej zabraknie, walczyłam o honor. Musiałam wygrać. **W sporcie dzieją się różne rzeczy...**

- Masz rację. Ostatnio rzucałam ponad 70 metrów. Teraz nie złamalam tej granicy, a zostałam mistrzynią. Taki jest sport. Dzień konkursu był dziwny. Otrzymałam informację, że nie będzie Anita. Zeszło ze mnie trochę powietrze, ale wiedziałam, że muszę wyjść na rzutnię i zrobić swoje.

Masz trzecie mistrzostwo



Malwina Kopron po raz trzeci w życiu wywalczyła złoto mistrzostw kraju

kraju. To wielki sukces zwłaszcza na to, że żyjesz w czasach Anity Włodarczyk...

- Dokładnie. Wcześniej potrafiłam przeskoczyć naszą mistrzynię. W 2019 roku po raz pierwszy cieszyłam się ze złota. Rok później wywalczyłam srebro. Obecny medal jest drugim z rzędu z tych najcenniejszych.

A pierwszy w barwach Wisły Puławy...

- Należy się tylko cieszyć. Wcześniej stawałam na podium

w barwach

AZS-u

UMCS

Lublin.

Jak będzie wyglądała

Twoja najbliższa przyszłość?

- Przede mną start lipcowy podczas mistrzostw świata w Stanach Zjednoczonych. W połowie sierpnia będę w Monachium walczyć w mistrzostwach Europy. Już we wtorek startuję w Finlandii. W Turku odbędzie się bardzo prestiżowy miting. W sobotę będę uczestniczką Diamentowej Ligi w Paryżu. Później zaszywam się w Spale i będę tam przebywać do wylotu do Stanów Zjednoczonych.

Czyli w najbliższych dniach trochę polatasz po świecie...

- Dokładnie. W ciągu kilkunastu dni zaliczę pięć startów. To dużo, ale chce tego. Jest sezon, więc chcę zmierzyć się z rywalkami z różnych zakątków naszego globu. Mam nadzieję, że wyniki pójdą w górę.

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

„Dzieciarnia” Ruska i Wiecha lepsza od Świdniczanki! Gol Konojackiego!

Piłkarze Górnika II wygrali 3:2 ze Świdniczanką Świdnik. Faworyt musiał uznać wyższość młodzieży.

Co ciekawe, szkoleniowiec dał szansę trzem zawodnikom, którzy mają zaledwie po 15 lat! Kolejni to chłopcy urodzeni w latach: 2003, 2004, 2005. Bramkę decydującą o wygranej zdobył Oliwier Konojacki. Dla 17-latkę to premierowe trafienie w seniorach!

Wynik otworzył Szymon Zabłotny, który popisał się uderzeniem z 28 metrów. Wyównał Piotr Pacek. Po chwili nasi po raz drugi mieli powody do zadowolenia. Arkadiusz Pluta sfinalizował dośrodkowanie



Oliwier Konojacki przesądził o wygranej Górnika II w starciu ze Świdniczanką

kolegi i po przyjęciu trafił lewą nogą po długim rogu. W 79. minucie było 2:2 za sprawą Bartłomieja Greniuka, ale ostatnie słowo należało do Górnika II. Oliwier Konojacki dostał piłkę od Zabłotnego i ustalił wynik zawodów.

- Mieliśmy obawy, czy nasza młodzież poradzi sobie fizycznie. O umiejętności byłem spokojny. Na szczęście po gorszych meczach zagraлиśmy naprawdę ciekawe widowisko. Widać było, iż zawodnicy chcą się pokazać. Zaprezentowali się super. Tylko się cieszyć - mówi Daniel Rusek, szkoleniowiec łącznian.

**Świdniczanka Świdnik -
Górnik II Łęczna
2:3 (1:1)**

Bramki: Pacek 34', Greniuk 79' - Zabłotny 7', Pluta 36', Konojacki 90+5'.

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki, Pluta, Mołodecki, Pendel, Zabłotny, Brzycki (60' Wachowicz), Obroślak (86' Pleskot),



ROZMOWA Z Oliwierzem Konojackim, zawodnikiem Górnika II Łęczna

Mamie Justynie i tacie Jankowi

Jak podsumujesz spotkanie?

- Pierwsza połowa była bardzo wyrównana. Było niewiele sytuacji bramkowych. Po zmianie stron Świdniczanka prowadziła grę, więcej miała piłkę przy nodze. Rywale stworzyli sobie więcej dogodnych sytuacji, ale na przeszkodzie stawiali nasi defensorzy oraz bramkarz. Staraliśmy się grać blisko siebie i asekurować siebie nawzajem. Skupiliśmy się na kontratakach.

Wyprowadziliśmy ich kilka i to wystarczyło do wygrania.

I to Ty zdobyłeś decydującego gola...

- Tak się złożyło (śmiech - przyp. red.). Dostałem piłkę od Szymona Zabłotnego wzdłuż linii boiska, biegłem z nią od połowy boiska. Ściąłem do środka w polu karnym i bramkarz dostał pomiędzy nogami.

Komu dedykujesz trafienie?

- Moim rodzicom: mamie Justynie i tacie Jankowi.

Fiederń (90+1' Szczerba), Bajus (56' Konojacki), Bałaszczak (82' Małyska).

Żółta kartka: Pluta.

mp

Lewart liderem

Ósme zwycięstwo piłkarzy z Lubartowa w grupie spadkowej i pierwsze miejsce. Podopieczni Grzegorza Białka pokonali 4:3 Huczwę Tyszowce.

Zaczął się źle, bo już w 11 minucie debiutujący w IV lidze Bartłomiej Tutaj musiał wyciągać piłkę z siatki po uderzeniu Damiana Ziółkowskiego. Tuż przed przerwą wyrównał Bartłomiej Koneczny. Duża w tym zasługa Krystiana Żelisko, który powalczył o piłkę i dograł do kolegi spod linii końcowej.

Druga część zaczęła się źle. Jaba Pkhakadze trafił na 2:1 i 3:1 dla swojej drużyny. Nasi wrócili do gry po rzucie karnym Żelisko, który uderzył w prawy róg bramkarza po faulu na Kajetanie Kamińskim, wprowadzonym na boisko niespełna 120 sekund wcześniej. Na 3:3 trafił ponownie „Żelek”. Tym razem akcję prawą stroną przeprowadził Filip Michałow i zagrał wsteczną piłkę

do napastnika Lewartu, który przyjął, a następnie uderzył przy słupku. Trzy punkty zapewnił Koneczny, który sfinalizował akcję z Michałowem, trafiając po długim rogu.

- Wygrała drużyna lepsza. Mieliśmy sporo okazji, ale bardzo dobrze bronił bramkarz z Ukrainy, który dwukrotnie był lepszy w sytuacjach sam na sam „Żelka”. Już po pierwszej akcji mogliśmy prowadzić za sprawą Bartka Dudy. Dobre szanse mieli jeszcze: Koneczny, Aleks Aftyka. Niby przegrywaliśmy różnicą dwóch goli, ale sprawialiśmy lepsze wrażenie. Trzeba sobie powiedzieć, że Huczwa gasła z minuty na minutę, a my potrafiliśmy to wykorzystać - mówi Grzegorz Białek, szkoleniowiec Lewartu.

Kontuzja Kuby

Już po nieco pół godzinie gry z boiska musiał zejść Jakub Majewski, któremu rywał stanął na kolano. - Przed Kubą badania. Mamy nadzieję, że to nic poważnego - dodaje szkoleniowiec.

**Lewart Lubartów -
Huczwa Tyszowce
4:3 (1:1)**

Bramki: Koneczny 43', 82' Żelisko 62' (k), 69' - Ziółkowski 11', Pkhakadze 47', 49'.

Lewart: Tutaj - Michałow, Majewski (33' Urban), Jemioł, Iskierka, Duda (60' Kamiński), Pikul, Ciechański (68' Lato), Koneczny (84' Pęksa), Aftyka (80' Bar-szczyk), Żelisko.

Żółte kartki: Michałow, Żelisko.

Czerwone kartki: Żelisko 89', za dwie żółte kartki - Materna 52', za dwie żółte.

Wygrają grupę?

Przed zespołem ostatni mecz w sezonie. W sobotę zmierzą się w Rożdżałowie z Kłosem Gminą Chełm.

- Chcemy zwycięstwa oraz wygrania grupy. Mogę obiecać, iż szansę dostaną gracze, którzy do tej pory występowali w mniejszym wymiarze czasowym - mówi Białek.

mp

Zdecydował karny

Opolanin przegrał dziewiąty mecz w grupie mistrzowskiej.

Podopieczni Daniela Koczona ulegli 0:1. Jedyny gol padł z rzutu karnego. Nasz bramkarz sfaulował Jakuba Stefana, a „jedenastkę” wykorzystał Kamil Przybysławski. W pierwszej połowie opolan dwukrotnie ratowała poprzeczka, a kilkakrotnie dobrze spisywał się Miłosz Szczepański. Tuż po zmianie stron dobra okazję miał Kamil Król, lecz góra był

Michał Kucab. W odpowiedzi Jakub Paćkowski pomylił się o kilka centymetrów.

**Opolanin Opole Lubelskie -
Grom Różaniec
0:1 (0:0)**

Bramka: Przybysławski 88' (k). **Opolanin:** Adamczyk - Wszółek, Frydecki, Górniak, Adamczuk, Łappo (79' Szymek), F. Sałasiński (46' Sulek), Pałka, Nieradko (62' Jakimiński), Rybak, Król.

mp

„Zagór” nawet się nie spocił

Powiślak wziął srogą rewanż za remis 2:2 w Bychawie. W sobotę podopieczni Radosława Muszyńskiego wygrali aż 7:0 z Granitem.

- Ciężko się do czegoś przyczepić. Realizowaliśmy założenia, byliśmy dobrze przygotowani fizycznie i mentalnie. Granit tak naprawdę nie miał pół sytuacji. Maciek Zagórski nawet się nie spocił. Tak naprawdę w pierwszej połowie mogliśmy być skuteczniejsi. Po przerwie to, co mieliśmy, strzeliliśmy. Przed pierwszym gwizdkiem trudno było spodziewać się takiego wyniku, skoro rywal był jakościowo podob-

ny - mówi Radosław Muszyński, szkoleniowiec Powiślaka.

**Powiślak Końskowola -
Granit Bychawa
7:0 (3:0)**

Bramki: Bernat 5', Gil 11', Olszewski 35', Kozak 55', Pryliński 72', Drzazga 77', 90'.

Powiślak: Zagórski - Misiurek, Gontarz, Kozak, Przychodzień (60' Warecki), Piasek, Zdunek (72' Kośka), Olszewski (65' Gede), Gil (70' Drzazga), Bernat, Pryliński (72' Kawalec).

Żółta kartka: Misiurek.

mp

IV LIGA (gr. mistrzowska)

WYNIKI 11. KOLEJKI

Świdnicz. - Górnik II 2:3
Huragan - Start 0:3
Opolanin - Grom 0:1
Powiślak - Granit 7:0
Kryształ - Lublinianka 0:1
Motor II - Stal 2:2

TABELA GR. MISTRZOWSKIEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	11	78	24:3
2	Stal Kraśnik	11	71	20:9
3	Świdniczanka Świdnik	11	69	37:17
4	Motor II Lublin	11	66	29:18
5	Start Krasnostaw	11	64	22:9
6	Huragan Międzyrzec Podl.	11	63	15:21
7	Kryształ Werbkowice	11	60	19:18
8	Górnik II Łęczna	11	50	12:28
9	Granit Bychawa	11	50	16:25
10	Grom Różaniec	11	45	15:31
11	Powiślak Końskowola	11	36	21:28
12	Opolanin Opole Lub.	11	36	8:31

OSTATNIA KOLEJKA

(16/18.06): Grom - Powiślak (czw., godz. 15:00), Opolanin - Start (sob., godz. 17:00), Kryształ - Huragan (sob., godz. 17:00), Granit - Górnik II (sob., godz. 17:00), Motor II - Świdniczanka, Stal - Lublinianka.

mp

IV LIGA (gr. spadkowa)

WYNIKI 11. KOLEJKI

Orlęta - Kłos 4:4
Lewart - Huczwa 4:3
Lutnia - Brat 4:0
Włodaw. - Igros 5:2
POM Iskra - Hetman 4:1
Sparta - Gryf 1:0

TABELA GR. SPADKOWEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	11	49	36:11
2	Orlęta Łuków	11	49	28:10
3	Gryf Gmina Zamość	11	46	16:17
4	POM Iskra Piotrowice	11	46	28:17
5	Sparta Rejowiec	11	43	28:13
6	Lutnia Piszczac	11	40	20:8
7	Włodawianka Włodawa	11	38	42:16
8	Huczwa Tyszowce	11	37	15:18
9	Kłos Gmina Chełm	11	28	15:35
10	Hetman Zamość	11	24	11:29
11	Igros Krasnobród	11	20	11:26
12	Brat Siennica Nadolna	11	5	7:57

OSTATNIA KOLEJKA (18.06., godz. 17:00):

Gryf - Orlęta, Kłos - Lewart, Hetman - Lutnia, Huczwa - POM Iskra, Brat - Włodawianka, Igros - Sparta.

mp

PUL

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Medale lekkoatletek w Białymstoku. Ale wynik Wiktorii Oko

Mistrzostwa Krajowe Zrzeszenia LZS to kolejna impreza, z której lekkoatletki Wisły Puławy przywiozły medale i swoje rekordy.

Pierwszego dnia zawodów Zuzanna Gozdera była najlepsza w biegu na 100 metrów przez płotki, ustanawiając rekord życiowy czasem 13.99 s. To drugi wynik w krajowych tabelach. Tuż za jej plecami finiszowała inna reprezentantka Wisły Liwia Włoszczyk z czasem 14.65 s. Rekord życiowy w biegu na 100 metrów pobiła także Wiktorii Oko, która z czasem 12.03 s zdobyła srebrny medal, przegrywając z Dorotą Puzio o zaledwie 0,02 s. Julia Postój była piąta (48.27 m), a Weronika Majek siódma (43.59 m) w konkurencji rzutu młotem kobiet U-18.



Podopieczne Sławomira Murata wróciły ze zmagania z medalami oraz rekordami życiowymi

Fantastyczny rezultat w drugim dniu zawodów osiągnęła Wiktorii Oko, która była

absolutnie bezkonkurencyjna w biegu na 400 metrów przez płotki, osiągając 58.67 s. To re-

kord życiowy naszej zawodniczki, najlepszy wynik w tabelach krajowych oraz drugi w Europie. Czas jest tylko o 0.07 sekundy gorszy od minimum na tegoroczne Mistrzostwa Świata w Ameryce Południowej. Wydaje się, że minimum to tylko kwestia czasu.

Świetnie na 200 metrów pobiła Zuzanna Gozdera, wygrywając konkurencję z czasem 25.05 s. Dziewiąta była Liwia Włoszczyk z czasem 26.51 s (rekord życiowy). Na koniec dnia kolejne złoto dziewczyny dołożyły w sztafecie 4x100 metrów w składzie: Wiktorii Oko, Liwia Włoszczyk, Zuzanna Gozdera, Maja Brodowska, wygrywając z czasem 48.63 s.

W klasyfikacji medalowej Wisła Puławy zajęła fantastyczne piąte miejsce w kraju - najwyższe w województwie lubelskim.

mp

„Chińczyk” asystentem Roberta Lisa



Patryk Kuchczyński został nowym asystentem Roberta Lisa

Do sztabu trenerskiego Azotów Puławy dołączył srebrny i brązowy medalista mistrzostw świata w piłce ręcznej oraz wielokrotny reprezentant Polski - Patryk Kuchczyński.

Patryk zastąpi na stanowisku II trenera odchodzącego z drużyny Michała Skórskiego, po trzech latach postanowił kontynuować karierę trenerską w innych barwach. Patryk Kuchczyński, bardzo dobrze

zna puławski Klub. Wielokrotny reprezentant Polski trafił do Azotów-Puławy w 2015 roku i bronił naszych barw przez trzy lata, aż w 2018 roku zdecydował się na rozpoczęcie kariery trenerskiej. Ostatnie cztery lata Kuchczyński był grającym trenerem w pierwszoligowych Orleńskich Zwoleń. W przeszłości zdobywał mistrzostwa Polski z Vive Kielce, potem przeniósł się do Górnik Zabrze.

mp

Sztangiści zwycięscy w Biłgoraju



Mateusz Zawisza był najlepszy w kategorii 81 kg, dzwigiąc w dwuboju 240 kg (115 kg w rwaniu i 125 kg w podrzucie)

W pierwszy weekend czerwca w różnych ośrodkach odbywały się eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży do lat 17. Reprezentacja Wisły mierzyła się w Biłgoraju i przywiozła stamtąd pięć medali, w tym trzy z najcenniejszego kruszcu!

W kategorii 71 kg zwyciężyła Karolina Sobczyk, uzyskując w dwuboju 121 kg (53 kg w rwaniu i 68 kg w podrzucie).

PUL



W kategorii 76 kg triumfowała Wiktorii Słotwińska z wynikiem 111 kg



W kategorii 71 kg zwyciężyła Karolina Sobczyk. Brąz przypadł w udziale Zuzannie Podlaszczak

mp

Natalia Fota ze srebrem!



Natalia Fota wróciła z Bydgoszczy ze srebrnym medalem mistrzostw kraju

W miniony weekend w bydgoskim Centrum Sportu odbyły się Młodzieżowe Mistrzostwa Polski do lat 23 w podnoszeniu ciężarów. Już pierwszy dzień zmagania przyniósł powody do radości.

Podopieczna Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna

została wicemistrzynią Polski w kategorii do 87 kg. Natalia Fota uzyskała w dwuboju wynik 156 kg, na co złożyło się 66 kg w rwaniu oraz 90 kg w podrzucie. Natalia Fota uplasowała się za Agnieszką Zimroz ze Znicza Biłgoraj, a wyprzedziła Magdalenę Stachowiak (Burza Burzenin). Brązowy medal w rwaniu zdobyła w kategorii do 76 kg Katarzyna Rak.

mp

REKLAMA

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny



KLASA A

WYNIKI 25. KOLEJKI

KS Góra Puł. - Cisy 4:2
Hetman - Mazowsze 2:1
Amator - Orły 8:2
Żyrzyniak - Wodniak 2:4
Kadet - Serokomla 1:4
Draco - Wilki 2:2
Michów - Bogucin 1:1

TABELA KL. A

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	25	64	93:34
2	Cisy Nałęczów	25	56	77:36
3	Hetman Gołęb	25	54	83:30
4	Amator Rososz-Leop.	25	50	85:46
5	Żyrzyniak Żyrzyn	25	46	46:30
6	Wilki Wilków	25	38	53:53
7	Serokomla Janowiec	25	35	58:65
8	Wodniak Piotrawin	25	31	59:55
9	GLKS Michów	25	26	34:58
10	Mazowsze Stężycza	25	24	40:57
11	Draco Kowala	25	24	40:80
12	BKS Bogucin	25	23	33:60
13	Orły Kazimierz	25	19	35:86
14	Kadet Lisów	25	16	38:84

OSTATNIA KOLEJKA

(15/18.06): Serokomla - Żyrzyniak (śr., godz. 18:00), Hetman - Wilki (sob., godz. 11:00), Mazowsze - KS Góra Puł. (sob., godz. 18:00), Cisy - GLKS Michów (sob., godz. 18:00), Orły - Draco (sob., godz. 18:00), Wodniak - Amator, BKS Bogucin - Kadet.

mp

KS Góra Puławska w „Okręgówce”



Po pięciu sezonach w Klasie A ekipa z Góry Puławskiej może świętować. W nowych rozgrywkach piłkarze Michała Walendziaka będą mierzyć się w Klasie Okręgowej

Na kolejkę przed końcem wiadomo, że mistrzem Klasy A zostanie KS Góra Puławska.

Zespół Michała Walendziaka w meczu na szczycie pokonał 4:2 Cisy Nałęczów. Prowadzenie dał Pawło Semeniu, który precyzyjnym uderzeniem głową sfinalizował dośrodkowanie Michała Łukaszu. Niedługo później gospodarze podwyższyli. Paweł Szymański dostał piłkę na prawej stronie i z okolic połowy boiska chciał dośrodkować do wybiegającego skrzydłowego, jednak piłka zmieniła trajektorię lotu i wpadła za kłnierz bramkarzowi przyjeżdżnym.

Po niespełna kwadransie drugiej połowy lider rozgrywek wygrywał różnicą trzech goli. Mateusz Próchniak otrzymał prostopadłe poda-

nie, ale w sytuacji sam na sam trafił w bramkarza. Na szczęście piłka odbiła się tak, że kapitan Mariusz Moniuszko dopadł do niej i skierował ją głową do bramki.

Goście wrócili do gry i potrafili zdobyć dwie bramki. Nadeszła 94 minuta. Paweł Piotrowski doskonałym zagranieciem obsłużył Semeniu, który ograł bramkarza i dobił piłkę do pustej bramki, pieczętując tym samym awans do Klasy Okręgowej. Dla zawodnika z Ukrainy było to 40. trafienie w sezonie.

Niby wystarczył nam remis, ale założenia były takie, by zwycięstwem przypieczętować naszą promocję. Chłopcy świetnie realizowali założenia taktyczne. Szybko zdobyliśmy dwie bramki i to ustawiło spotkanie. Rywale grali chaotycznie, pomijali środek boiska. A my? Mocno i charyzmatycznie. Do 70 minuty nałęczowianie nie

istnieli. Niby zdobyli dwa gole, ale ostatnie słowo należało do nas - mówi Michał Walendziak.

Szkoleniowiec KS-u przyznaje, że już przed rundą rewanżową poprzedniego sezonu otrzymał zielone światło na budowanie ekipy na Klasę Okręgową. - Udało się i mamy awans. Zespół się scalał, dokonaliśmy kilku transferów i teraz mamy tego efekty - dodaje.

Wymarzone urodziny Czekaja i Pawłowicza

Promocja do „Okręgówki” była okazją do świętowania do późnych godzin nocnych. Awans jest wspólnym prezentem dla obchodzącego 40. urodziny Pawła Czekaja, który jest żywą ikoną klubu. Swoje święto miał również prezes KS-u Góry Puławskiej - Antoni Pawłowicz.

mp

KS Góra Puławska - Cisy Nałęczów 4:2 (2:0)

Bramki: Semeniu 2', 90+4', Szymański 9', Moniuszko 57' - Jezior 72', Paprocki 85'.

KS Góra Puł.: Szewczyk - Szymański (90+2' Przydatek), Suszyński, Kurpiński, Łukaszuk, Chojnacki (65' Piotrowski), Moniuszko (85' Trochym), Semeniu, G. Kułagowski (75' Taradyś), Czapla (53' D. Kułagowski), Próchniak (90' Czerski).

Cisy: Komor - Rządewski (80' Dawid Lis), Pietrak, Piskor, Plewiński, Michalski, Koput (85' Pietroń), Olech, Jezior (75' Ostrowski), Paprocki, Łukasiewicz (46' Taracha).

mp

KLASA B

WYNIKI 25. KOLEJKI

Zawisza - Czarni 2:1
Garbarnia II - Orleń 3:0 (wo)
Gabaryty - Abramów 5:4
Laskovia - Legion 3:0 (wo)
Wawel - Piekietko 2:1
Stacja - Leokadiów 0:5
Powiślak II - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Czarni Dęblin	23	57	89:10
2	SKS Leokadiów	23	53	98:20
3	Powiślak II Końskowola	23	51	67:14
4	Zawisza Garbów	23	51	69:26
5	Legion Tomaszowice	23	41	59:42
6	Garbarnia II Kurów	23	32	51:48
7	Laskovia Baranów	23	30	42:47
8	Stacja Nałęczów	23	28	34:35
9	Gabaryty Dęblin	23	25	36:67
10	Wawel Wąwolnica	24	25	30:77
11	Orleń Nowodwór	23	17	35:85
12	Piekietko Przykwa	23	17	33:75
13	GKS Abramów	23	6	19:113

OSTATNIA KOLEJKA (19.06., godz. 14:00): SKS Leokadiów - Powiślak II, Piekietko - Garbarnia II, Orleń - Lasovia, Legion - Zawisza, GKS Abramów - Stacja, Czarni - Gabaryty, Wawel - pauza.

mp

PUL

Mecz Orłów trwał...137 minut. Czekali na karetkę

Piłkarze Klasy A rozegrali przedostatnią kolejkę.

Niecodzienne sceny miały miejsce w starciu Amatora Rososz-Leopoldów z Orłami Kazimierz. W 60 minucie na boisku w ekipie gospodarzy pojawił się Mateusz Biłos. Pod koniec meczu upadł i doznał poważnej kontuzji barku. Wszyscy oczekiwali na przyjazd karetki...47 minut. Dopiero po przymusowej pauzie spotkanie zostało zakończone.

Pocieszeniem jest gol w debiucie Wojciecha Zachaja. 16-latek jest drugim najmłodszym strzelcem bramki dla Orłów.

Najmłodszym był Kamil Lasota. Hetman Gołęb wygrał drugie spotkanie z rzędu na swoim boisku. Dwa trafienia zaliczył Sławomir Kłys, który ma już na koncie 33 bramki.

Hetman Gołęb - Mazowsze Stężycza 2:1 (1:1)

Bramki: Kłys 23', 67' - Sitkiewicz 12'.
Hetman: Molenda - Dębowski, Kasprzak, Kujawski, B. Capała (60' K. Szczypa), Klimiankou, Majcher (70' Łucjanek), Kłys, Miazga (60' Korczak), Osiak, Kursa (80' R. Kamola).

Kadet Lisów - Serokomla Janowiec 1:4 (0:1)

Bramki: Barwiński 65' - Nowak 7', Wolski 73', P. Dusiński 80', Pyra 87'.
Serokomla: Niedziela - Rutkowski, P. Dusiński, Stolarek (80'), Wolski, Wiewiórka, Plis, Nowakowski, Nowak (57' Pyra), Kiljanek, Sobiech (57' D. Dusiński).

Amator Rososz-Leopoldów - Orły Kazimierz 8:2 (3:0)

Bramki: Soból 17', 18', 46',

Mariusz Jakubiec 22', Staniak 48', Mateusz Jakubiec 90+22', Beczek 90+28', Majek 90+43' - Nachowicz 55', Zachaj 90+25'.

Orły: Karaś (90+1' Juszczyk) - Guz, Śpiewak, Nachowicz, Błaziak, Berliński, Zachaj, Bonecki (51' Pogoda), Borowski, Nizabitowski, Frąg.

Żyrzyniak Żyrzyn - Wodniak Piotrawin 2:4

Bramki: Kopeć, Wirtosław.
Żyrzyniak: Pecio - Sulek, Wiak, K. Kozak, R. Kapusta, Goluch, K. Kamola, Wawer,



Dwa trafienia dla Hetmana zaliczył Sławomir Kłys. 23-latek ma już na koncie 33 trafienia w sezonie

Nowacki, Witosław, Mikos. Ponadto grali: Kopeć, Zajac, Zarychta, Grodek, Ł. Kozak.

mp

Trzecioklasiści z gminy Żyrzyn już po Pierwszej Komunii Świętej

Dla nich to jeden z najważniejszych dni w ich życiu. Przez wiele miesięcy przygotowywali się do tego wydarzenia. Uczniowie trzeciej klasy w ubiegłą niedzielę po raz pierwszy przyjęli Eucharystię w Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Żyrzynie.

Pierwsza Komunia Święta to ważna uroczystość nie tylko dla samych dzieci, ale i także ich rodziców, katechetów i księży, którzy wspierali ich czas przygotowań. Trzecioklasiści ubrani w piękne alby przed wejściem do kościoła zostali przywitani przez księży, a następnie pobłogosławieni przez rodziców. Potem wszyscy weszli do świątyni, gdzie odbyła się najważniejsza część uroczystości. Dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Żyrzynie po raz pierwszy w pełni uczestniczyły we mszy świętej przyjmując Eucharystię. Teraz przez cały tydzień będą ubrały udział w uroczystościach tzw. Białego Tygodnia.



Po mszy świętej dzieci komunijne zapozowały do wspólnego pamiątkowego zdjęcia



Dominik Kęsik

Chwilę przed rozpoczęciem mszy św. uczniowie trzeciej klasy Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza zostali pobłogosławieni przez rodziców

Podopieczni POK chwalą się talentami



Kolejną edycję „POK-frontacji” otworzyli członkowie Puławskiej Orkiestry Dętej, którzy zaprezentowali przed publicznością kilka utworów

Należą do różnych grup artystycznych, gdzie ćwiczą swoje umiejętności. Dzięki ciężkiej pracy pod okiem instruktorów, mają się czym chwalić. W Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika” zorganizowano „POK-frontację”.

Wydarzenie ponownie wróciło do kalendarza miejskich imprez po trzech latach przerwy.



Jedną z grup, która także zaprezentowała się na wydarzeniu był Zespół Baletowy „Etiuda”. Taneczne popisy przypadły do gustu publiczności

Przez kilka miesięcy uczestnicy zajęć prowadzonych w „Domu Chemika” szlifowali swoje talenty, a przed wakacyjną przerwą pochwaliли się swoimi umiejętnościami. W sali widowiskowej POK można było podziwiać

osoby, które grały na instrumentach, tańczyły, śpiewały czy grały jako mim. Widownia dopisała, a artyści za każdym razem byli nagradzani brawami.

Dominik Kęsik

Zobacz, jak bawiło się kilkadziesiąt lat temu

Takiego wydarzenia w naszym mieście jeszcze nie było. Może w nim wziąć udział każdy, nie ważne, czy ma 18 czy 68 lat. Już w najbliższą sobotę zapraszamy mieszkańców Puław i okolic na Dancing Międzypokoleniowy, który odbędzie się na Placu Chopina.

Wydarzenie to nowość w naszym mieście.

Głównym założeniem projektu jest aktywizacja starszego pokolenia. Mam nadzieję, że seniorzy udowodnią sobie i młodszemu, że potrafią się jeszcze dobrze bawić oraz po-

każ młodszemu pokoleniu, co to znaczy dobry dancing oraz potańcówka. Mam nadzieję, że społeczność 50-plus nawiąże do tego, jak bawili się kilkadziesiąt lat temu na własnych imprezach. Podczas zabawy poza najstarszym DJ-em w Polsce Jerryem pojawi się Leszek Kowal, legenda puławskiej sceny muzycznej, który jest DJ-em i wodziącym. Liczę na to, że pojawi się mnóstwo osób - tłumaczy Michał Stachyra z Fundacji KZMRZ, które jest jednym z organizatorów wydarzenia z razem z Fundacją Dancing.

Uczestnicy będą się bawili na Placu Chopina w sobotę od godziny 17:00.

Dominik Kęsik

? SONDA

Sonda: Które restauracje w Puławach mógłbyś polecić?

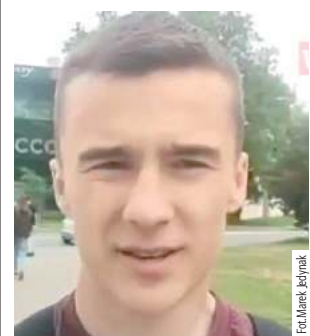
Marek Jedynak



Jakub
Według mnie najlepsze jedzenie w Puławach podają w Burgerze u Stefana. Polecam tą restaurację od serca



Maja Kołaczek
Moim zdaniem restauracja Sushi Garden jest najlepsza w Puławach. Przyjemna atmosfera, dość spory lokal, a jedzenie jest bardzo dobre



Jan Sadurski
Najlepszymi restauracjami w Puławach są Sushi Garden, Sushi Studio. Jak na Puławę to dobre restauracje, które podają sushi. Ponadto poleciłbym jeszcze Central Park, Byczek Bistro. Do zestawienia dodałbym Mc'Donald. Puławę nie są miastem wojewódzkim, ale można znaleźć tu jedzenie z różnych krajów



Kacper
Według mnie dobra pizza jest w 108. W tej restauracji jest także dobra atmosfera

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Gm. Baranów: Złowili taaakie ryby



32 uczestników wzięło udział w rywalizacji na wędki. Zawodnicy mogli chwalić się swoimi zdobyczami, łącznie złowili 61 kg ryb

Uczniowie kl. 0 - 8 z terenu gminy wystartowali w zawodach wędkarskich, które kilka dni temu zostały rozegrane w Baranowie. Najlepsi młodzi wędkarze zostali wyróżnieni nagrodami.

W zawodach, które odbyły się w Gospodarstwie Rybackim w Baranowie uczestniczyło 32 osoby. Co roku wydarzenie cieszy się dużym zainteresowaniem. Rywalizacja została podzielona na dwie kategorie: kl. I - III oraz kl. IV - VIII. Zawodnicy musieli wykazać się cierpliwością. Młod-

dym wędkarzom kibicowali ich najbliżsi. Po odłożeniu wędek nastąpiło ważenie wyłowionych okazów. Najlepszy w kategorii kl. I - III okazał się Gabriel Więch, który złowił aż 6,21 kg ryb deklarując pozostałych uczestników. Z kolei w grupie kl. 4 - 8 dominowała Małgorzata Goluch mając na koncie 6,97 kg. Razem podczas zawodów złowiono 61 kg ryb. Zdobywcy pierwszych miejsc wygrali wędki, kołowrotki i podbieraki, ale dla reszty też przygotowano upominki. Każdy z uczestników zmagania otrzymał medal.



Dominik Kęsik

Karp złowiony przez Jakuba Gorzkowskiego był największą rybą podczas zawodów. Ważył 2,93 kg. Zawodnik w kategorii 4-8 zajął drugie miejsce

Gm. Puławy: Pierwsze wotum zaufania wójta Lewandowskiego

Niespełna rok od objęcia stanowiska radnym z gm. Puławy przyszło oceniać pracę wójta Kamila Lewandowskiego. Postanowili dać mu zielone światło i zagłosowali za absolutorium i wotum zaufania.

Zdeklasował rywali

Lewandowski objął stanowisko po przedterminowych wyborach, jakie w czerwcu ubiegłego roku odbyły się w gminie Puławy. W marcu ówczesny wójt Krzysztof Brzeziński stracił mandat po wyroku sądu, zgodnie z którym został uznany winnym niedopełnienia obowiązków służbowych, związanych z ochroną przeciwpowodziową i zarządzaniem kryzysowym, kiedy w 2014 r. wylała rzeka Klikawka powodując szkody w uprawach okolicznych rolników. Wcześniej Le-



Dla wójta Kamila Lewandowskiego to pierwsze wotum zaufania oraz absolutorium. W podziękowaniu za pracę na rzecz gminy po głosowaniu wójt otrzymał bukiet kwiatów

wandowski był pracownikiem tutejszego urzędu, zajmował się promocją i współpracą z organizacjami pozarządowymi. Od 2019 r. aż do połowy kwietnia pełnił funkcję rzecznika prasowego puław-

skiego starostwa. Potem premier wyznaczył go na komisarza w gminie. Również rok temu wygrał w przedterminowych wyborach zdobywając 1546 głosów i pokonując trzy rywali.

Radni na „tak”

W ubiegłym tygodniu radni zebrali się na sesji, w trakcie której debatowano i rozpatrywano raport o stanie Gminy Puławy za 2021 rok. Po dyskusji przyszedł czas na podjęcie uchwały w sprawie udzielenia wotum zaufania Wójtowi Gminy Puławy. Tak, jak można się było spodziewać radni postanowili dać Lewandowskiemu kredyt zaufania głosując zarówno za absolutorium z tytułu wykonania budżetu, jak i za wotum zaufania. - Bardzo się cieszę, że obie decyzje zapadły większością głosów. Jestem wdzięczny za wsparcie wszystkim kierownikom, pracownikom urzędu gminy i gminnych jednostek organizacyjnych. Wójt sam nie realizuje budżetu, ale opiera się pomocy swoich współpracowników. Liczę na to, że wciąż będziemy owocnie pracować przez kolejny rok, tak, aby osiągać kolejne sukcesy - mówi wójt Lewandowski.

Dominik Kęsik

W Osinach walczą o „emkę”

Mieszkańcy Osin walczą o przywrócenie kursów linii nr 21. Wysłali petycję do radnych gminy, którzy uznali pismo za zasadne.

**Andrzej Bujek,**

wójt gm. Żyrzyn

Jest szansa na przywrócenie linii nr 21, ale to może nastąpić dopiero od 1 września

Komunikacyjny problem

Od tego roku przez Żyrzyn, Wołę Osińską, Bałtów, Borysów i Osiny jeżdżą autobusy PKS Ryki. Wraz z początkiem kwietnia puławski MZK zredukował liczbę kursów linii 11 oraz zlikwidował linię nr 21, która kursowała przez Osiny i Wołę Osińską (jedynie linia nr 11 raz w tygodniu od poniedziałku do piątku przejeżdża przez całe Osiny, a mieszkańców Woli Osińskiej zostawia na starej trasie S17). Mieszkańcy drugiej największej miejscowości w gminie postanowili wystosować petycję do Rady Gminy z prośbą o przywrócenie komunikacji miejskiej.

- Linia 21 kursująca przez całą wieś była linią autobusową, która od wielu lat umożliwiała nam mieszkańcom przedostanie się z naszej miejscowości w różne części miasta Puławy. Obecnie zamiast rozwijać sieć komunikacyjną, pozbawia się nas dogodnego dojazdu do pracy, młodzież dojeżdża do szkół - podnoszą mieszkańcy wsi.

Włodarze analizują sprawę

Pismo ostatnio było omawiane na sesji rady gminy w maju. Wójt wraz z radnymi analizowali problem. Porównywano m.in. ile osób jeździ „emkami” i PKS-em. Niewykluczone, że kursy autobusów MZK powrócą.

- Komisja Skarg Wniosków i Petycji oraz Rada Gminy Żyrzyn dokładnie analizowała petycję podczas ostatniej sesji. Wszyscy uznali ją za zasadną. Kwestią jest tylko to, żeby zabezpieczyć pieniądze. Jest szansa na przywrócenie linii nr 21, ale to może nastąpić dopiero od 1 września. Na dzień dzisiejszy MZK za przywrócenie kursu linii nr 21 o godz. 7.00 z Woli Osińskiej przez Osiny do Puław oczekuje dopłaty w wysokości 3.500 zł miesięcznie - tłumaczy Andrzej Bujek, wójt gminy Żyrzyn.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Obecna dyrektor pokieruje przedszkolem i żłobkiem

Zakończył się konkurs na stanowisko dyrektora Przedszkola im. Misia Uszatka w Żyrzynie oraz gminnego żłobka „Małe Misie”. Zwycięzczynią została Joanna Kuś, która spełniła wszystkie niezbędne wymagania, by objąć te funkcje.

Kuś to obecnie dyrektor tutejszego przedszkola, które mieści się w budynku SP im. Adama Mickiewicza. W związku z tym, że Joannie Kuś kończyła się kadencja,

gmina ogłosiła nowy konkurs, który miał wyłonić dyrektora placówki. Do 20 maja chętni mogli składać niezbędne dokumenty do urzędu gminy. Okazuje się, że wpłynęła tylko jedna aplikacja - od Joanny Kuś. Po rozmowie kwalifikacyjnej komisja konkursowa ponownie zarekomendowała ją do pełnienia funkcji dyrektora przedszkola. To nie wszystko, bo Kuś w zeszłym tygodniu zwyciężyła w konkursie na szefa gminnego żłobka „Małe Misie”, a funkcję objęła już w tym tygodniu.

Dominik Kęsik

PUL

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Radni dali włodarzowi Kurowa zielone światło

Wójt Małecki z absolutorium i wotum zaufania

Radni z Kurowa są zadowoleni z pracy wójta i jego urzędników. Świadczy o tym jednogłośnie decyzja rady o udzieleniu Arkadiuszowi Małeckiemu absolutorium z wykonania budżetu za ubiegły rok i wotum zaufania. - Działania gminy nad dyscypliną finansów oceniam pozytywnie - stwierdził radny Jan Woźniak.

Sesja absolutorijna, to obok sesji budżetowej najważniejsze zebranie radnych w ciągu całego roku. To właśnie wtedy głosując za bądź przeciw udzieleniu włodarzowi absolutorium i wotum zaufania, wyrażają swoją opinię względem wójta i jego działań. Decyzję podejmują na podstawie

sprawozdania finansowego z realizacji budżetu za ubiegły rok oraz Raportu o stanie gminy. Od tej kadencji taki dokument co roku każdy wójt musi przedstawić radzie w nieprzekraczalnym terminie do 30 maja. Możliwość wypowiedzenia się co do treści raportu mają też mieszkańcy w specjalnej debacie. Zarówno ona, jak i sesja absolutorijna w Kurowie odbyły się w minioną środę 8 czerwca. Do udziału w debacie nie było chętnych. Za to radni stawili się niemal w komplecie.

Co z realizacją budżetu?

Tego dnia w harmonogramie zebrania znalazło się ponad 40 punktów, ale najważniejsze dotyczyły właśnie podsumowania rocznej pracy wójta Arkadiusza Małeckiego. Zanim zapadła decyzja o udzieleniu mu absolutorium i wotum zaufania, głos zabrała skarbnik Aleksandra Podleśna, która pokrótce przeanalizowała ubiegłoroczny budżet. Jak informowała skarbniczka w ciągu roku

plan finansowy gminy był zmieniany 32 razy. Uchwalony przez radę dokument, po uwzględnieniu zmian przewidywał realizację dochodów na poziomie 45 mln 309 tys. zł. Dochody wykonano w kwocie 43 mln 810 tys. zł, czyli 96% planu - referowała Aleksandra Podleśna i dodawała: - Niewykonane dochody są związane z niewykonaniem dochodów z tytułu fotowoltaiki i była planowana sprzedaż majątku, która nie doszła do skutku.

11 % z dochodów majątkowych stanowiły wpływy z podatków, 5,1 mln zł to udziały gminy w podatkach pochodowych PIT i CIT. Ponad 13 mln zł do budżetu trafiło w postaci subwencji ogólnej i częściowo oświatowej, a ponad 13 mln zł z dotacji na zadania własne i zlecone.

Po drugiej stronie znajdują się wydatki. Te w budżecie zaplanowano w wysokości 46 mln 151 tys. zł.

- Wydatki zrealizowano w kwocie 39 mln 521 tys., co stanowi 85% ogółu planu. Na realizację inwestycji było zaplanowane 9,1 mln zł, wydat-

kowano 5,2 mln zł, co stanowi 56% planowanych wydatków na inwestycje - informowała radnych skarbniczka.

Do najważniejszych inwestycji realizowanych przez gminę Kurów w ubiegłym roku należą budowa świetlicy w Dębie, przygotowanie projektów na budowę dróg powiatowych i gminnych oraz modernizacja dróg gminnych. Urzędnicy podkreślają, że wykonanie tych zadań nie byłoby możliwe bez dotacji. Zapewniają, że to, czego nie udało się wykonać w ubiegłym roku, będzie zrealizowane w tym roku. Wśród wydatków 13 mln zł stanowiły wynagrodzenia pracowników gminy i podległych im jednostek. - Budżet został wykonany z nadwyżką 4,2 mln zł, przy planowanym deficycie w wysokości 841 tys. zł - mówiła Aleksandra Podleśna. W ubiegłym roku gmina nie zaciągnęła kredytu, ani nie wyemitowała planowanych obligacji na 3,1 mln zł, ale za to spłacono 1,1 zł pożyczki. Na koniec 2021 r. zadłużenie Kurowa wyniosło 2,4 mln zł.

RIO i radni dają zielone światło

W dyskusji głos zabrał radny Jan Woźniak. Analizując budżet gminy zastanawiał się, jaki jest sens istnienia określania dróg powiatowych, skoro gminy i tak w połowie muszą finansować ich modernizację. - To jest jakieś nieporozumienie - komentował. - Ja osobiście jestem zadowolony z pilnowania budżetu oświaty, bo patrząc na strukturę wydatków, to sprawy oświaty są największe - mówił Jan Woźniak i chwalił inicjatywę wójta z uruchomieniem gminnego żłobka. Radny był również ciekaw, jak gmina radzi sobie z kwestią kosztów wywozu odpadów. - W 2021 r. gmina dołożyła do systemu gospodarowania odpadami 382 tys. 129 zł. - informowała skarbnik Aleksandra Podleśna. W porównaniu z poprzednim rokiem, kwota ta niestety wzrosła o ponad 100 tys. zł. Radni byli również ciekawi, jak duża liczba mieszkańców zgłosiła się do urzędu po rekompensatę kosztów poniesio-

nych w związku z przyjęciem pod swój dach uchodźców. - W tym momencie mamy wypłacone świadczenia na kwotę 350 tys. zł - informowali urzędnicy. Zanim radni ostatecznie podjęli decyzję w sprawie absolutorium i wotum zaufania zapoznali się z opinią Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie, która pozytywnie wypowiedziała się na temat sprawozdania z realizacji budżetu i pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie udzielenia wójtowi gminy Kurów absolutorium. Radni również nie mieli zastrzeżeń. Głosowanie było zatem formalnością. Rajcy jednogłośnie zdecydowali zarówno o udzieleniu wotum zaufania i absolutorium jednogłośnie. - Dziękuję bardzo. To dzięki państwu, pracownikom i kierownikom urzędu i jednostek organizacyjnych - podziękował krótko Arkadiusz Małecki.

Marta Pietroni

Kurów: Kto dowiezie uczniów do szkół?

Gmina Kurów szuka przewoźnika na kolejny rok szkolny. Na oferty od firm czeka do poniedziałku 20 czerwca.

Choć za kilka dni dopiero zakończy się ten rok szkolny, władze gminy już myślą o kolejnym, bo części uczniów muszą zapewnić dowóz do szkoły. Dlatego już teraz rozpoczęli poszukiwania firmy, która od września do 23 czerwca przyszłego roku zajęłaby się tym zadaniem. Do-

wozami objętych będzie ok. 244 uczniów. Każdego dnia autobusy przewoźnika będą miały do pokonania 240 km. Urzędnicy planują dowóz na pięciu trasach: I - Kurów - Choszczów - Marianka - Bronisławka - Dęba - Wólka Nowodworska - Brzozowa Gać - Kurów, II - Kurów - Kłoda - Zastawie - Łąkoć - Barłogi - Kurów, III - Kurów - Buchałowice - Klementowice - Kurów, IV - Kurów - Płonki - Kurów oraz V - Kurów - Kłoda - Zastawie - Łąkoć - Barłogi, Choszczów - Marianka - Bronisławka - Dęba - Wólka

Nowodworska - Brzozowa Gać - Kurów. Autobusy będą musiały wyruszać w trasę już przed godz. 7.00.

Na oferty władze Kurowa czekają do poniedziałku 20 września. W ubiegłym roku w przetargu wystartowało dwie firmy, a zaproponowane przez nich ceny wahały się od 52 do 58 tys. zł. W tym roku, biorąc pod uwagę ceny na stacjach paliw, należy spodziewać się zdecydowanie wyższych propozycji.

Marta Pietroni

Kurów: Zbadaj się za darmo

W poniedziałek 11 lipca w Kurowie będzie można bezpłatnie wykonać mammografię. Wystarczy zarejestrować się.

Mammografia to bezbolesne badanie, które pomaga w wykryciu zmian w piersiach, które czasami okazują się niestety zmianami nowotworowymi. Jednak lekarze podkreślają, że choroba wykryta odpowiednio wcześniej daje duże szanse na całkowite wyleczenie. Dlatego warto od czasu do czasu kontrolować swoje zdrowie, bo jak przypominają specjaliści chorobom lepiej zapobiegać niż leczyć. Teraz szansę na bezpłatne badania

mają mieszkanki gminy Kurów. Z darmowej mammografii mogą skorzystać panie w wieku od 50 do 69 lat, które w ciągu ostatnich dwóch lat nie miały przeprowadzanego takiego badania. Wystarczy wcześniej zarejestrować się. Można zrobić to dzwoniąc pod nr tel 42 254 64 17 lub na stronie internetowej medica.org.pl. Przy rezerwacji trzeba podać numer PESEL i swój numer telefonu.

Tym razem badaniu mogą poddać się również panie nie objęte darmową diagnostyką. Dla nich to koszt 100 zł. Mobilny mammo-bus zaparkuje przy urzędzie gminy, przy ul. Lubelskiej 34 w Kurowie.

Marta Pietroni

Wąwolnica: Do PSZOK-u nie po Bożym Ciele

W piątek 17 czerwca po Bożym Ciele Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów w Zawadzie będzie nieczynny.

To ważna informacja dla osób, które w najbliższym czasie planowały oddać zużyte sprzęty i inne odpady. Wyjazd do PSZOK-u powinny zaplanować na inny dzień, aby nie „pocałować przy-słowiowej klamki” i nie wrócić ze śmieciami do domu.

Marta Pietroni

Wąwolnica: Nowe stawki dla strażaków

Rada gminy Wąwolnica ustaliła nowe stawki ekwiwalentu dla strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej. Teraz będą dostawać 25 zł za godzinę akcji i 10 zł za godzinę udziału w szkoleniu.

Obowiązek ustalenia stawek ekwiwalentu dla strażaków wy-

nika z ustawy o Ochotniczych Strażach Pożarnych, która

weszła w życie z początkiem, czerwca. Zgodnie z nią rady gmin muszą uchwalić wysokość ekwiwalentu dla strażaków - członków OSP. Choć stawki ekwiwalentu radni uchwalili

jakiś czas temu, to na ostatniej, majowej sesji zmienili je. Początkowo druhowie ochotnicy z jednostek z terenu Wąwolnicy mieli dostawać 30 zł za każdą rozpoczętą godzinę akcji i 15

zł za każdą rozpoczętą godzinę szkolenia. Ale strażacy, aby nie obciążać aż tak finansowo budżetu gminy, przy stale rosnących kosztach i galopującej inflacji, zawnioskowali o ob-

niżenie tych stawek. Zgodnie z podjętą uchwałą rady teraz będą otrzymywać 25 zł za godzinę akcji i 10 zł za godzinę szkolenia.

Marta Pietroni

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Końskowola

Piękny gest

Miasto partnerskie wspiera Kazimierz w pomocy uchodźcom



W geście solidarności miasto Staufen przekazało 10 tys. euro gminie Kazimierz Dolny, aby mogła kontynuować pomoc ukraińskim uchodźcom



Z kolei niemiecki partner Kazimierza na placu nazwanym imieniem niemieckiego miasteczka ufundował ławeczkę przyjaźni

O tym, jak pomoc w obecnych czasach jest ważna wiedzą wszyscy. Wiele rodzin z Ukrainy uciekło przed wojną i znalazło schronienie właśnie w naszym powiecie m.in. w gm. Kazimierz Dolny. Gest zauważyli przedstawiciele miasta partnerskiego - Staufen, którzy przekazali władzom nadwiślańskiego miasteczka 10 tys. euro na pomoc uchodźcom przebywającym na ich terenie.

Mija już czwarty miesiąc wojny toczącej się w Ukrainie. Niestety końca walk nie widać, a rosyjski agresor nie ma zamiaru

się wycofać. Wiele Ukraińców już w pierwszych dniach inwazji uciekło do różnych państw, w tym m.in. do Polski, gdzie schronienie znalazło już 3,93 mln osób. Część z nich zatrzymało się w gminie Kazimierz, której mieszkańcy otoczyli ich pomocą. Ostatnio Kazimierz Dolny odwiedził Michael Benitz burmistrz niemieckiego miasta Staufen, które jest miastem partnerskim miejscowości nad Wisłą. Zarówno Kazimierz Dolny oraz Staufen świętowały jubileusz 25 - lecia partnerstwa. Z tej okazji jeden z placów miejskich znajdujących się przy Wale Wiślanym otrzymał imię Partnerskiego Miasta Staufen. Zachodni sąsiedzi odwiedzili się prezentem w postaci



Z okazji ćwierćwiecza partnerstwa jeden z placów w Kazimierzu Dolnym będzie nosił nazwę Miasta Partnerskiego Staufen



Goście z Niemiec przekazali także produkty dla przebywających na terenie gminy Kazimierz Dolny uchodźców z Ukrainy

ławeczki przyjaźni, która została zamontowana na tym samym placu. Przy okazji wizyty niemieckich przyjaciół w Polsce, Benitz i burmistrz Kazimierza Dolnego Artur Pomianowski w ubiegłym tygodniu odwiedzili jedną z ukraińskich rodzin, która zamieszkuje w Zbędowicach. Sąsiedzi zza Odry byli pod wrażeniem po-

mocy, jaką uchodźcom udzielają Polacy. Mieszkańcy niemieckiego Staufen także postanowili włączyć się w tę akcję i przekazali 10 tys. euro na pomoc uchodźcom z Ukrainy przebywającym na terenie Kazimierza i okolic.

Dominik Kęsik

Końskowola: Więcej emek już w trasie

Zgodnie z obietnicą od wczoraj 13 czerwca mieszkańcy gminy Końskowola mają do dyspozycji więcej kursów autobusów MZK.

To efekt petycji mieszkańców, którzy po redukcji kursów w rozkładzie jazdy od kwietnia zaczęli głośno manifestować władzom gminy swoje niezadowolenie. Mieszkańcy kilku miejscowości zdecydowali o przekazaniu środków z funduszy sołeckich, na rekompensatę dla puławskiego MZK. W ten sposób do przewoźnika trafi dodatkowe 100 tys. zł, dzięki czemu było możliwe uruchomienie dodatkowych kursów, o które prosili

mieszkańcy. Od wczoraj mają do dyspozycji 5 nowych kursów.

* Kurs linii nr 22 o godzinie 18.18 z ul. Dęblińskiej

* Kurs linii nr 22 pomiędzy godz. 10.30, a 11.30 z ul. Dęblińskiej

* Kurs linii nr 6 o godzinie 12.48 z ul. Dęblińskiej

* Kurs linii nr 6 pomiędzy godz. 17.00 a 18.00 z ul. Dęblińskiej

* Kurs linii nr 6 po godz. 5.00 z Młynke

Marta Pietroni

Gm. Janowiec: Na to pójdzie kasa z „Polskiego Ładu”

Ponad 8 mln zł będzie kosztowała gminę Janowiec budowa i remont gminnych dróg, budowa chodników, ścieżek rowerowych i parkingu. Prace będą prowadzone w kilku miejscowościach. Inwestycja jest możliwa dzięki dotacji z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”.

W pierwszym naborze do „Polskiego Ładu” gmina Janowiec złożyła jeden wniosek, który znalazł się na liście projektów dofinansowanych. Samorządowcy na rozwój układu komunikacyjnego w gminie otrzymali 7,5 mln zł. Dzięki tym środkom modernizację przejdą istniejące już drogi, a asfalt pojawi się też tam, gdzie dotąd go nie było. Dzięki rządowemu wsparciu władze Janowca chcą także budować ścieżki rowerowe oraz tak potrzebne w tej turystycznej miejscowości parkingi. Remonty dróg zaplanowano nie tylko w Janowcu, gdzie modernizację przejdzie wkrótce ul. Lubelska, Radomska, Rynek, Zamkowa oraz Nowy Janowiec. Powody do zadowolenia mają także mieszkańcy

Brześć, Nasiłowa, Trzcianek oraz Wojszyna, gdzie również zawitają drogowcy. W planach jest też budowa parkingu na ul. Sandomierskiej w „stolicy” gminy. W maju korzystając z formuły „zaprojektuj i wybuduj”, władze gminy rozpoczęły poszukiwania wykonawcy robót. Oznacza to, że firma, której gmina zleci wykonanie tych zadań najpierw będzie musiała przygotować całą niezbędną dokumentację, a następnie realizować prace. Na inwestycję urzędnicy zabezpieczyli 7,6 mln zł. W przetargu wystartowało trzy przedsiębiorstwa, z tym, że jedno zadeklarowało jedynie możliwość budowy drogi w Brześćcach, a dwa pozostałe zaoferowały swoje usługi w realizacji pięciu i trzech zadań. Władze Janowca zdecydowały się na współpracę z lokalnymi firmami. Prace w Brześćcach i w Janowcu, łącznie z budową parkingu wykona Zakład Budowy Dróg i Mostów Bartłomieja Zadury, a w Trzciankach, Nasiłowie i Wojszynie - Zakład Budowy Wodociągów i Kanalizacji Justyny Róży Zadury z Gór w gminie Markuszów. Inwestycja pochłonie ponad 8 mln zł.

MP
PUL